

STUDIA WYBORCZE

STUDIA TOM XIII
2012

WYBORCZE



Łódzkie Towarzystwo Naukowe

**REDAKCJA NACZELNA WYDAWNICTW
ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO**

A. Sławomir Gala, Edward Karasiński, Wanda M. Krajewska, Jan Szymczak

90-505 Łódź, ul. M. Skłodowskiej-Curie 11
tel. 42 665-54-59, fax 42 665-54-46
sprzedaż wydawnictw: 42 665-54-48, <http://sklep.ltn.lodz.pl>
www.ltn.lodz.pl e-mail: biuro@ltn.lodz.pl

KOMITET REDAKCYJNY

**Centrum Studiów Wyborczych
na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego**

REDAKTOR NACZELNY

Krzysztof Skotnicki

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO

Paweł Starosta, Alicja Stępień-Kuczyńska

SEKRETARZ

Anna Rakowska

RADA REDAKCYJNA

Bogusław Banaszak, Marek Barański, Lubor Cibulka, Timea Drinóczi,
Stanisław Gebethner, Stefan Höjelid, Jiří Jirasek, Anna Łabno,
Angelika Nußberger, Ladislav Orosz, Jacek Raciborski, Arkadiusz Żukowski

Wydano z pomocą finansową Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

PROJEKT OKŁADKI

Agnieszka Roman

REDAKCJA

Elżbieta Marciszewska-Kowalczyk

SKŁAD KOMPUTEROWY I ŁAMANIE

Elżbieta Paradowska

© Copyright by Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 2012

ISSN 1898-00-82

Druk: CUK s.c., Jędrzejowska 5a, Łódź, tel. 42 633 46 73, ksero-cuk.com.pl
Nakład 200 egz.

SPIS TREŚCI

STUDIA I ARTYKUŁY

MAŁGORZATA CUDAK-NIEWIADOMSKA

Uregulowania prawne dotyczące reprezentacji kobiet w kolegialnych organach władzy w Polsce w kontekście wyników wyborów parlamentarnych w 2011 roku 7

BARBARA KUDRA

Apodyktyczność języka kampanii wyborczej (na materiale z kampanii 2011) ... 23

BEATA ROGUSKA, JAROSŁAW ZBIERANEK

Polacy o prawie wyborczym i mechanizmach kampanii. Badania przed wyborami parlamentarnymi 2011 roku 33

TIMEA DRINÓCZI

Nowy węgierski system wyborczy 49

MACIEJ RAKOWSKI

„Lokomotywy” czy „odkurzacze”? – O wynikach liderów list wyborczych. Polemika z Wojciechem Peszyńskim 61

RECENZJE

JOANNA KIELIN-MAZIARZ

Kodeks wyborczy. Wstępna ocena, red. Krzysztof Skotnicki, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2011, ss. 4; 7" 79

KRZYSZTOF SKOTNICKI

Optimálny model volebného systému do Európskeho Parlamentu, Bratislava 2010, ss. 171 87

SPRAWOZDANIE

PAWEŁ RAŻNY

Sprawozdanie z obchodów Światowego Dnia Wyborów. Toruń, 2 lutego 2012 r. 91**TŁUMACZENIE**

MARCIN RULKA

Australia: orzeczenie Sadu Najwyższego z dnia 30 sierpnia 2007 r. w sprawie prawa do głosowania więźniów (sygn. HCA 43) 97**WYNIKI WYBORÓW I REFERENDÓW NA ŚWIECIE**

MARCIN RULKA, PATRYCJA WROCŁAWSKA

Wyniki wyborów parlamentarnych, prezydenckich i referendów na świecie w okresie od kwietnia do września 2011 roku 107

Małgorzata Niewiadomska-Cudak*

UREGULOWANIA PRAWNE DOTYCZĄCE REPREZENTACJI Kobiet w kolegialnych organach władzy w Polsce, w kontekście wyników wyborów parlamentarnych w 2011 roku

Zaangażowanie polityczne kobiet w Polsce wciąż jest szeroko dyskutowane i wzbudza wiele emocji. Wszelkie zasady równouprawnienia kobiet w życiu politycznym i społecznym dopiero się kształtują. Stereotyp kobiety, której głównym statusem społecznym jest rola żony i matki rodzi określone konsekwencje. Forma działalności politycznej wiąże się z dominacją mężczyzn, stąd kobietom trudno się przebić. Płeć jest istotnym czynnikiem, zwłaszcza w odniesieniu do polityki, bowiem stanowi kwintesencję zobrazowania walki o władzę. Pierre Bourdieu, w swej książce *Męska dominacja* zakłada, iż męska dominacja jest tak głęboko zakorzeniona w naszej świadomości, że w zasadzie nie kwestionujemy jej, a ponadto zdaje się być niemalże niedostrzegalna, idealnie przezroczysta¹. Proces zmian świadomości społecznej dotyczącej pozycji kobiet w życiu politycznym w Polsce zapoczątkowany w okresie transformacji ustrojowej nabiera coraz większego znaczenia. Nie jest on jednak na tyle dynamiczny, aby kobiety w Polsce mogły myśleć o swojej silnej reprezentacji w parlamencie i innych gremiach. Obecność kobiet w tych strukturach jest niezbędna dla zachowania zasady sprawiedliwości społecznej przy równym dostępie do decyzyjnych stanowisk. Udział kobiet w organach kolegialnych, aby ta grupa społeczna miała realny wpływ na funkcjonowanie danego organu musi być wzmocniony poprzez zmiany legislacyjne poparte różnego ro-

* Dr, adiunkt, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie.

¹ P. Bourdieu, *Męska dominacja*, Warszawa 2004, s. 18.

dzaju działaniami na rzecz równości płci. Reprezentacja kobiet w polskim parlamencie w ostatnich dwudziestu latach wzrosła zaledwie o kilka procent² i nie jest zadowalająca. Podobnie jest w strukturach samorządowych, gdzie udział kobiet w radach wszelkich szczebli, to zaledwie kilkanaście procent w stosunku do udziału mężczyzn³.

Nowy *Kodeks wyborczy*⁴ uchwalony przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 5 stycznia 2011 r. miał zmienić istniejący *status quo*. W artykule 211 §3 pkt 1 zapisano bowiem, że liczba kandydatów – kobiet nie może być mniejsza niż 35% liczby wszystkich kandydatów na liście. Przepis ów stanowi, iż lista, na której pań będzie mniej niż 35%, nie może być zarejestrowana. Okręgowa komisja wyborcza wzywa osobę zgłaszającą listę do usunięcia wady zgłoszenia w terminie 3 dni. Zgłaszający powinien w takiej sytuacji dokonać zmian kandydatów na liście (nie stosuje się art. 212 § 6 zakazującego dokonania zmian po zgłoszeniu listy). W przypadku nieusunięcia wady we wskazanym terminie komisja postanawia o odmowie rejestracji listy w całości (art. 215)⁵. Zapis ten stosuje się w zakresie układania list do Sejmu, gdyż do Senatu wprowadzono okręgi jednomandatuowe. Podobne rozwiązania przyjęto w stosunku do list w wyborach samorządowych, a mianowicie do rad gmin, rad powiatów oraz sejmików wojewódzkich, a także list w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Rozwiązania wprowadzone przez kodeks wyborczy odnoszące się do kwot płci, budzą jednak poważne wątpliwości, co do ich zgodności z szeregiem norm konstytucyjnych. Podnosi się kwestie ich sprzeczności z wyrażoną w art. 32 ust. 1 zasadą równości wobec prawa oraz ustanowioną w art. 33 zasadą równouprawnienia kobiet i mężczyzn⁶. Wątpliwości pojawiają się także w zakresie zgodności rozwiązań wprowadzających kwoty z zasadą pluralizmu politycznego wyrażoną w art. 11 Konstytucji RP.⁷ Zasada ta gwarantuje nie tylko wolność tworzenia, ale i wolność działalności partii

² W Sejmie pierwszej kadencji było 13% kobiet, a obecnie jest 24%. Natomiast w Senacie 6%, a w aktualnej kadencji 13%. Szerzej na ten temat m.in. M. F u s z a r a, *Kobiety w polityce dwudziestolecia (1989–2009)*, raport, s. 190, www.kongreskobiet.pl.

³ Zob. A. T i t k o w, *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet*, Warszawa 2003, s. 218.

⁴ Ustawa z dnia 5.01. 2011 r. – *Kodeks wyborczy* (Dz. U. nr 21, poz. 112).

⁵ Zob. A. R a k o w s k a, K. S k o t n i c k i, *Zmiany w prawie wyborczym wprowadzone przez Kodeks wyborczy*, „Przegląd Sejmowy” 2011, nr 4, s. 13.

⁶ Tamże, s.14.

⁷ Tamże.

politycznych. Jak argumentuje W. Sokolewicz „ingerencja władz publicznych w życie wewnętrzne partii jest dopuszczalna tylko w rażących przypadkach oczywistego i drastycznego naruszenia prawa, jeśli służy przy tym realizacji jakichś zasad konstytucyjnych lub ustawowych”⁸. Zdaniem A. Szmyta wprowadzenie kwot na listach kandydatów bez wątpienia ogranicza funkcję wyborczą partii politycznych⁹. Na ograniczenie swobody podmiotów zgłaszających kandydatów przez wprowadzenie w kodeksie tzw. parytetów płci, zwraca także uwagę Grzegorz Kryszewski¹⁰. Podkreśla on jednak, że ustanowiona forma parytetu nie rezerwuje z góry kobietom określonej liczby mandatów w organie przedstawicielskim, bowiem ostatecznie o ich przydziale rozstrzyga wola wyborców wyrażona w akcie głosowania¹¹. Zdaniem Marka Chmaja, w obecnym kształcie ustawy nie ma argumentów przemawiających przeciw zgodności z konstytucją przyjętych rozwiązań. Przepisy artykułu 211 §3, gdzie zastrzeżono, że 1) liczba kandydatów-kobiet nie może być mniejsza niż 35% liczby wszystkich kandydatów na liście; 2) liczba kandydatów mężczyzn nie może być mniejsza niż 35% liczby wszystkich kandydatów na liście, oraz art. 425 §3 i 457 §2 kodeksu wyborczego należy, zdaniem tego autora, uznać za zgodne z art. 32 i art. 33 konstytucji¹².

Niniejszy artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie czy wprowadzone zmiany kwotowe udziału każdej z płci w obsadzie stanowisk, urzędów w Polsce zapewniły kobietom większe możliwości uczestnictwa w życiu politycznym na przykładzie analizy wyników wyborów parlamentarnych z 2011 r., czy raczej były kompromisem na jaki się zdecydowano, aby zapobiec eskalacji protestów w tej sprawie?

Uchwalenie nowego kodeksu wyborczego, który wszedł w życie z dniem 1 sierpnia 2011 roku już na samym wstępie wprowadziło wiele kontrowersji w gremiach decyzyjnych niektórych partii politycznych działających w Polsce. Organy krajowe Platformy Obywatelskiej ustaliły dodat-

⁸ W. Sokolewicz, uwaga 6 do art. 11 Konstytucji, [w:] *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. V, red. L. Garlicki, Warszawa 2007.

⁹ A. Szmyt, *Opinia w sprawie wprowadzenia parytetu płci na listach wyborczych*, „Przegląd Sejmowy” 2010, nr 3, s. 137.

¹⁰ G. Kryszewski, *Problematyka zgłaszania kandydatów w świetle kodeksu wyborczego*, [w:] *Kodeks wyborczy. Wstępna ocena*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2011, s. 179.

¹¹ Tamże.

¹² M. Chmaj, *Parytet płci w kodeksie wyborczym*, tamże, s. 205.

kowo, że w najbliższych wyborach do Sejmu koniecznie dwie kobiety muszą być w pierwszej piątce każdej listy. Tam, gdzie miało brakować pań na wysokich miejscach partia zamierzała szukać kandydatek wśród celebrytek. Natomiast Polskie Stronnictwo Ludowe stawiało na lokalne autorytety z kół gospodyń wiejskich lub kół rolniczych¹³.

Tymczasem, wbrew oczekiwaniom liderów partyjnych, jak wynika z badań Instytutu Spraw Publicznych na listach wyborczych do Sejmu umieszczono 42% kobiet¹⁴. Panie bowiem bardzo chętnie chciały spróbować swoich sił w walce wyborczej. Wiele z nich nie miało jednak dużych szans na mandat, bowiem na „jedynekach” umieszczono zaledwie 21% kandydatek. Natomiast do Senatu, gdzie wprowadzono okręgi jednomandatowe, kobiety stanowiły niespełna 13,8%, a w 2007 – 12, 2%¹⁵. Jak pokazały wyniki badań, wiedza na temat zapisów kwotowych w społeczeństwie polskim była niewielka. Zaledwie 22 % Polaków wiedziało, czym są kwoty i było w tej grupie więcej mężczyzn niż kobiet (odpowiednio 27% i 18%). Podkreślano fakt, że na listach wyborczych do Sejmu w 2011 r. było ponad dwukrotnie więcej kobiet niż cztery lata temu, gdzie kandydatek było zaledwie 20%.

Najwięcej kobiet startowało w Płocku i w Rybniku (48%), najmniej – w okręgach: rzeszowskim, konińskim, wrocławskim i krośnieńskim (39%). Kobiety stanowiły prawie połowę kandydatów (48%) Polskiej Partii Pracy. Spośród partii politycznych mających swoją reprezentację w Sejmie poprzedniej kadencji, najwięcej kandydatek wystawiło SLD (44%), a najmniej PiS (niecałe 40%). Jednak jeśli chodzi o tzw. „miejsca biorące” najwięcej kobiet wystawiła PO – 38%. PiS na tych miejscach miał 25% kobiet, SLD – 23% zaś najmniej, bo tylko 16 % – PSL. Najwięcej kobiet na pierwszych miejscach było na listach PO (14 z 41 okręgów). PiS zagwarantowało kobietom 10 pierwszych miejsc na zarejestrowanych listach wyborczych, a najmniej – po sześć „jedynek” – było na listach PSL i SLD¹⁶. PO było również jedyną spośród partii znajdujących się w poprzednim parlamencie, która we wszystkich okręgach wystawiła kobietę

¹³ „Newsweek”, *Partie szukają kobiet na listach*, <http://polska.newsweek.pl> (odczyt 07.02.2011 r.).

¹⁴ Zob. dane dostępne na <http://wiadomości.gazeta.pl> //ISP: *Kobiet na listach ponad 40 proc., ale tylko 21 proc. jedynek* (odczyt 06.10.2011 r.).

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

w pierwszej trójce. Udział kobiet i mężczyzn wyrównywał się dopiero od 14. miejsca na liście.

Wśród czterech partii, obecnych w poprzedniej kadencji parlamentarnej, najwięcej kandydatek do Senatu wystawiło SLD – 20%. Na drugim miejscu uplasowała się PO z 14% kandydatek do Senatu, za nią PiS (13%). Najmniej kandydatek do Senatu wystawiło PSL – jedynie 7%.

Tabela 1. Wiek kandydatek i kandydatów startujących do Sejmu w 2011 roku

Statystyki kandydatów	Ogółem	Kobiety	Mężczyźni
Liczba zarejestrowanych kandydatów	7 035	3 063	3 972
Średnia wieku kandydatów	44	43	44
Wiek najmłodszego kandydat/kandydatki	21	21	21
Wiek najstarszego kandydata/kandydatki	83	78	83

Wiek	Liczba kandydatów	% ogółem	Kobiety		Mężczyźni	
			liczba	%	liczba	%
21–29	1 244	17,68	588	8,36	656	9,32
30–39	1 497	21,28	683	9,71	81	11,57
40–49	1 525	21,68	78	9,64	8	12,04
50–59	1 155	26,37	73	10,99	1 082	15,38
60–69	820	11,66	308	4,38	512	7,28
70+	94	1,34	33	0,47	61	0,87
Ogółem	7 035	100,00	3 063	43,54	3 972	56,46

Tabela 2. Liczba wybranych posłów według przedziałów wiekowych w 2011 roku

Wiek	Liczba posłów	% ogółem	Kobiety		Mężczyźni	
			liczba	%	liczba	%
21–29	10	2,17	1	0,22	9	1,96
30–39	86	18,70	12	2,61	74	16,09
40–49	135	29,35	33	7,17	102	22,17
50–59	160	34,78	40	8,70	120	26,08
60–69	66	14,35	23	5,00	43	9,35
70+	3	0,65	1	0,20	2	0,43
Ogółem	460	100,00	110	23,91	350	76,09

Źródło: obliczenia na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej, <http://www.Wybory2011.pkw.gov.pl>.

Najwięcej kandydatów do Sejmu mieściło się w przedziale wiekowym 50–59 lat (1855 osób); najmniej było kandydatów po 70. roku życia (94 osoby). Średnia wieku kandydatów wynosiła 44 lata. Najmłodszy kandydaci i kandydatki na posłów mieli po 21 lat. Wiek najstarszego kandydata do Sejmu wynosił 83 lata, a kandydatki – 78 lat¹⁷.

Najwięcej osób, jak wynika z danych statystycznych Państwowej Komisji Wyborczej startowało w przedziale wiekowym 50–59 lat i z tej grupy najwięcej, zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn, dostało się do Sejmu.

Tabela 3. Wiek kandydatek i kandydatów startujących do Senatu w 2011 roku

Statystyki kandydatów			Ogółem	Kobiety	Mężczyźni
Liczba zarejestrowanych kandydatów			500	70	430
Średnia wieku kandydatów			53	52	53
Wiek najmłodszego kandydat/kandydatki			30	30	30
Wiek najstarszego kandydata/kandydatki			82	82	82

Wiek	Liczba kandydatów	% ogółem	Kobiety		Mężczyźni	
			liczba	%	liczba	%
30–39	68	13,60	13	2,60	55	11,00
40–49	94	18,80	13	2,60	81	16,20
50–59	187	37,40	22	4,40	165	33,00
60–69	128	25,60	18	3,60	110	22,00
70+	23	4,60	4	0,80	19	3,80
Ogółem	500	100,00	70	14,00	430	86,00

Tabela 4. Liczba wybranych senatorów według przedziałów wiekowych w 2011 roku

Wiek	Liczba kandydatów	% ogółem	Kobiety		Mężczyźni	
			liczba	%	liczba	%
30–39	4	4,00	1	1,00	3	3,00
40–49	19	19,00	2	2,00	17	17,00
50–59	45	45,00	5	5,00	40	40,00
60–69	27	27,00	4	4,00	23	23,00
70+	5	5,00	1	1,00	4	4,00
Ogółem	100	100,00	70	13,00	87	86,00

Źródło: obliczenia na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej.

¹⁷ Obliczenia sporządzone na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej, <http://www.Wybory2011.pkw.gov.pl>.

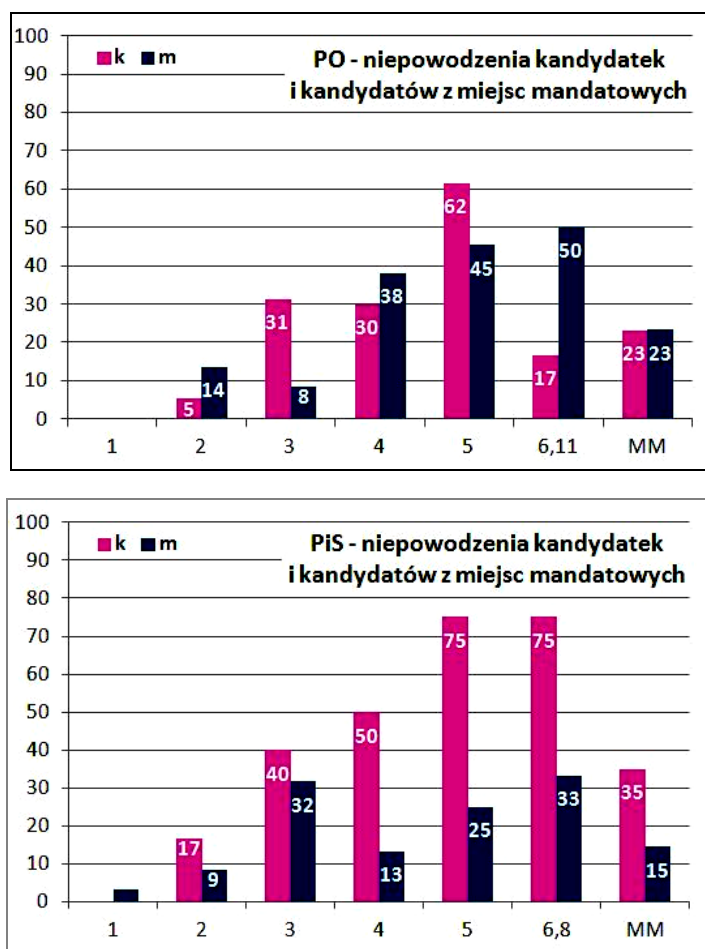
O mandat senatora ubiegało się 70 kobiet (14%) i 430 mężczyzn (86%). Statystycznie o jedno miejsce w Senacie walczyło pięciu kandydatów. Najwięcej chętnych do Senatu mieściło się w przedziale wiekowym 50-59 (187 osób), a najmniej stanowili kandydaci po 70. roku życia (23 osoby). Średnia wieku kandydatów to 53 lata, a kandydatek 52 lata. Wiek najmłodszego kandydata wynosił 30 lat, a najstarszego – 82 lata. Z danych statystycznych wynika, że w Senacie znalazło się 13 kobiet i 87 mężczyzn.

Z danych przedstawionych w tab. 1–4 wynika, iż uregulowania kwotowe nie odnosiły zamierzonego celu, czyli nie zwiększyły w sposób znaczący udziału kobiet w parlamencie. Mimo że na listach wyborczych znalazło się blisko dwa razy więcej kobiet niż w poprzednich wyborach, to mandat zdobyło niecałe 24%, czyli zaledwie 4 punkty procentowe więcej. To oznacza, że nastąpił dramatyczny wzrost „przegranych” kobiet, jak wyliczył Jarosław Flis, od 150 do 350 kobiet na partię! Było to wynikiem umieszczania kobiet na tzw. miejscach niebiorących. J. Flis przeanalizował także, w jaki sposób odsetek kobiet na listach przełożył się na odsetek głosów i mandatów. Tak więc w PO było 43% kobiet na listach – co dało 32% głosów – i 35% mandatów; w SLD odpowiednio 44% – 31% – 15%; w PSL: 42% – 25% – 7%; w PiS: 40% – 25% – 17%; w Ruchu Palikota: 45% – 35% – 13%¹⁸.

Ciekawe są także badania J. Flisa dotyczące odsetka niepowodzeń kandydatek i kandydatów umieszczanych przez partie na miejscach mandatowych (czyli odpowiadających liczbie mandatów przypadających danej partii w danym okręgu)¹⁹. Autor ten policzył jaki odsetek kandydatów PO i PiS z danego miejsca nie zdobył mandatu. Z wyliczeń wynika, że jeżeli chodzi o kandydatów Platformy Obywatelskiej, zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn „jedynek” okazały się w 100% biorące. Ale trzeba dodać, że „jedynek” w dużej partii to wciąż niemal gwarancja mandatu. Do Sejmu bowiem wszedł komplet „jedynek” Platformy i 40 z 41 – PiS Natomiast w przypadku miejsca drugiego, to w PO więcej niepowodzeń zanotowali panowie, natomiast w Prawie i Sprawiedliwości – panie. J. Flis zwraca uwagę na odsetek przegranych z miejsca piątego. Jak podkreśla, prawie dwie trzecie kobiet w PO i trzy czwarte w PiS nie zdobyły z tego miejsca

¹⁸ A. K u b l i k, *Pani minister 35 proc. to nie połowa*, [http://wyborcza.pl/\(odczyt 19.12.2011\)](http://wyborcza.pl/(odczyt 19.12.2011)).

¹⁹ Zob. dane dostępne na <http://jaroslawflis.blog.onet.pl>.



Wykres 1.

mandatu²⁰. Jak zauważyła Aleksandra Nizińska z Instytutu Spraw Publicznych – „Wysokie miejsce na liście wyborczej nie zawsze gwarantuje sukces. Równie ważne jest poparcie danej partii w konkretnym okręgu”. Choć PO ma najwięcej kobiet na pierwszych miejscach list, to – jak wynika z analiz ISP – częściej znajdują się w okręgach trudnych dla Platformy. „Aż połowa kandydatek wystawianych z pierwszego miejsca ubiega się o mandat poselski w okręgach, w których PO przegrało w zeszłych wybo-

²⁰ Tamże.

rach. Mężczyźni tylko w 22 proc. zostali wysłani jako liderzy list na tak trudny front polityczny” – argumentowała A. Nizińska²¹.

Należy jednak podkreślić, że nie bez znaczenia jest jednak kolejność umieszczania kandydatów i kandydatek na listach wyborczych. Co z tego, że Ruch Palikota i SLD umieściło na swoich listach dużo kobiet, ale większość „jedynek” oddano w tych partiach mężczyznom w przekonaniu, że tylko osoby z pierwszego miejsca mają szansę dostać się do Sejmu. Ruch Palikota wystawił w większości nieznanymi kandydatów. Ogromnym znaczeniem dla tej formacji był jej lider. Wyborcy w większości nie znali kandydatów z list RP, stąd pytani na kogo głosowali mówili, że na Janusza Palikota. Na 40 posłów Ruchu Palikota 38 to „jedynki”, a pozostała dwójka weszła z okręgów wraz z „jedynkami”. Należy także wspomnieć o przegranych kobietach z listy PSL i SLD, które startowały z pierwszych miejsc. Do Sejmu nie dostała się np. Ewa Kierkowska, wicemarszałek Sejmu oraz Jolanta Fedak, minister pracy (obie z PSL). W SLD „jedynką” w okręgu sieradzkim była Iwona Piątek, szefowa Partii Kobiet. Wyborcy ulegli tym razem magii znanego nazwiska i wybrali brata Wojciecha Olejniczaka – Cezarego, który był radnym Sejmiku Wojewódzkiego. Magia nazwiska zadziałała także w przypadku Jana Tomaszewskiego, który, startując z okręgu dziewiątego z ostatniego miejsca, dostał się do Sejmu. W tym przypadku także liczyło się poparcie dla danego ugrupowania politycznego, bowiem PIS w okręgu 9 zdobyło trzy mandaty, a wynik Tomaszewskiego był trzecim wynikiem na tej liście.

Warto także dokonać analizy wybranych kobiet i mężczyzn z pięciu ugrupowań politycznych, które weszły do Sejmu pod względem liczebności i średniej wieku.

Z przedstawionych w tab. 5 obliczeń, dokonanych przez autorkę na podstawie danych z PKW, wynika, że najmniej kobiet jest w klubie parlamentarnym PSL i są to najstarsze wiekowo panie. Na czwartym miejscu pod względem liczby kobiet znajduje się SLD – 4, o średniej wieku 60–69 lat, Klub Ruchu Palikota ma o jedną panią więcej niż SLD, lecz o średniej wieku 50–59 lat. PiS ma 27 posłanek i najwięcej jest w przedziale wiekowym 40–49 lat. Platforma Obywatelska, z uwagi na najliczniejszy klub, może poszczycić się największą liczbą kobiet. Należy także wspomnieć,

²¹ Zob. dane dostępne na <http://wiadomości.gazeta.pl> //ISP: *Kobiet na listach ponad 40 proc., ale tylko 21 proc. jedynek* (odczyt 06.10.2011).

że tuż po wyborach jeden z posłów SLD wstąpił do Ruchu Palikota i RP liczy obecnie 41 posłów.

Tabela 5. Wiek kobiet i mężczyzn wybranych do Sejmu w 2011 roku z poszczególnych ugrupowań politycznych

Nazwa ugrupowania politycznego	Liczba wybranych kobiet	Liczba wybranych mężczyzn	Ogółem posłów	Najliczniejsza grupa pań w przedziale wiekowym	Najliczniejsza grupa panów w przedziale wiekowym
PO	72 (34,78%)	137 (65,22%)	207	50–59 lat 27 (13,04%)	50–59 lat 45 (21,74%)
PiS	27 (17,2%)	130 (82,8%)	157	40–49 lat 12 (7,64%)	50–59 lat 50 (31,85%)
RP	5 (12,50%)	35 (87,50%)	40	50–59 lat 3 (7,50%)	30–39 lat 16 (40,00%)
PSL	2 (7,14%)	26 (92,86%)	28	60–69 lat 2 (7,14%)	50–59 lat 10 (35,71%)
SLD	4 (14,81%)	23 (85,19%)	27	60–69 lat 3 (11,11%)	50–59 8 (29,63%)

Dokonane analizy świadczą o tym, że system kwotowy nie daje kobietom szans wybrania w takiej liczbie jak planowały tego jego zwolenniczki.²² W systemie proporcjonalnym, jaki obecnie obowiązuje w Polsce w wyborach do Sejmu i do rad gmin powyżej 20 tys., mieszkańców, rad powiatów i sejmików województw, domeną partii politycznych jest układanie list wyborczych. Wyborca ma niewielki wpływ, kto zostanie na nich umieszczony i na którym miejscu. Dlatego wszelkie rozwiązania legislacyjne miały w Polsce jeden cel – skłonić siły polityczne do odpowiedniego uwzględniania kobiet jako kandydatek do stanowisk publicznych.

Na przestrzeni ostatnich 20 lat podejmowano w Polsce wiele prób wprowadzenia systemów kwotowych. Pierwszą próbą wprowadzenia do polskiego ustawodawstwa zapisów dotyczących reprezentatywności obu płci na listach wyborczych miał być mechanizm kwotowy zawarty w ustawie o równym statusie kobiet i mężczyzn. Mimo kilku prób, nie udało się wprowadzić tego projektu pod obrady Sejmu. Posłanka Olga Krzyżanow-

²² Podczas Kongresu Kobiet niejednokrotnie podkreślano, że aby dana grupa społeczna miała realny wpływ na funkcjonowanie organu, w skład którego wchodzi musi być reprezentowana w co najmniej 30%.

ska w imieniu Unii Wolności próbowała zgłosić poprawkę do projektu prawa wyborczego dotyczącą wprowadzenia mechanizmu kwotowego do ordynacji wyborczej. Jednak i ta próba została odrzucona przez Sejm²³. System kwotowy zaistniał za sprawą trzech partii politycznych: Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Unii Pracy i Unii Demokratycznej, które wprowadziły go do swoich wewnętrznych uregulowań. Dzięki wprowadzeniu tej zmiany w kadencji Sejmu 2001–2005, nastąpił wzrost liczebności kobiet z 13% do 20%, co obrazuje poniższa tabela²⁴.

Tabela 4. Wzrost liczebności kobiet w Sejmie i Senacie (w %)

Kadencje	Sejm	Senat
1989–1991	13	6
1991–1993	9	8
1993–1997	13	13
1997–2001	13	12
2001–2005	20	23
2005–2007	21	24
2007–2011	20	8

System kwot wyborczych został wprowadzony po raz pierwszy w Europie w Norwegii w latach 70. przez Socjalistyczną Partię Lewicową i Partię Liberalną. Jego celem było wyrównanie liczby reprezentantów kobiet i mężczyzn w polityce. Jak podkreśla Joanna Marszałek-Kawa od połowy lat 80. nie powstał jednak w Norwegii żaden rząd, w którym byłoby mniej niż 40% kobiet²⁵. Wysoki odsetek kobiet w parlamentach narodowych nie zawsze jest rezultatem wprowadzenia systemu kwot wyborczych, czego najlepszym przykładem może być Finlandia. Mimo że tamtejsze ustawodawstwo nie zajęło się problemem liczby kobiet na listach wyborczych, reprezentacja kobiet w parlamencie po wyborach w 2007 r. wynosiła 42%,

²³ Zob. dane dostępne, <http://orka.sejm.gov.pl>.

²⁴ Zob. dane dostępne M. F u s z a r a, *Kobiety w polityce dwudziestolecia (1989–2009)*, raport, s.190, www.kongreskobiet.pl.

²⁵ J. M a r s z a ł e k - K a w a, *Brakuje nam solidarności, czyli dlaczego kobiety nie głosują na kobiety*, [w:] *Kobiety w polityce*, Toruń 2009, s. 223.

dając Finlandii pod tym względem drugie miejsce w Europie²⁶. Jak wynika z raportu przygotowanego na zlecenie Parlamentu Europejskiego w 2008 r. nie we wszystkich krajach, gdzie wprowadzono kwoty, można było zaobserwować wzrost liczby kobiet w parlamencie (np. Hiszpania). Zgodnie z przypuszczeniami Marka Chmaja samo pojawienie się większej liczby kandydatek na listach w wyborach parlamentarnych w 2011 r. w Polsce, nie spowodowało wzrostu liczby kobiet w parlamencie²⁷. Partie polityczne mogły odegrać ważną rolę przy wyborze i skutecznym promowaniu kandydatek oraz przyznaniu określonego miejsca na liście, ale robiły to w sposób bardzo zachowawczy, być może obawiając się zwiększenia ich szans w uzyskaniu mandatu. Jak trafnie zauważa M. Chmaj, dobrym rozwiązaniem byłoby powszechne wprowadzenie przez partie polityczne do swoich statutów regulacji w zakresie umieszczania kandydatów na listach wyborczych. W Europie rozwiązanie takie zastosowała np. Sozialdemokratische Partei Österreich w Austrii czy Sozialdemokratische Partei Deutschland w Niemczech, które zalecają system suwakowy, tj. umieszczania kobiet i mężczyzn naprzemiennie na listach wyborczych²⁸.

Trudno także nie zgodzić się z tezą M. Fuszary, iż usankcjonowanie prawne kwot miało znaczenie nie tylko z tego powodu, że zmusiło partie do wprowadzenia większej liczby kobiet na listy wyborcze. Było ważne także dlatego, że rozpoczęło debatę na temat obecności kobiet w polityce, zmusiło liderów partyjnych do poszukiwania kompetentnych kobiet, nie pozwoliło na odwoływanie się przy układaniu list jedynie do popularnych w polityce *old boys networks*²⁹. M. Fuszara zwraca także uwagę na udział kobiet w radiowych i telewizyjnych audycjach wyborczych. Zdaniem badaczki kobiety nie były reprezentowane w przedwyborczych debatach telewizyjnych. Wskazuje to na wykluczenie kobiet z polityki na poziomie sprawowania władzy w partiach, w parlamencie, w rządzie i w debacie publicznej³⁰. Natomiast J. Marszałek-Kawa podkreśla, że kobiety, które

²⁶ Raport z 2008 r. na zlecenie Parlamentu Europejskiego, *Kwoty dotyczące płci w systemie wyborczym w Europie*.

²⁷ M. Chmaj, *Parytet płci w kodeksie...*, s. 205–206.

²⁸ M. Póltorak, A. Kalisz, *Kwota w europejskich systemach wyborczych jako wyraz zasady równości a funkcje prawa*. Raport publikowany na www.sbc.org.pl.

²⁹ M. Fuszara, *Doreprezentowanie kobiet na listach wyborczych to sukces częściowy*, www.kulturaliberalna.salon24.pl (odczyt 13.10.2011 r.).

³⁰ Tamże.

decydują się na działalność polityczną, wnoszą do dyskursu publicznego nie tylko merytoryczne argumenty, ale także bardziej wyważony sposób prowadzenia debaty³¹. Natomiast Teresa Sasińska-Klas wskazuje, że kobiety, które odnoszą polityczne sukcesy, pokazywane są w mediach w mało korzystnym świetle³². J. Marszałek-Kawa zwraca także uwagę na jeden bardzo ważny aspekt, iż kobiety nie głosują na kobiety. Zdaniem badaczki jest to problem psychologii, kobiety nie lubią być „kierowane” przez inne panie i traktują się jak rywalki³³.

Na postawione na wstępie artykułu pytanie należy odpowiedzieć, iż obowiązujące normy to dopiero początek zmian w zakresie większej reprezentacji kobiet w gremiach kolegialnych różnych szczebli. Można jednak wskazać kilka dróg rozwiązań, bez których nie da się zwiększyć reprezentacji kobiet w życiu politycznym w Polsce.

Po pierwsze po wynikach wyborów parlamentarnych w 2011 roku wiemy, że sam zapis kwotowy nie wystarczy. Ale, jak trafnie argumentowały Magdalena Środa i Kinga, Dunin bez kwot wolność wyboru byłaby bardziej ograniczona. Mechanizm kwotowy wolność poszerza, bo możemy wybierać nie tylko między mężczyznami, którzy są tradycyjnie nominowani przez innych mężczyzn, ale również między nimi a kobietami³⁴. Dzięki zapisom kwotowym na listach wyborczych znalazło się więcej kobiet niż w wyborach parlamentarnych w 2007. Jak jednak wyżej wspomniano były one w większości umieszczane na tzw. „miejscach niebiorących”. Dlatego też potrzebne są dalsze zmiany legislacyjne. Bez pomocy uregulowań prawnych, wyżej wspomnianych dysproporcji wyrównać się nie da. Na świecie kobiety zauważyły to już dawno. Kostaryka, podobnie jak Polska, borykała się z ustawą kwotową, która nie zwiększała odsetka kobiet w parlamencie (wzrósł jedynie z 15 do 20%), a u nas o niecałe 4%. Problem rozwiązano w prosty sposób, zapisując w ustawie, że kwota dotyczy miejsc mandatowych, czyli tych, które okazały się biorące w wyborach i ta zmiana zadziałała, bo odsetek kobiet wzrósł do 35%. Jak trafnie zauważa Arkadiusz Żukowski, regulacje prawne mogą nakazać podmiotom zgłaszającym listy kandydatów, aby rozmieszczać kandydatów i kan-

³¹ J. Marszałek-Kawa, *Brakuje nam solidarności...*, s. 222.

³² Tamże, s. 227.

³³ Tamże, s. 233.

³⁴ K. Dunin, M. Środa, *Dlaczego potrzebne są parytety i jak ich bronić?* <http://www.stowarzyszeniekongreskobiet.pl/parytety/>.

dydatki w odpowiednim porządku. Mogą one w pewnym stopniu zdecydować o sukcesie wyborczym, tzw. uzyskaniu mandatu³⁵.

Można także poprzez zmianę ustawy o partiach politycznych nakazać podmiotom politycznym, aby w swoich statutach zapisywały, iż listy wyborcze powinny być układane w tzw. sposób suwakowy, czyli naprzemiennie umieszczanie kobiet i mężczyzn na listach kandydatów.

Od paru lat widać wyraźną tendencję, która wskazuje, że coraz więcej osób opowiada się za zwiększeniem udziału kobiet w życiu politycznym. Zmiany te jednak przebiegają w Polsce zbyt wolno, co skutkuje mniejszymi szansami kobiet na zrobienie kariery politycznej. Im więcej kobiet angażuje się w politykę, tym bardziej wzrastają szanse na przekonanie większej liczby osób, do tego, że kobiety również nadają się do takiej aktywności. Liczniejsza obecność kobiet w polityce, może jednak potęgować u mężczyzn poczucie większej konkurencji, stąd chęć umieszczania kobiet na odległych miejscach na liście oraz takich kandydatek, które potencjalnie nie będą zagrożeniem dla męskiego lidera listy. Jak trafnie zauważyła Magdalena Szponar, kobiety są mało atrakcyjne dla partii politycznych, gdyż z reguły dysponują dużo niższym kapitałem niewnoszącym zaplecza finansowego do partii³⁶. Kobieta ma szansę zrobienia kariery politycznej przy dobrym finansowym zabezpieczeniu. Obecne kampanie wyborcze są bardzo kosztowne i nie każdą kandydatkę stać na wydatkowanie sporej kwoty na marketingowe działania.

Warto także zastanowić się nad zagadnieniem selekcji kandydatów. W Polsce ma ona charakter pozaprawny, kształtowany głównie normami politycznymi. Zdaniem Grzegorza Kryszenia korzystne byłoby prawne uregulowanie przynajmniej kluczowych reguł procedury selekcyjnej³⁷.

Po wtóre warto podkreślić, że bez zmian kulturowych nie jest możliwe uporanie się ze zjawiskiem zwanym „szklanym sufitem” utrudniającym kobietom łatwiejszy dostęp do sfery polityki zarówno krajowej, jak i lo-

³⁵ To czy kwoty będą skuteczne zależy od praktyki wprowadzania tych kwot przez władze partyjne oraz od sankcji, jakie będą nałożone na partie polityczne w przypadku braku realizacji systemu kwotowego na swoich listach wyborczych, ważne są także korzyści płynące z tego tytułu dla partii politycznych. Zob. więcej: A. Żukowski, *Partycypacja wyborcza kobiet – wyzwania i dylematy*, Toruń 2011, s. 47–49.

³⁶ M. Szponar, *Kobiety w polityce – aktywne czy pasywne*, [w:] J., Marszałek-Kawa, *Kobiety...*, s. 48.

³⁷ Zob. więcej: G. Kryszewski, *Problematyka zgłaszania kandydatów*, s. 192–193.

kalnej. Zdaniem Krzysztofa Skotnickiego, zwiększenie udziału kobiet w życiu politycznym, w tym w szczególności zwiększenie ich reprezentacji w organach przedstawicielskich to przede wszystkim problem kultury, a nie prawa³⁸. Powolna ewolucja w kierunku zmiany społecznego postrzegania ról, jakie odgrywają w społeczeństwie kobiety i mężczyźni determinuje w największym stopniu uczestnictwo kobiet w szeroko pojętym życiu publicznym. Im mniejsza reprezentacja kobiet w parlamencie, tym mniejszy strumień pieniędzy na zdrowie reprodukcyjne, opiekę okołoporodową, przemoc, politykę prorodziną, kwestię alimentów, bo te kwestie są marginalizowane przez panów posłów. Wystarczy, aby zaistniała tzw. masa krytyczna, po przekroczeniu której dana grupa społeczna ma realny wpływ na funkcjonowanie organu. Tę masę krytyczną określa się najczęściej na 30%.

Jak podkreśla Arkadiusz Żukowski, aktualnym postulatem jest w dalszym ciągu życzenie Johna Strausa Milla, które zawarł w swojej pracy *O rządzie reprezentacyjnym* (1861), że parlament powinien skupić „ludzi najznakomitszych”³⁹ oraz uzyskanie odpowiedzi na jego pytanie „Dlaczego to mężczyźni nie chcą stać się lepsi i oddać część politycznej władzy”⁴⁰? Po trzecie, jeśli dokonają się dalsze zmiany legislacyjne i kulturowe zapis „parytetowy” w Polsce nie będzie już potrzebny. Dobrym przykładem jest tu Szwecja, gdzie mimo że nie obowiązuje oficjalnie parytet, to odsetek kobiet działających w polityce jest w Szwecji jeden z największych na świecie. Większość szwedzkich partii politycznych dobrowolnie ustala listy wyborcze, gwarantując na nich równość płci. Decyzje o zwiększeniu udziału kobiet w polityce podjęto w Szwecji w latach 70., na fali dyskusji o równouprawnieniu w życiu publicznym. Należy podkreślić, iż w 1971 r. zaledwie 17% szwedzkich parlamentarzystów stanowiły kobiety, dzisiaj jest ich w szwedzkim parlamencie ponad 47%⁴¹.

Jak trafnie zauważył Leon Petrażycki, „likwidacja barier prawnych nie spowoduje faktycznego zrównania kobiet i mężczyzn w dostępie do sfery

³⁸ K. Skotnicki, *Opinia prawna na temat dopuszczalności ustanowienia parytetów na listach kandydatów*, Biuro Analiz Sejmowych – WAUiP-113/10, Warszawa 2010.

³⁹ A. Żukowski, *Systemy wyborcze. Wprowadzenie*, Olsztyn 1999, s. 168.

⁴⁰ K. Dunin, M. Środa, *Dlaczego potrzebne są parytety...*

⁴¹ Zob. więcej: <http://gazeta.prawna.pl/wiadomości/18.02.2010>.

publicznej⁴². Proces reinterpretacji stereotypu jest znacznie dłuższy. W pierwszej kolejności powinny nastąpić zmiany w postrzeganiu kobiet przez partie polityczne. Kobięcie trudniej jest przedostać się do męskiego świata polityki, postrzeganego jako typowo męska dziedzina. Wiele pań jest tego świadomych, dlatego starają się uczynić atut ze swojej płci. Nie trzeba wcale naśladować mężczyzn, aby odnieść sukces w polityce.

Przed polskimi kobietami jeszcze wiele trudnych zadań. Muszą one przede wszystkim obalić stereotypy, zbijać szklane sufity, a jednocześnie żyć w zgodzie z mężczyznami.

THE REGULATION OF WOMEN'S REPRESENTATION IN COLLECTIVE BODIES OF POWER IN POLAND IN THE CONTEXT OF THE RESULTS OF PARLIAMENTARY ELECTIONS IN 2011 (summary)

The changes in public awareness of the position of women in political life in Poland began in the transition period is becoming increasingly important. Yet it is not dynamic enough that women in Poland could think of its strong representation in parliament and other forum.

This article is an attempt to answer the question whether the changes quota share of each gender in staffing, offices in Poland, provide greater opportunities for women participation in political life on the analysis of the results of the parliamentary elections of 2011, or rather, were a compromise on what is decided to prevent the escalation of the protests on this issue.

⁴² L. Petrażycki, *O prawach kobiet*, [w:] *O nauce, prawie i moralności. Pisma wybrane*, Warszawa 1985, s. 375.

Barbara Kudra*

APODYKTYCZNOŚĆ JĘZYKA KAMPANII WYBORCZEJ (NA MATERIALE Z KAMPANII 2011)¹

Język w dyskursie politycznym, w tym z okresu kampanii wyborczych, był badany przez wielu językoznawców. Rozważania dotyczyły różnych jego aspektów – wartościowania, marketingu politycznego, karnawalizacji, perswazji i manipulacji itp.

Nie pojawiało się dotychczas w opracowaniach językoznawczych pojęcie komunikacji apodyktycznej². Ten aspekt języka (czyli apodyktyczność) kampanii wyborczej, jawi się jako nadrzędny, specyficzny dla języka kampanijnego, wyróżnik. Sam problem apodyktyczności/dominacji był dostrzegany, głównie przy omawianiu zjawisk perswazji i manipulacji³.

Komunikacja apodyktyczna, charakterystyczna zwłaszcza dla komunikowania publicznego (bądź politycznego), jest jednym – jak sędzę – z dwóch podstawowych rodzajów komunikacji ujmowanych tu w perspek-

* Prof. dr. hab., Katedra Współczesnego Języka Polskiego, Wydział Filologiczny Uniwersytet Łódzki.

¹ Tekst ten nawiązuje do treści (i w części je powtarza, zwłaszcza w zakresie założeń metodologicznych), które zawarte zostały w referacie, wygłoszonym wspólnie z A. Kudrą na konferencji pt. *Język polski – jego odmiany i powiązania z językami pokrewnymi. W setną rocznicę urodzin Profesora Karola Dejny*, Łódź 15–16.11.2011 r.

² Pojęciem komunikacji apodyktycznej/dyktatu komunikacyjnego posłużył się A. Kudra w artykułach pt. *Komunikacja apodyktyczna, czyli o dyktacie „ja” nadawcy*, [w:] *Ty, ja a oni v jazyce a v literaturě. Sbornik z mezinárodní konference*, t. 1: *část jazyková*, red. P. Mitter, Ústí nad Labem 2009 oraz pt. *Językowe znaki świadomości kolektywnej i ich chiralna zasada konceptualizacyjna (o neonowomowie IV RP)*, [w:] *Język IV Rzeczypospolitej*, red. M. Czerwiński, P. Nowak, R. Przybylska, Lublin 2010 (współaut. D. Jeziorska).

³ Por. M. Głowiński, *Aforyzm a slogan*, [w:] *tegoż, Narracje literackie i nieliterackie*, Kraków 1997; R. Grzegorzowa, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 2001; Jacek Wasilewski, *Retoryka dominacji*, Warszawa 2006.

tywie konceptualnej; drugim rodzajem jest komunikacja deliberatywna. W teorii komunikacji funkcjonują różne typologie komunikowania. Jedną z nich jest podział ze względu na cel przekazu – wyróżnia się tu komunikowanie informacyjne i perswazyjne⁴. Moja propozycja bliska jest wymienionej klasyfikacji (komunikowanie perswazyjne ma na celu formowanie, wzmocnienie lub zmianę postaw; celem zaś komunikowania informacyjnego jest promowanie wzajemnego zrozumienia między uczestnikami – dzielenie się ideami, wiedzą, wyjaśnianie). Komunikowanie perswazyjne zachodzi zakresowo na omawianą komunikację apodyktyczną, komunikowanie informacyjne bliskie jest komunikacji deliberatywnej.

Od razu chcę podkreślić, by uniknąć posądzenia o niekonsekwencję myślową, że mimo wyróżniania dwóch wymienionych typów komunikacji (apodyktycznej i deliberatywnej), oba typy w ujęciu konceptualnym mają, moim zdaniem, charakter apodyktyczny, czyli są rodzajem dyktatu komunikacyjnego, jednak o różnym stopniu nasycenia apodyktycznością. Posiadają, że użyję takiego określenia, sem (atom semantyczny) dominacji obligatoryjnie występujący w każdym działaniu perswazyjnym, manipulacyjnym czy stymulacyjnym. Oczywiście jest, że sem dominacji, obecny w obu typach komunikacji, jest, przez swą wyrazistość funkcjonalną, cechą konstytutywną dla komunikacji typu apodyktycznego; cechą funkcjonalnie niekonstytutywną jest zaś w wypadku komunikacji typu deliberatywnego.

Z konceptualnej perspektywy patrzenia na komunikację, i perswazja, i manipulacja są wykładnikami komunikacji apodyktycznej. Dotyczy to także pozornie najmniej dominującej tzw. perswazji naturalnej; nawet tak „niewinny” przykład jak końcowy fragment rozmowy telefonicznej – *Kocham cię* i odpowiedź *Ja ciebie też* jest świadectwem dyktatu komunikacyjnego – nadawca, mówiąc *Kocham cię*, „wymusza” odpowiedź: *Ja ciebie też*. Nadawca stosuje swoisty „dyktat”, wymuszający określone, oczekiwane przez niego, zachowanie drugiej strony. W takich sytuacjach dominacja komunikacyjna zachodzi zwykle poza świadomością zarówno nadawcy, jak i odbiorcy, ale to nie zmienia przecież faktu, że mamy do czynienia z komunikacją apodyktyczną.

⁴ Por. B. Dobek-Ostrowska, *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa 2007, s. 83.

Komunikacja deliberatywna⁵ to rodzaj interakcyjnego, konwersacyjnego działania komunikacyjnego, w którym jego uczestnicy zmieniają swoje opinie pod wpływem perswazji, a nie pod wpływem manipulacji, przymusu, oszustwa czy szantażu. Podstawową formą przekonywania jest argumentacja. Deliberacja, to typ racjonalnego, spokojnego, empatycznego dyskursu, czyli roztrząsania kwestii (także spornych, np. społeczno-politycznych), rozprawiania o nich – i przekonywania do swoich sądów na drodze argumentowania, negocjowania; to także umiejętność wycofywania się z reprezentowanych stanowisk pod wpływem cudzych argumentów.

Ta komunikacja bliska jest idei Habermasowskiej⁶ „teorii racjonalności komunikacyjnej”, tzw. rozumu komunikacyjnego, dzięki któremu można osiągnąć w dyskursie racjonalnie motywowany konsensus. W tego typu dyskursie/rozmowie nikt, kto może wnieść istotny wkład w rozważania (deliberacje), nie może zostać wykluczony; partnerzy są w dyskusji równouprawnieni, nie ma wymuszania czegokolwiek, wynik rozważań jest kolektywnie uzgadniany na podstawie przytaczanej argumentacji, wykluczającej manipulację. Rozum zaś jest wyznacznikiem działań komunikacyjnych, wyznacznikiem społecznej interakcji.

Komunikacja apodyktyczna jest – ujmując rzecz metaforycznie – jakby wspólnym mianownikiem, zwornikiem dla wszelkich przejawów „wywierania wpływu”, głównie zaś dla perswazji i manipulacji. Krótko mówiąc, tam, gdzie pojawiają się przynajmniej dwa zjawiska, to można dla nich znaleźć wspólny mianownik; dla komunikacji perswazyjnej i manipulacyj-

⁵ Funkcjonuje też pojęcie *sondażu deliberatywnego*; jest to metoda badawcza przebiegająca w kilku etapach: po opracowaniu kilku scenariuszy przeprowadza się według nich sondaże na reprezentatywnych grupach, następnie losowana jest spośród badanych ok. 30% grupa, która jest zapraszana do uczestniczenia w debacie; wcześniej każdy uczestnik otrzymuje materiały różnych alternatywnych rozwiązań danych problemów. Na wspólnej sesji omawiane są problemy, następnie w mniejszych grupach pod kierunkiem moderatorów, dbających o porządek dyskusji i właściwy kierunek rozważań, odpowiadających także na pytania uczestników (bez indoktrynacji). Potem wszyscy na sesji plenarnej przedstawiają swoje rozwiązania, zadają pytania i w końcu w głosowaniu wyrażają swoje preferencje. Istotą takiej procedury jest wypracowanie uzgodnionego rozwiązania. <http://www.partycypacjaobywatelska.pl/techniki/13-sondaz-deliberatywny> (odczyt 21.11.2011).

⁶ Por. J. H a b e r m a s, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1: *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, przeł. A. M. Kaniowski, Warszawa 1999; t e n ż e, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 2.: *Przyczynek do krytyki rozumu funkcjonalnego*, Warszawa 2002; tenże, *Działanie komunikacyjne i detranscendentalizacja rozumu*, Warszawa 2004.

nej jest nim komunikacja apodyktyczna. Inaczej: różnorodne techniki manipulacyjne, perswazyjne, stymulacyjne „fundują” zjawisko komunikacyjne, będące syntezą dla wymienionych technik.

Apodyktyczność jest projekcją naturalnej właściwości psychologicznej, która kieruje komunikacyjnym zachowaniem człowieka – to chęć narzucania przez nadawcę jego perspektyw, jego punktu widzenia. Odbiorca symetrycznie czyni to samo; komunikacja jawi się zatem jako „rywalizacja perspektyw”⁷. Apodyktyczność komunikacji pojmowaną jako „rywalizację perspektyw” dostrzega również Marcin Preyzner⁸ pisząc: „Komunikacja nie opiera się na porozumieniu, ale jest ciągłą walką o porozumienie – przekonanie – narzucenie swojej intencji komunikacyjnej, swojego stereotypu komunikacyjnego”. W wypadku perswazji czy stymulacji jest to zazwyczaj konceptualna negocjacja punktów widzenia, w wypadku manipulacji to niemalże podprogowy dyktat. Przykładem manipulacyjnego dyktatu może być treść ulotki rozdawanej kierowcom przez rzekomo niesłyszących: *Szanowni i Drodzy Państwo. Jesteśmy pozbawieni słuchu. Lecz nie jesteśmy żebrakami – prosimy o niewielką pomoc. Żebyśmy mogli żyć w tym społeczeństwie. Dajemy Wam ikony Osób Świętych za 8 zł. Jeżeli dacie więcej, znaczy, że macie dobre serce. BARDZO WAM DZIĘKUJEMY!!!*

Kwestię apodyktyczności/dominacji dostrzegali inni badacze. Mam tu na myśli prace wymienionych już autorów⁹, tj. J. Wasilewskiego o retoryce dominacji, M. Głowińskiego o apodyktyczności sloganu i aforyzmu i nawiązujące do tej wypowiedzi sądy Ewy Szczęsnej¹⁰. O dominowaniu pisała również R. Grzegorzczkowska¹¹, widząc je w sferze illokucji (jako chęć dominowania) i perlokucji (jako samo ustanowienie dominacji), np. przy rozkazie perlokucją, według R. Grzegorzczkowskiej, byłoby nie wykonanie rozkazu, lecz samo zrozumienie go jako rozkazu.

Najwięcej prac lingwistycznych jest o perswazji, manipulacji, mniej o stymulacji¹².

⁷ J. Płuciennik, *Literackie identyfikacje i oddźwięki. Poetyka a empatia*, Łódź, s. 62–63.

⁸ M. Preyzner, *Uspójnianie tekstu*, Kielce 2006, s. 189.

⁹ J. Wasilewski, *Retoryka...*; M. Głowiński, *Aforyzm a slogan...*, s. 293.

¹⁰ E. Szczęsna, *Poetyka mediów. Polisemiczność, digitalizacja, reklama*, Warszawa 2007, s. 119–132.

¹¹ R. Grzegorzczkowska, *Wprowadzenie do semantyki...*, s. 77.

¹² Por. m.in. M. Ampel-Rudolf, *Perswazja poprzez apel skierowany do uczuć*, [w:] *Mechanizmy perswazji i manipulacji*, red. G. Habrajska, A. Obrębska, Łódź 2007; E. Aronson, A. Pratkanis, *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, tłum.

Irena Kamińska-Szmaj¹³ w dyskusji poświęconej językowi perswazji publicznej mówiła, że dostrzega dwa rodzaje perswazji, *perswazję naturalną* („genetyczną”), przejawiającą się w kontaktach codziennych, obecną prawie w każdej wypowiedzi, oraz *perswazję strategiczną*, będącą celowym, zamierzonym działaniem retorycznym. Przykładem na perswazję naturalną mogłyby być wypowiedzi z tzw. życia codziennego (*Aby tam dojechać, musi pan skręcić w prawo*), na perswazję strategiczną zaś przykład: *Miejmy nadzieję, że w Brukseli nasz premier wreszcie okaże się prawdziwym Polakiem*. Perswazja strategiczna (tu: z wyrażeniem obecną presupozycją) bliższa jest manipulacji niż perswazja naturalna. Władysław Lubaś¹⁴ z kolei mówił o *perswazji agresywnej*. Twierdził, że agresja jest perswazją, bo zakłada użycie werbalnych środków przymusu. W tym ostatnim rodzaju perswazji wyraźnie występuje zjawisko dyktatu komunikacyjnego.

Podobne zjawisko obserwuje się w dyskursie politycznym: *Tylko Ruch Palikota daje gwarancje, że PiS nie wróci do władzy; My mamy żelaznego kandydata na premiera; Proszę pamiętać: Prawica ma Zasady; Głosuj na SLD; Dziewiątego października wrzuc Donaldą do śmietnika*¹⁵ – to w „czys-

J. Radzicki, M. Szuster, Warszawa 2003; R. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, tłum. B. Wojciszke, Gdańsk 2001; D. Doliniski, *Psychologia wpływu społecznego*, Wrocław 2000; U. Gajewska, *Manipulacja i perswazja w prasie*, [w:] *Mechanizmy perswazji i manipulacji*, red. G. Habrajska, A. Obrębska, Łódź 2007; W. Gogolek, *Manipulacja w sieci (rzecz o narzędziach)*, [w:] *Manipulacja – Media – Edukacja*, red. B. Siemieniecki, Toruń 2007; *Mechanizmy perswazji i manipulacji*, red. G. Habrajska, A. Obrębska, Łódź 2007; I. Kamińska-Szmaj, *Perswazja w tekstach reklamowych – spojrzenie językoznawcy*, [w:] *Język perswazji publicznej*, red. K. Mosiołek-Kłosińska, T. Zgółka, Poznań 2003, s. 7–79; I. Kamińska-Szmaj, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław 2007; M. Karwat, *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń 2001; *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin 2004; G. Majone, *Dowody, argumenty i perswazja w procesie politycznym*, Warszawa 2004; *Język perswazji publicznej*, red. K. Mosiołek-Kłosińska, T. Zgółka, Poznań 2003; E. Pachocińska, *Badania nad manipulacją i perswazją w językoznawstwie*, [w:] *Mechanizmy perswazji...*, P. Pałka, *Manipulacja – zła siostra perswazji*, tamże; *Manipulacja – Media – Edukacja*, red. B. Siemieniecki, Toruń 2007; M. Sokółowski, *Pluszak i bulterier. Rzecz o manipulacji, mediach i polityce*, [w:] *Manipulacja...*; M. Tokarz, *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja*, Gdańsk 2006.

¹³ I. Kamińska-Szmaj, *Perswazja w tekstach...*, s. 58–59.

¹⁴ W. Lubaś, *Potoczne emocje w perswazji*, [w:] *Język perswazji...*, s. 60.

¹⁵ Jest bardzo dużo opracowań omawiających samo zjawisko, nazwijmy je, perswazjo-manipulacji czy też poszczególnych gatunków/aktów mowy; wymieńmy dla przykładu (oprócz już wcześniej wymienianych): H. Arndt, *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie*,

tej” formie komunikacja apodyktyczna. W wypowiedziach tych widoczny jest również ich związek z aktami i gatunkami mowy: prośbą, żądaniem, instruktażem, reklamą polityczną itp. Tak się dzieje w praktyce komunikacyjnej, w której najczęściej (u polityków prawie zawsze!) zawieszane są implikatury konwersacyjne Paula H. Grice’a (jakości, ilości, sposobu, odniesienia).

W dyskursie politycznym mamy do czynienia z konkurowaniem w definiowaniu realności. Polityk wygrywający rywalizację (*agon*) powoduje, że jego język, jego aksjologia stają się podstawą dla mimetycznych zachowań właściwych wielu uczestnikom tego dyskursu. Dlatego też w kampanii wyborczej, trudno jest mówić o komunikacji deliberatywnej, gdyż znajduje się ona raczej w sferze teorii, idei, rzadko realizowana jest w praktyce. W intencji stron dyskursu politycznego kryje się bowiem chęć zdominowania racji; uczestnicy tego dyskursu, chcąc pozyskać w krótkim czasie zwolenników, stosują wobec odbiorców mentalny i werbalny przymus, czyli wspomniany dyktat komunikacyjny.

Analizą objęte zostały teksty, pojawiające się w 2011 roku, w kampanii wyborczej do sejmu i senatu – w prasie, telewizji, Internecie. Nieistotna była polityczna opcja nadawców tekstów; chodziło tylko i wyłącznie o sposób konceptualizowania wypowiedzi. Analiza dotyczyła poszukiwania zabiegów językowych (tropy, figury), które sprawiały, że zawierające je wypowiedzi można było uznać za przejaw dyktatu komunikacyjnego. Stopień nasycenia semami apodyktyczności był różny; można mówić zatem o skalarności tego zjawiska.

Przyjęcie perspektywy konceptualnej skutkuje koniecznością posługiwania się pojęciem figury konceptualnej. Przymiotnik „konceptualny” dotyczy dwóch poziomów konceptualizacji – poziomu mentalnego oraz poziomu językowego. Nie posługuję się zatem pojęciem *figur retorycznych* (tradycyjnie dzielonych na figury myśli i figury słów; co – z konceptual-

tłum. A. Łagodźka, W. Madej, Warszawa 1999; D. Dołiński, *Psychologia reklamy*, Wrocław 1998; tenże, *Psychologiczne mechanizmy reklamy*, Gdańsk 2003; D. Galasiński, *Chwalenie się jako perswazyjny akt mowy*, Wrocław 1992; M. Kochan, *Slogany w reklamie i polityce*, Warszawa 2002; E. Kołodziejek, *Językowe środki zwalczania przeciwnika, czyli o inwektywach we współczesnych tekstach politycznych*, [w:] *Język a kultura*, t. 11: *Język polityki*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław 1994; M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990; D. Tannen, *Cywilizacja klótni. Jak powstrzymać amerykańską wojnę na słowa*, tłum. P. Budkiewicz, Poznań 2002; A. Wierzbicka, *Genry mowy*, [w:] *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, E. Janus, Wrocław 1983.

nego punktu widzenia – nie jest tak istotne), ponieważ jest ono zbyt wąskie dla określenia zabiegów konceptualizacyjnych, realizujących komunikacyjną funkcję apodyktyczną. Pojęcie figury konceptualnej jest szersze – obejmuje również akty i gatunki mowy, takie jak prośba, rozkaz, życzenie, oświadczenie, żądanie, groźba, przysięga itd. Figura konceptualna stoi jakby w poprzek figur retorycznych i aktów mowy, ma również związek z aktami illokucji i – ogólnie – z upojęciowaniem naszych intuicji poznawczych, także naszego wartościowania.

Figura konceptualna wchodzi w semantyczne relacje ze strukturami kognitywnymi samego tekstu (semantyczne odniesienia wewnątrztekstowe), jak i z całą kognitywną przestrzenią sensów pozatekstowych, zewnątrztekstowych, np. kulturowych. Figura konceptualna z wielokrotnia zatem interakcję z kontekstem – wewnętrznym i zewnętrznym. W wypowiedzi figury konceptualne pełnią przede wszystkim funkcję apodyktyczną (tradycyjnie nazywaną perswazyjną, manipulacyjną), czyli skierowaną na zewnątrz, na komunikację interpersonalną oraz funkcję typologiczną¹⁶, zwróconą do wewnątrz, ukierunkowaną na figuratywność.

W dyskursie politycznym chodzi głównie o dyktat komunikacyjny, w postaci przede wszystkim nakłaniania i pobudzania, o świadome narzucanie swej woli, swych poglądów, swej aksjologii. Figury konceptualne bardzo się do tego nadają, dlatego że łatwiej są przyswajane; że są skrótem argumentacyjnym; że zwalniają z oceny i komentarza; że ekonomizują i emocjonalizują przekaz; że integrują ludzi podobnie myślących; że zaciekawiają (bywają grą językową, zmieniają tożsamość semantyczną).

Jeśli idzie o nasycenie apodyktycznością, można mówić, jak już wspomniałam, o skalarności zjawiska – są figury mniej lub bardziej apodyktyczne. Najbardziej apodyktycznymi figurami są aforyzm i slogan, czyli figury konceptualne (zwłaszcza slogan) wykorzystywane w jednej z najwyrazistszych form komunikacji apodyktycznej – w reklamie (tu politycznej); język reklam w dużym stopniu realizuje to, co było określane jako nowomowa.

W kampanii hasła wyborcze bardzo często mają charakter aforyzmu lub sloganu. Podstawową różnicą semantyczną między nimi jest to, że aforyzm ujawnia jakąś prawdę o świecie, dającą do myślenia, niesie prze-

¹⁶ M. Rusinek, *Retoryka we współczesnej refleksji literaturoznawczej*, [w:] *Perspektywy polskiej retoryki*, red. B. Sobczak, H. Zgólkowa, Poznań 2007, s. 173.

słanie, związane z wiedzą i doświadczeniem nadawcy (posiada walor subiektywizmu), slogan zaś ma przede wszystkim charakter użytkowy, odnosi się do fizycznej rzeczywistości i zachęca głównie do określonego działania, zgodnego z wolą nadawcy (slogan to obietnica). Aforyzm bliski jest sentencji, maksymie, porzekadłu, jest pastiszem tzw. słowa mądrościowego. Może też być częścią większej wypowiedzi. Zarówno aforyzm, jak i slogan mają wartość dogmatu¹⁷.

Przykładami aforyzmów wyborczych mogą być:

[...] w ciągu ostatniego 20-lecia współpracownicy Leszka Millera i Aleksandra Kwaśniewskiego nie usunęli pierwotnego grzechu własnej formacji. Grzechu wspólnoty politycznych życiorysów będącej tak naprawdę jej głównym spoiwem ideowym. (jflibicki.blog.onet.pl z 14.10.11);

Przypomina się słynne zdanie Marka Migalskiego z listu do Jarosława Kaczyńskiego: „Bez Pana nie przetrwamy, z Panem nie wygramy”. Największym atutem, ale i przeszkodą w zwycięstwie PiS-u jest jego Prezes. (jflibicki.blog.onet.pl z 30.09.11);

Katolicyzm jest naszą Ojczyzną – deklarują [...] czterej parlamentarzyści PiS (jflibicki.blog.onet.pl z 22.09.11); Palikot to Stańczyk polskiej sceny politycznej. („Angora” 2011, 41,14) czy aforyzm w postaci chiazmu: Janusz Palikot – Doda polityki, a Doda to Janusz Palikot rozrywki („Angora” 2011, 36,14).

Sloganami w kampanii były hasła wyborcze: *Jutro bez obaw* (hasło SLD); *Człowiek jest najważniejszy* (hasło PSL); *Polacy zasługują na więcej* (hasło PiS); *Nie obiecuję. PRACUJĘ*. (hasło wyborcze Krzysztofa Kwiatkowskiego z PO); *Buduje się* (hasło wyborcze Cezarego Grabarczyka z PO); *Partiom dziękujemy!* (hasło wyborcze Iwony Borchulskiej, kandydatki do senatu z Sosnowca); *Następny krok. Razem* (program PO); *Polska jest jedna* (tytuł zbioru zobowiązań, podpisanych na konferencji PiS przez Jarosława Kaczyńskiego).

Figurami konceptualnymi w funkcji apodyktycznej są też określenia cech człowieka, przedmiotu czy zjawiska. Z retorycznego punktu widzenia to epitety. Apodyktyczność epitetu polega na narzuceniu określonego kąta percepcji i wartościowania. Kampanijnymi przykładami takich figur są: *Donald Nic Nie Mogę Tusk* (J. Kaczyński), *Donald Wszystko Mogę Tusk*

¹⁷ M. G ł o w i ń s k i, *Aforyzm a slogan...*, s. 293.

(dziennikarze po wyborach), *Zbawiciel – Jarosław* (Jan Filip Libicki), *winiarz z Biłgoraja* – określenie peryfrastyczne Janusza Palikota, *aniolki Prezesa*, „Playboy” *prawicy* (J. Palikot o J. Kaczyńskim).

Konceptualną figurą wyolbrzymienia zjawiska, głównie negatywnego, jest hiperbola, która w kampanii podkreślała zagrożenie: *Palikot będzie Mesjaszem lewicy?* (Małgorzata Serafin, w „Polityka przy kawie” TVP1 z dnia 10.10.2011); *przebiegły niczym Syn Ojca Kłamstwa* [= Szatana] – porównanie hiperboliczne (Jan Filip Libicki o Januszu Palikocie); *ikona dziennikarskich patologii* – peryfrastyczna hiperbolizacja (Jan Filip Libicki o Tomaszu Lisie); *Przeżyliśmy Ruska, przeżyjemy Tuska!* – sloganowa hiperbola zagrożenia ewentualnymi rządami Donalda Tuska; *Dochodzą do nas niepokojące informacje* – hiperbolizacja zagrożenia (Jarosław Kaczyński na konferencji PiS, 7.10.2011).

Apodyktyczną figurą konceptualną jest też stosowanie przeciwieństwa między dosłownym a zamierzonym przez autora sensem wypowiedzi, czyli ironia. Pojawia się ona zawsze przy „odwróceniu hierarchii poziomów semantycznych”¹⁸. To bardzo mocna figura apodyktyczna, mimo że nie wszyscy odbiorcy ją odczytują; wynika to z braku odpowiednich kompetencji językowych i kulturowych.

W funkcji ironicznej występują ponadto pytania ironiczne, persyflaż, opowiadanie. Oto przykłady:

PANIE PREMIERZE, JAK ŻYĆ? [napis na rysunku przedstawiającym osuwającego się kościotrupa] („Nie” 2011,40,2) (pytanie „jak żyć?” zadał premierowi producent papryki z Przysuchy, któremu wichura zniszczyła tunele foliowe);

PiS pokazało dziewczynki. Dziewczynki z PiS są młode (w większości), ładne (w zasadzie) i służą PiS-owi do tego, do czego w polityce służą młode i ładne dziewczynki, czyli do ozdoby („Nie” 2011,39,2);

opowiadanie ironiczne: Tydzień upłynął pod znakiem debat o debacie. PO zaprosiła do debaty PiS, dobierając sobie co fajniejszych rozmówców: Rostowski chce debatować z Beatą Szydło, a Sikorski z Anną Fotygą. W odpowiedzi PiS oświadczyło, że ministrowie PO mogą przyjść do jego siedziby i wytłumaczyć się z rządu. Na to Platforma zaproponowała spotkanie na zmianę w sztabie PiS i PO, co PiS stanowczo odrzuciło. W to wszystko wtrąciło się PSL, które powiedziało, że jak

¹⁸ G. Habrajska, *Wykorzystanie ironii do walki politycznej*, [w:] *Język a kultura*, t. 11: *Język polityki...*, s. 57.

PiS i PO chcą, to mogą się spotkać u niego, ale PiS odparowało, że nie będzie chodziło do przystawek i ustami prezesa dodało, że jak PO nie chce przyjść do PiS, to znaczy, że się boi. Każdy by się, kurwa, bał. („Nie” 2011,35,2).

W artykule przedstawiłam wybrane problemy dotyczące komunikacji apodyktycznej i roli, jaką w niej odgrywają figury konceptualne. Ale apodyktyczność dotyczy nie tylko przedstawionych tu figur. Może wyrażać się także w illokucji (*W wczorajszym dniu rząd Platformy Obywatelskiej nie został wybrany przez naród, tylko przez społeczeństwo. Jest to zasadnicza różnica* – Zuzanna Kurtyka w Krakowie, 10.10.2011), a ponadto w użyciu modalizatorów (*Tylko Ruch Palikota daje gwarancje...*), w leksyce (*hofmanizacja, liderek, dyktatorek*), w wykorzystywaniu grafii (*We are the KEMPIONS* – dotyczy Beaty Kempy, posłanki PiS) itp.

Analiza materiałów dowodzi, że wyrażana na różne sposoby apodyktyczność w dyskursie politycznym (tu w czasie kampanii wyborczej) jest jego cechą konstytutywną.

THE AUTHORITARIANISM OF THE LANGUAGE USED IN THE 2011 PARLIAMENTARY ELECTIONS CAMPAIGNS (summary)

We might differentiate the deliberation and authoritarian communication. It might appear that they stand at the opposite ends. The author of the article through the analysis of the political discussions look from the conceptual perspective, from which any kind of communication is authoritarian in its character. On of the tools of the authoritarian communication are the conceptual figures.

Beata Roguska*
Jarosław Zbieranek**

POLACY O PRAWIE WYBORCZYM I MECHANIZMACH KAMPANII. BADANIA PRZED WYBORAMI PARLAMENTARNYMI 2011 ROKU

W styczniu 2011 roku po wielomiesięcznych pracach uchwalony został *Kodeks wyborczy*¹. Wraz z późniejszymi nowelizacjami uchwalanymi od lutego do lipca, oprócz uporządkowania obowiązujących dotychczas przepisów wyborczych, wprowadził również wiele nowych, ważnych mechanizmów i konstrukcji. Część zmian powodowała duże kontrowersje i generowała poważne polityczne emocje. Dopiero lipcowy wyrok Trybunału Konstytucyjnego rozstrzygnął większość zastrzeżeń i ostatecznie ustalił zasady, na jakich zostały przeprowadzone wybory parlamentarne.

Instytut Spraw Publicznych i Centrum Badania Opinii Społecznej we wspólnym badaniu² przeprowadzonym we wrześniu 2011 roku postanowiły zbadać wiedzę i opinie Polaków na temat ważnych kwestii związanych z październikowymi wyborami parlamentarnymi. Jak dalece nowe rozwiązania, które budziły wśród polityków spore emocje, były w ogóle znane

* Mgr, kierownik Zespołu Badań Społeczno-Politycznych, Centrum Badania Opinii Publicznej.

** Dr, kierownik Programu Prawa i Instytucji Demokratycznych, Instytut Spraw Publicznych.

¹ Ustawa z dnia 3.01. 2011 r., *Kodeks wyborczy*.

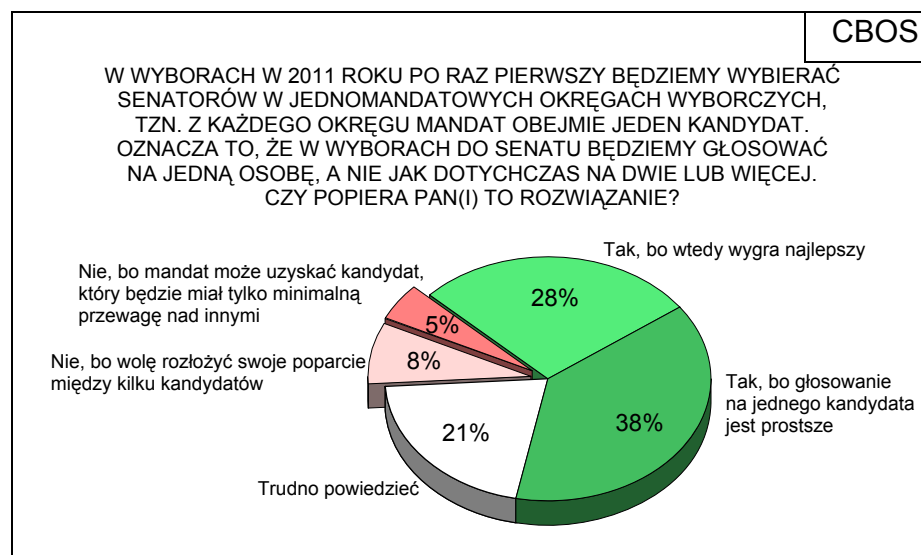
² Badanie zostało przeprowadzone przez Centrum Badania Opinii Społecznej w dniach 8–14 września 2011 r. na reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski (N = 1077) jako część wspólnego projektu CBOS i Instytutu Spraw Publicznych. Autorami koncepcji badania i pytań badawczych byli: Beata Roguska i Jarosław Zbieranek.

wyborcom? Czy ankietowani wiedzieli, które z nich miały obowiązywać już w nadchodzących wyborach? Jak je oceniali?

W badaniu skupiono się na takich kwestiach, jak: udział procentowy płci na listach wyborczych, jednomandatowe okręgi wyborcze w wyborach do Senatu, procedury głosowania korespondencyjnego oraz przez pełnomocnika, billboardy i spoty telewizyjne na tle innych źródeł informacji o kandydatach. Dodatkowo zbadane zostały tendencje do głosowania na „jedyńki” na listach wyborczych.

JEDNOMANDATOWE OKRĘGI WYBORCZE W WYBORACH DO SENATU RP

Kodeks wyborczy wprowadził nowy sposób wybierania senatorów w jednomandatowych okręgach wyborczych. Oznacza to, że w każdym okręgu mandat uzyskuje tylko jedna osoba, a każdy wyborca głosuje na jednego kandydata. Wcześniej (na mocy Ordynacji wyborczej do Sejmu RP i do Senatu RP), z okręgów wybierano od dwóch do czterech senatorów i tyluż kandydatów wskazywał wyborca.



Rysunek 1. Struktura odpowiedzi na pytanie ankietowe

System jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Senatu pozytywnie oceniła większość ankietowanych (66%), spośród których 38% doceniła sobie prostotę tego rozwiązania, a 28% wskazała, że ważne jest, by wygrał najlepszy.

Badani negatywnie oceniający nowe rozwiązanie pozostawali w mniejszości (13%), przy czym 5% wskazywało, że w tym systemie mandat może uzyskać kandydat z niewielką przewagą głosów nad pozostałymi, a 8% preferowało występującą w wielomandatowych okręgach wyborczych możliwość rozłożenia poparcia między kilku kandydatów. O nowym rozwiązaniu nie miał wyrobionej opinii co piąty ankietowany (21%).

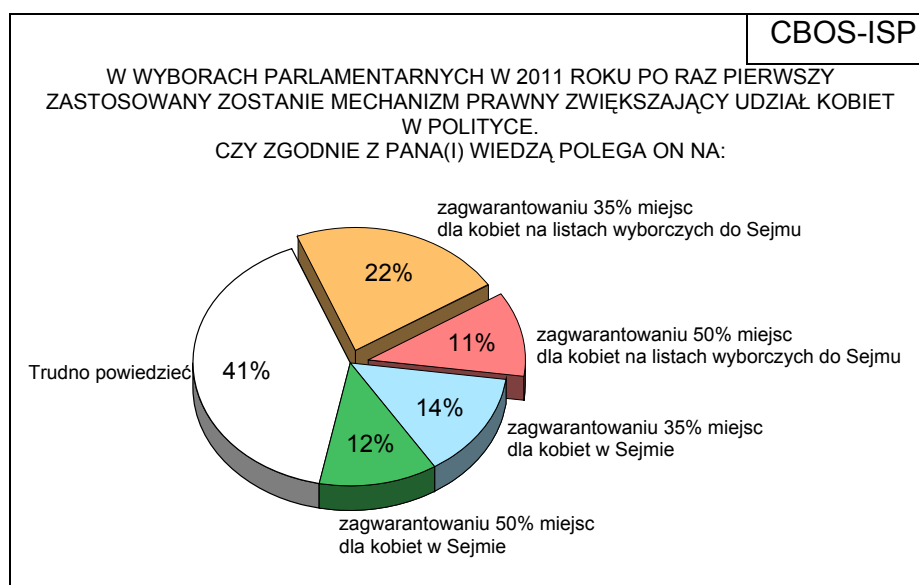
Zdecydowanymi zwolennikami jednomandatowych okręgów wyborczych byli mężczyźni (73%). Bardziej powściągliwe wobec nowej procedury były kobiety – 60% z nich pozytywnie oceniała system jednomandatowych okręgów, jedynie co czwarta nie miała zdania na ten temat.

UDZIAŁ PROCENTOWY PŁCI NA LISTACH WYBORCZYCH DO SEJMU

Nowy kodeks wyborczy gwarantuje 35-procentowy udział kobiet i mężczyzn na listach wyborczych do Sejmu. Choć systemy kwotowe obowiązują także w innych państwach (ustawowo przyjęto je m.in. w Belgii, Francji, Hiszpanii, Portugalii i Słowenii, a w wielu krajach partie dobrowolnie wprowadzają kwoty na listach wyborczych), w Polsce jest to rozwiązanie nowe. Stąd też zapewne, mimo że kwestia przez dłuższy czas w kampanii wyborczej była przedmiotem dyskusji, większość wyborców nie orientowała się, jaki mechanizm prawny przyjęto w naszym kraju, pod hasłami zwiększania udziału kobiet w polityce. Jedynie niewiele więcej niż co piąty badany (22%) wiedział, że w Polsce kobiety mają zagwarantowane 35% miejsc na listach wyborczych. Pozostali przyznali, że nie posiadali żadnej wiedzy w tym zakresie bądź błędnie przypuszczali, że kodeks wyborczy z góry zapewnia kobietom określoną liczbę miejsc w Sejmie.

Skalę niedoinformowania w tej kwestii pokazuje fakt, że nawet respondenci deklarujący duże zainteresowanie polityką nie wiedzieli, jakie rozwiązanie przyjęto w polskim prawie wyborczym, aby zwiększyć reprezen-

tację kobiet w polityce. Jedynie 38% tych, którzy z uwagą starają się śledzić to, co się dzieje w polityce, wiedziało, jakie są obecne regulacje prawne.



Rysunek 2. Struktura odpowiedzi na pytanie ankietowe

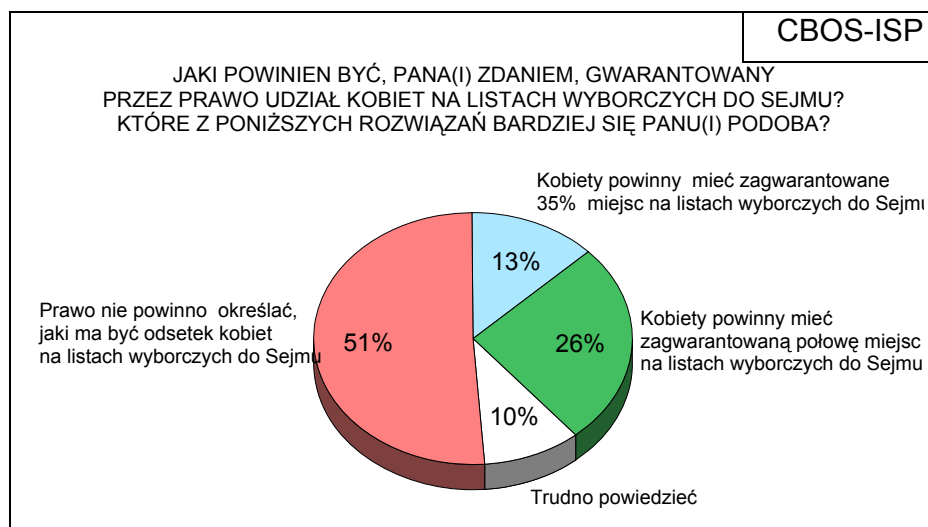
W grupach społeczno-demograficznych wiedzę o przyjętych rozwiązaniach mieli najczęściej mieszkańcy największych miast (35%), osoby najlepiej wykształcone i sytuowane (31% respondentów z wyższym wykształceniem i 36% badanych o miesięcznych dochodach *per capita* powyżej 1500 zł). Co ciekawe, choć niezaskakujące, lepszą orientację co do obecnego stanu prawnego mieli mężczyźni (27%) niż kobiety (18%), które z reguły mniej interesują się polityką.

Generalnie Polakom podoba się postulat zwiększenia udziału kobiet w życiu publicznym. W badaniach CBOS z sierpnia 2010 roku³ blisko połowa ankietowanych (47%) uznała, że więcej kobiet niż obecnie powinno

³ Zob. komunikat CBOS „Parytety prawną gwarancją większego udziału kobiet w polityce”, wrzesień 2010 (oprac. K. Wądołowska).

pełnić odpowiedzialne funkcje w życiu politycznym kraju. Niemal połowa (49%) zgodziła się z opinią, że należy podjąć jakieś działania zmierzające do zwiększenia udziału kobiet w polityce (dalsze 30% zalicza się wprawdzie do zwolenników obecności kobiet w polityce, jednak wyraża sprzeciw wobec podejmowania szczególnych działań promujących kobiety).

Przyjęte w kodeksie wyborczym rozwiązanie zadowala stosunkowo niewielką część społeczeństwa, choć można je uznać za rozstrzygnięcie kompromisowe, uwzględniające przeciwstawne racje i poglądy. Z jednej strony bowiem ponad połowa badanych (51%) jest zdania, że prawo w ogóle nie powinno określać, jaki ma być odsetek kobiet na listach wyborczych, z drugiej zaś zwolennicy prawnych gwarancji równości płci (łącznie 39%) dwukrotnie częściej opowiadali się za parytetem na listach wyborczych (26%) niż za udziałem kobiet ograniczonym do poziomu 35 procent (13%).



Rysunek 3. Struktura odpowiedzi na pytanie ankietowe

Zagwarantowanie kobietom określonego udziału na listach wyborczych (niezależnie od tego, czy będzie to 35 czy też 50%) częściej popierały kobiety (ogółem 41%) niż mężczyźni (36%), choć różnice wskazań nie są duże. Większe znaczenie niż płeć miało miejsce zamieszkania, status spo-

łeczno-ekonomiczny, a nawet wiek. Wbrew temu, co można by sądzić, najwięcej przeciwników kwotowego określania udziału kobiet na listach wyborczych jest wśród mieszkańców dużych miast (60%), badanych z wyższym wykształceniem (66%), osób najlepiej sytuowanych – o miesięcznych dochodach *per capita* powyżej 1500 zł (62%). Najwięcej zwolenników tego rozwiązania było natomiast wśród ludzi starszych – powyżej 65 roku życia (łącznie 52%), ankietowanych z wykształceniem podstawowym (47%), osób najgorzej sytuowanych (49%).

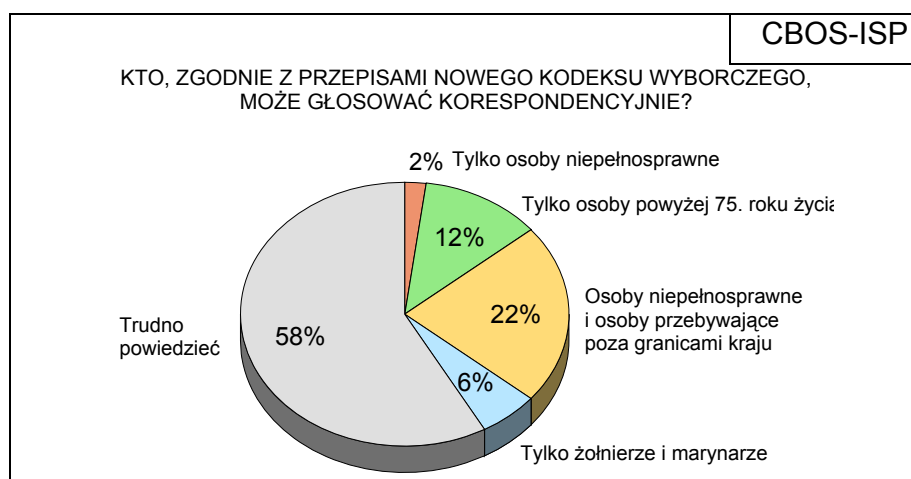
Wydaje się, że osoby o wyższym statusie społeczno-ekonomicznym były przeciwne systemowi kwotowemu nie dlatego, że w ogóle sprzeciwiają się zwiększaniu obecności kobiet w polityce, ale po prostu nie dostrzegają potrzeby wspierania kobiet, wychodząc z założenia, że te poradzą sobie same, jeśli rzeczywiście będą chciały zaangażować się politycznie.

Co ciekawe, opinii w tej kwestii nie różnicują znacząco deklarowane poglądy polityczne (określane na skali lewica–prawica). Pewne różnice są jednak zauważalne w elektoratach partyjnych. Najbardziej przychylni kwotom (szczególnie parytetom) na listach wyborczych byli zdeklarowani wyborcy SLD. Przeciwni tego typu rozwiązaniom byli najczęściej sympatycy PiS i PO.

Elektoraty partyjne	Jaki powinien być, Pana(i) zdaniem, gwarantowany przez prawo udział kobiet na listach wyborczych do Sejmu? Które z poniższych rozwiązań bardziej się Panu(i) podoba?			
	kobiety powinny mieć zagwarantowaną połowę miejsc na listach wyborczych do Sejmu	kobiety powinny mieć zagwarantowane 35% miejsc na listach wyborczych do Sejmu	prawo nie powinno określać, jaki ma być odsetek kobiet na listach wyborczych do Sejmu	trudno powiedzieć
	w %			
SLD	44	11	37	8
PSL	29	16	43	12
PO	23	17	55	5
PiS	21	22	53	4

UŁATWIENIA W PROCEDURACH GŁOSOWANIA – NIEZNANE POLAKOM

Głosowanie korespondencyjne to ważna procedura znana w wielu państwach. Jest ona adresowana przede wszystkim do wyborców mających duże trudności z dotarciem do lokali wyborczych. W Polsce została zastosowana po raz pierwszy wyborach parlamentarnych 2011 roku. Tymczasem na kilka tygodni przed wyborami jedynie 22% Polaków wiedziało, że uprawnione do głosowania korespondencyjnego były osoby niepełnosprawne oraz osoby przebywające poza granicami kraju. Większości ankietowanych (58%) nowa procedura pozostaje zupełnie nieznana.



Rysunek 4. Struktura odpowiedzi na pytanie ankietowe

Co bardzo ważne – osoby, do których adresowane jest nowe rozwiązanie, również niewiele o nim wiedziały. O tym, że mogą skorzystać z procedury głosowania korespondencyjnego, wiedziało jedynie 32% tych, które mają odpowiednie orzeczenie o niepełnosprawności (w tym 10% wskazało odpowiedź niepełną – że procedura głosowania przez pełnomocnika jest skierowana tylko do osób niepełnosprawnych).

Niewiele większa była wiedza badanych o możliwości głosowania przez pełnomocnika. Rozwiązanie to było już stosowane w wyborach

prezydenckich i samorządowych w 2010 roku. O tym, że procedura ta jest skierowana do osób niepełnosprawnych i osób powyżej 75. roku życia, we wrześniu 2011 roku wiedziało jedynie 23% ankietowanych. Częstkową wiedzę w tym zakresie miało 21% respondentów (18% wskazało, że głosowanie przez pełnomocnika jest adresowane jedynie do osób niepełnosprawnych, a 3% – że tylko do osób powyżej 75. roku życia). Aż 56% ankietowanych nie знаło wcale tej procedury.



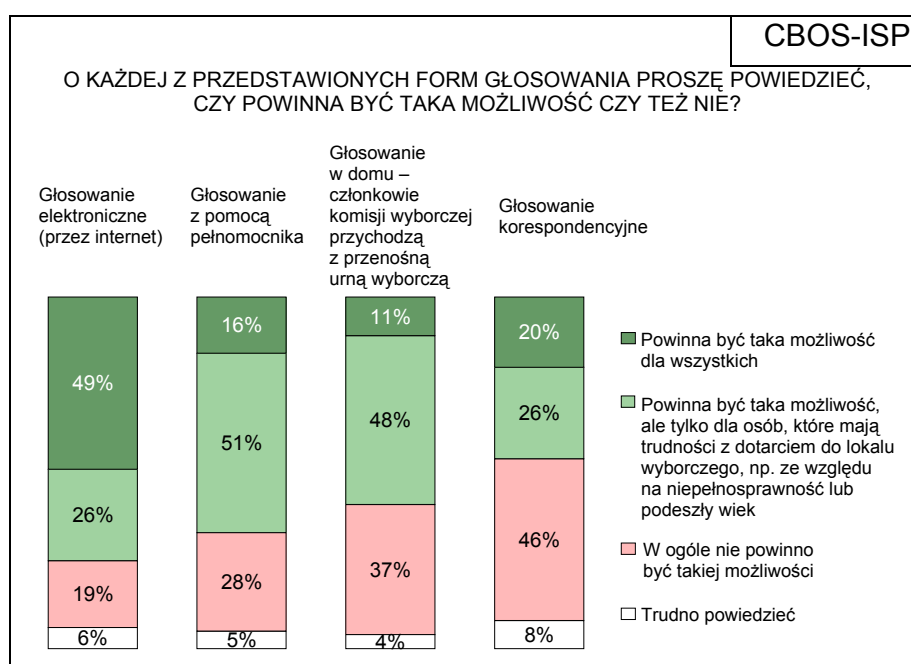
Rysunek 5. Struktura odpowiedzi na pytanie ankietowe

Co bardzo ważne – wśród ankietowanych, którzy ukończyli 75 rok życia, jedynie 15% wiedziało, że może głosować przez pełnomocnika.

W tym miejscu warto również przywołać wcześniejsze badania CBOS-ISP – przeprowadzone w czerwcu–lipcu 2011 roku, a więc przed uchwaleniem lipcowej nowelizacji kodeksu wprowadzającej głosowanie korespondencyjne dla osób niepełnosprawnych oraz przed orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego odnośnie do konstrukcji zawartych w kodeksie wyborczym, który rozstrzygnął kwestie obowiązywania nowych procedur głosowania. Wyniki badań prezentują opinie i oczekiwania wyborców odnośnie do abstrakcyjnie ujętych różnych procedur głosowania⁴. Polacy ge-

⁴ Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (254) przeprowadzono w dniach 30.06.–6.07. 2011 roku na liczącej 1080 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców

neralnie pozytywnie odnieśli się do procedur głosowania innych niż osobiste głosowanie w lokalu wyborczym. Respondenci zapytani o poszczególne techniki na ogół opowiadali się za stosowaniem ich w polskim prawie wyborczym. Oczywiście można było zauważyć pewną gradację przedstawionych procedur – zarówno pod względem potrzeby ich zastosowania, jak i kręgu osób, które powinny z nich korzystać.



Rysunek 6. Struktura odpowiedzi na pytanie ankietowe

Ankietowani zdecydowanie najbardziej popierali możliwość głosowania przez Internet. Procedurę tę widziałoby w kodeksie wyborczym 75% pytanych, w tym 49% uważało, że powinna ona być adresowana do wszystkich wyborców, a 26% – że tylko do osób, które mają duże trudności z dotarciem do lokali wyborczych. Przeciwnych temu rozwiązaniu było 19% badanych.

Warto podkreślić, że zdecydowanymi zwolennikami głosowania przez Internet – jako propozycji skierowanej do wszystkich wyborców – byli ludzie młodzi (blisko 60% ankietowanych w wieku 18–34 lata). Poparcie dla takiego rozwiązania rośnie też wraz z wykształceniem – im ono jest wyższe, tym poparcie większe.

Procedurę głosowania przez pełnomocnika jako element prawa wyborczego pozytywnie oceniało 67% badanych, z tym że większość z nich (51%) widziała ją jako skierowaną do grupy wyborców napotykających szczególnie duże problemy z dotarciem do lokali wyborczych (w takiej formule technika ta została wprowadzona do polskiego prawa wyborczego i została z powodzeniem zastosowana w 2010 roku), a 16% uważało, że taką możliwość powinni mieć wszyscy wyborcy. Negatywnie o instytucji pełnomocnika wypowiedziało się 28% ankietowanych.

Dość dobrze oceniona została procedura, zgodnie z którą przedstawiciele komisji wyborczej udawaliby się do domu wyborcy z przenośną urną wyborczą. Rozwiązanie takie popiera 59% ankietowanych, w tym jedynie 11% wskazuje na zastosowanie tej procedury dla wszystkich wyborców, a 48% – dla tych, którzy mają problemy z dotarciem do lokali wyborczych. Zdecydowani przeciwnicy takiego rozwiązania stanowią 37% badanych.

Odnosnie do głosowania korespondencyjnego, to technikę tę jako pożądany element prawa wyborczego wskazywało 46% ankietowanych, przy czym 20% – jako propozycję skierowaną do wszystkich wyborców, a 26% – tylko do osób w szczególnej sytuacji. Procedura ta budzi sprzeciw blisko połowy badanych (46%), co sprawia, że głosowanie korespondencyjne było najgorzej oceniane w tym badaniu.

Warto podkreślić, że zgodnie z lipcowymi badaniami, większość zwolenników alternatywnych procedur głosowania wskazała, że powinny być one skierowane przede wszystkim do wyborców znajdujących się w szczególnej sytuacji – napotykających trudności w dotarciu do lokali wyborczych. Ustawodawca przyjął podobny pogląd – wprowadzając do Kodeksu wyborczego, procedury głosowania przez pełnomocnika oraz głosowania korespondencyjnego. Procedury te wybrano m.in. uwzględniając realia organizacyjne i możliwości techniczne w procesie organizowania wyborów, a także zalecenia instytucji międzynarodowych (z tych powodów zrezygnowano z procedur głosowania elektronicznego oraz mobilnej urny wyborczej).

SPOTY I BILLBOARDY NA TLE INNYCH ŹRÓDEŁ INFORMACJI O KANDYDATACH

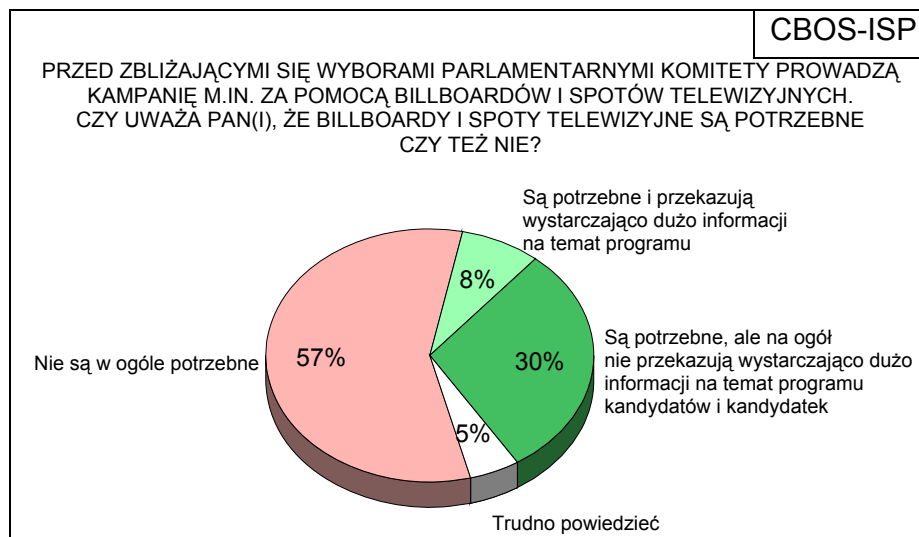
Wracając do wrześniowego badania CBOS-ISP warto przedstawić problematykę źródeł informacji o kandydatach w wyborach parlamentarnych. Uchwalona w lutym 2011 roku nowelizacja kodeksu wyborczego zakazywała wykorzystywania w kampaniach wyborczych spotów telewizyjnych (radiowych) i billboardów. Jednak po lipcowym wyroku Trybunału Konstytucyjnego obie formy prowadzenia kampanii mogły być stosowane.

Większość badanych (57%) negatywnie oceniała prowadzenie kampanii wyborczej z wykorzystaniem billboardów i spotów telewizyjnych uznając je za niepotrzebne. Blisko co trzeci (30%) uważał, że spoty i billboardy są potrzebne, ale na ogół nie przekazują wystarczającej informacji na temat kandydatów. Nieliczni (8%) są zdania, że spoty i billboardy były zadowalające.

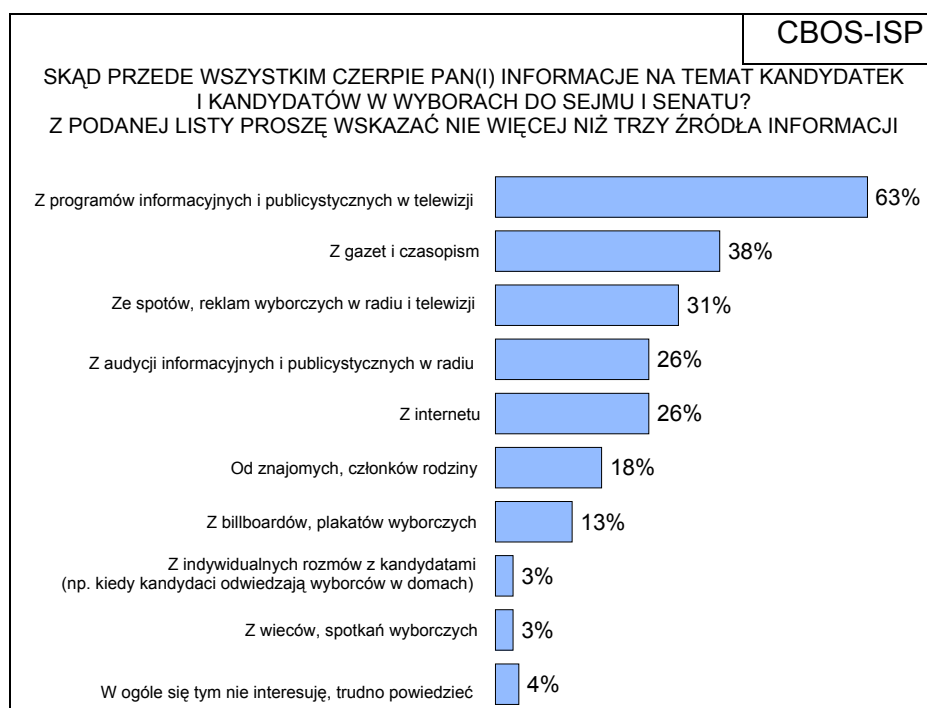
Warto podkreślić wynikającą z badania prawidłowość, że im respondenci starsi, tym częściej przeciwni byli prowadzeniu kampanii z wykorzystaniem spotów i billboardów. Stosunkowo dobrze oceniali je wyborcy najmłodsi (w wieku 18–24 lata) – 60% z nich uważało, że są potrzebne, ale przeważnie nie dostarczają potrzebnych informacji. Tylko 39% najmłodszych wyborców uznało spoty i billboardy za zupełnie niepotrzebne.

Mimo negatywnej oceny wartości informacyjnej materiałów przygotowywanych przez komitety wyborcze odgrywały one w czasie kampanii rolę bynajmniej nie marginalną. Prawie co trzeci badany (31%) zaliczał spoty i reklamy wyborcze w radiu i telewizji do swoich głównych źródeł wiedzy o wyborach. Co ósmy (13%) wskazywał w tym kontekście na billboardy i plakaty wyborcze.

Generalnie najczęstszym źródłem informacji o kandydatach w wyborach parlamentarnych jest telewizja. Na telewizyjne programy informacyjne i publicystyczne jako jedno z głównych źródeł wiedzy o wyborach wskazało prawie dwie trzecie badanych (63%). Drugim w kolejności kanałem informacji o wyborach była prasa, którą wymieniło niemal dwie piąte ankietowanych (38%). Mniej popularnym źródłem wiedzy były audycje informacyjne i publicystyczne w radiu, które wskazała ponad jedna czwarta respondentów (26%). Tyle samo osób wymieniło w tym kontekście Internet.



Rysunek 7. Struktura odpowiedzi na pytanie ankietowe



Rysunek 8. Struktura odpowiedzi na pytanie ankietowe

Do znaczących źródeł wiedzy o kandydatach startujących w wyborach można zaliczyć jeszcze informacje od znajomych i członków rodziny, wskazywane przez blisko co piątego respondenta (18%).

Tylko nieliczni korzystają z takich sposobów pozyskiwania informacji o kandydatach, jak wiece i spotkania wyborcze oraz indywidualne rozmowy z kandydatami (po 3% wskazań).

Korzystanie z Internetu było najbardziej zróżnicowane ze względu na cechy społeczno-demograficzne respondentów. Dla najmłodszych, mających od 18 do 24 lat, stanowi on najważniejsze źródło wiedzy o wyborach, zastępując w jakiejś mierze tradycyjne media – na Internet wskazało aż 65% badanych z tej grupy. Wraz z wiekiem maleje znaczenie Internetu w pozyskiwaniu informacji wyborczych – w najstarszej grupie (65 lat i więcej) wymieniło go zaledwie 3% ankietowanych.

Korzystanie z Internetu silnie wiązało się także z wykształceniem. Wśród głównych źródeł informacji o wyborach wskazało go 51% badanych z wyższym wykształceniem i 11% mających wykształcenie podstawowe.

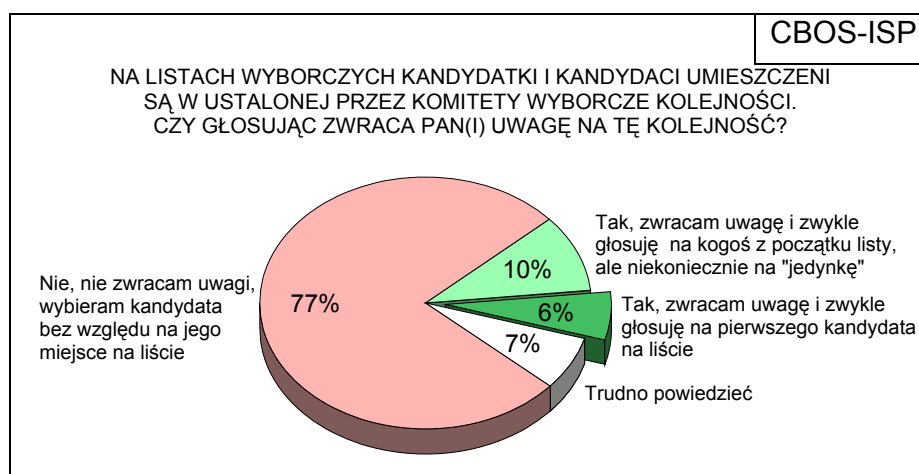
GŁOSOWANIE NA KANDYDATA, A NIE NA NUMER NA LIŚCIE

Zdecydowana większość ankietowanych (77%) twierdziła, że oddając głos kieruje się przede wszystkim sylwetką kandydata, nie zwraca zaś uwagi na jego miejsce na liście komitetu wyborczego. Tylko 16% badanych uważało, że miejsce na liście ma znaczenie, w tym 6% deklarowało, że głosuje zwykle na „jedynekę”, natomiast 10% – na kandydata z początku listy, choć niekoniecznie znajdującego się na pierwszym miejscu.

Co ciekawe, najmłodszy badani (w wieku 18–24 lata) najrzadziej deklarują, że miejsce kandydata na liście ma dla nich znaczenie (łącznie 9%).

Takie rezultaty badań mogą jednak zastanawiać w zestawieniu z wynikami głosowania w poprzednich wyborach parlamentarnych (2007). Wskazują one bowiem, że głosy otrzymują zwykle kandydaci z pierwszych miejsc na listach wyborczych komitetów, a w szczególności liderzy tych list, którzy często nie bez powodu określani są mianem „lokomotyw

wyborczych”⁵. Zjawisko to jest krytykowane przez komentatorów, powstają nawet inicjatywy zachęcające wyborców do niegłosowania na kandydatów znajdujących się na pierwszych miejscach.



Rysunek 9. Struktura odpowiedzi na pytanie ankietowe

Czy więc władze ugrupowań konstruując listy wyborcze wykazują się doskonałą znajomością kompetencji kandydatów umieszczając najlepszych na początku listy, a wyborcy na podstawie własnej merytorycznej oceny są dokładnie tego samego zdania? Bardziej jednak prawdopodobne jest, że zadziałał mechanizm pewnej poprawności, która powoduje, że ankietowani wskazują sposób wyboru kandydatów, jaki ich zdaniem jest pożądanym. I na kilka tygodni przed głosowaniem chcieliby wybrać kandydata na podstawie wiedzy o nim, jednakże nie udaje im się to, choćby z braku czasu, a przy urnie zdają się albo na pierwsze znane nazwisko na liście, albo wręcz na sugestię popieranego ugrupowania.

⁵ Skrajnym przykładem takiego zjawiska był rezultat liderów list wyborczych KW PO (Donalda Tuska) i KW PiS (Jarosława Kaczyńskiego w okręgu warszawskim w wyborach parlamentarnych 2007 roku. Donald Tusk uzyskał wówczas ponad 500 000 głosów, natomiast Jarosław Kaczyński 250 000.

PODSUMOWANIE

Wyniki badania przeprowadzane na kilka tygodni przed wyborami wskazują, że wiedza Polaków o nowych procedurach, jakie zostały wprowadzone w kodeksie wyborczym, była niewielka. Zaniepokojenie wzbudza przede wszystkim nieznaną mechanizmów głosowania korespondencyjnego i przez pełnomocnika. Po wielu latach starań i licznych apelach, ustawodawca wprowadził do polskiego prawa wyborczego pakiet procedur mających ułatwić, a często wręcz umożliwić głosowanie osobom, które napotykają różne bariery w dotarciu do lokali wyborczych. Niestety, na krótko przed upływem terminów zgłaszania zamiaru głosowania korespondencyjnego i przez pełnomocnika, ułatwienia te były wciąż nieznaną. Niepokoi zwłaszcza ogromna niewiedza o tych procedurach wśród osób, do których są one adresowane. Z pewnością miało na to wpływ dość późne ustalenie ostatecznych zasad przeprowadzania wyborów (w tym obowiązujących nowych procedur głosowania) orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego w lipcu. Okres wakacyjny w tym przypadku nie służył przeprowadzaniu skutecznych akcji informacyjnych wśród obywateli, ale warto stanowczo podkreślić, że brak informacji wśród wyborców jest problemem znacznie głębszym i dotyczącym również wręcz podstawowych kwestii. Pokazują to m.in. badania przeprowadzone na zlecenie Instytutu Spraw Publicznych⁶, które wykazały, że na kilkanaście dni (!) przed wyborami parlamentarnymi 2011 roku – prawie co trzeci wyborca nie znał ich daty, a tylko 17% wiedziało w jakich godzinach są otwarte lokale wyborcze.

POLES ON ELECTORAL LAW AND THE MECHANISMS OF THE CAMPAIGN. TESTS BEFORE THE PARLIAMENTARY ELECTIONS 2011 YEARS

A few days before parliamentary elections in 2011 Institute of Public Affairs and Public Opinion Research Center made a research about knowledge and opinions of Poles about electoral system. It covered following topics: gender quotas on electoral lists, single-

⁶ Sondaż typu omnibus zrealizowany przez Millward Brown SMG/KRC na zlecenie Instytutu Spraw Publicznych metodą wywiadów bezpośrednich wspomaganą komputerowo w dniach 23–26.09.2011 r. na losowej i reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków liczącej 983 osoby.

member districts, postal voting, proxy-voting and sources of information about candidates and election used by potential voters. The research showed that the awareness of new voting mechanisms and instruments is very low among society. The reason for that could be limited time to inform people about changes in electoral law, due to introduction of new rules few months before the elections. The majority of respondents claimed that they do not have any knowledge about gender quotas on electoral lists, postal voting, proxy-voting.

The research showed also that single-member districts are highly valued. The common notion says that the best solution is first-past-the-post system, under which in the constituency wins just one candidate. The most important source of information about elections in the entire population are television programs, apart from young people, who mostly use Internet.

Timea Drinóczy*

NOWY WĘGIERSKI SYSTEM WYBORCZY**

Nowa Ustawa zasadnicza Węgier¹ oraz nowe węgierskie prawo wyborcze² wprowadziły znaczące zmiany do węgierskiego prawa wyborczego oraz systemu wyborczego. Niniejsze opracowanie stanowi przegląd nowych regulacji w tym zakresie i uwidacznia najważniejsze ustanowione zmiany, na które mają wpływ zarówno względy polityczne (większość parlamentarna 2/3 uzyskana w wyborach z 2010 roku), jak i prawna konieczność wynikająca z wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie *Kiss vs Węgry*³.

1. REGULACJE, ICH EFEKT ORAZ ZASTOSOWALNOŚĆ

Podstawowe zasady dotyczące krajowego systemu wyborczego, prawa wyborczego, organów wyborczych oraz procedury wyborczej stosowanej podczas wyborów zostały uregulowane w ustawie zasadniczej, przepisach przejściowych ustawy zasadniczej⁴, ustawie CCIII z 2011 r. o wyborze

* Dr. habil., PHD, docent, kierownik Zakładu Prawa Konstytucyjnego, Wydział Prawa, Uniwersytet w Pecz, Węgry.

** Przy dokonywaniu tłumaczenia korzystano z przekładu Ustawy zasadniczej Węgier autorstwa J. Snopka, który został opublikowany w zbiorze *Konstytucje państw Unii Europejskiej*, pod red. W. Stańkiewicza, Warszawa 2011.

¹ Magyarország Alaptörvénye [Ustawa zasadnicza Węgier] z 25.04.2011 r., Magyar Közlöny [Dziennik Ustaw] 2011, Nr 43. 10656.

² Ustawa CCIII z 2010 r. o wyborze członków Parlamentu.

³ Zob. *Alajos Kiss vs. Węgry*, wyrok z 20.05. 2010 r., 38832/06.

⁴ Magyarország Alaptörvényének átmeneti rendelkezései (31.12.2011) Magyar Közlöny 2011. Nr 166. 41613. „Przepisy przejściowe” składają się z dwóch głównych części. Pierwsza, która w rzeczywistości jest manifestem politycznym większości parlamentarnej, nosi tytuł

członków Parlamentu (dalej: ustawa CCIII z 2011r. o wyborach) oraz ustawie C z 1997 r. o procedurze wyborczej.

Ustawa zasadnicza w części zatytułowanej „Fundamenty” ustanawia zasadę suwerenności narodu, stwierdzając w art. B ust. 4, że naród sprawuje władzę za pośrednictwem wybranych przez siebie przedstawicieli, a w wyjątkowych przypadkach bezpośrednio⁵. Regulację dotyczącą prawa wybierania oraz nowe zasady pozbawienia praw wyborczych (zob. niżej pkt 2) można odnaleźć wśród wolności w części ustawy zasadniczej noszącej tytuł „Wolność i odpowiedzialność”⁶. W części zatytułowanej „Państwo” zasady prawa wyborczego (powszechności i równości, bezpośredniości i tajności głosowania, zapewniające swobodne wyrażanie woli przez głosujących⁷) oraz data wyborów parlamentarnych (kwiecień lub

„O przejściu od dyktatury komunistycznej do demokracji”. Druga część zawiera właściwe przepisy regulujące wejście w życie Ustawy Zasadniczej Węgier (np. od kiedy należy stosować określone postanowienia Ustawy zasadniczej po raz pierwszy, które postanowienia Konstytucji, czyli Ustawy XX z 1949 r., mają mieć jeszcze zastosowanie przez określony czas), jak i inne istotne regulacje (np. definicję skargi konstytucyjnej, możliwość połączenia Banku Narodowego oraz Państwowego Nadzoru nad Instytucjami Finansowymi, w której to sytuacji prezes Węgierskiego Banku Narodowego byłby jedynie wiceprzewodniczącym nowego organu). Więcej na ten temat: T. Drinóczy, *Constitutional politics in contemporary Hungary*, referat wygłoszony podczas Zimowego Seminarium Europejskiego w Trento; t a ż, *Nowa Konstytucja Węgier (2012): Konstytucyjna tożsamość i jej uwarunkowania w pytaniach* (w przygotowaniu).

⁵ Art. B ust. 4 Ustawy zasadniczej. Stanowiąc o „wyjątkowych przypadkach” Ustawa zasadnicza wykorzystuje orzecznictwo Sądu Konstytucyjnego. W wyroku 2/1993. (I.22) AB Sąd Konstytucyjny zbadał sposób konstytucyjnej regulacji relacji między bezpośrednim i pośrednim sprawowaniem suwerenności przez naród. Kluczowy konstytucyjny przepis znajdujemy w ust. 2 art. 2: „W Republice Węgierskiej wszelka władza należy do ludu, który sprawuje zwierzchnictwo ludu poprzez swych wybranych przedstawicieli, jak również bezpośrednio”. Generalną zasadą wywodzącą się z tego przepisu jest wykonywanie władzy przez Parlament (pośrednie wykonywanie suwerenności ludu). Podejmowanie decyzji w drodze referendum jest zatem wyjątkiem i – w rozumieniu Konstytucji – jedynie formą wpływania i uzupełniania sprawowania władzy przez Parlament. Sąd Konstytucyjny wskazał równocześnie, że władza Parlamentu nie jest nieograniczona, ponieważ jest ograniczona już przez samą Konstytucję. Wywód ten Sąd Konstytucyjny kontynuował w wyroku 52/1997. (X.14) ABB, w którym szczegółowo wyjaśnił relację między bezpośrednim i pośrednim sprawowaniem suwerennej władzy przez lud. Wskazał, że chociaż pośrednie sprawowanie suwerennej władzy przez lud ma charakter wyjątkowy, to kiedy jest obowiązkowe (i wówczas wiążące dla Parlamentu), to wówczas wola ludu jest silniejsza od woli Parlamentu. W tym przypadku Parlament musi zarządzić referendum i nie może decydować o wiążącej mocy jego wyniku, ponieważ ta wiążąca moc wynika z samej Konstytucji.

⁶ Art. XXIII Ustawy zasadniczej.

⁷ Art. 2 ust. 1 Ustawy zasadniczej.

maj cztery lata od wyboru poprzedniego Parlamentu⁸) oraz kwestia ich zarządzenie (przez Prezydenta Republiki⁹) uregulowane są w podobny sposób do tego, jaki był przewidziany w konstytucji¹⁰. Istnieje jednocześnie nowa regulacja przewidująca udział mniejszości narodowych w pracach parlamentu: „Udział narodowości żyjących na Węgrzech w pracach Zgromadzenia Krajowego określa ustawa organiczna”¹¹. Jest również nowa regulacja, zgodnie z którą referendum ogólnokrajowe nie może zostać przeprowadzone m.in. w sprawie zmian w ustawie zasadniczej oraz w kwestii treści ustaw odnoszących się do wyboru deputowanych do Zgromadzenia Krajowego, przedstawicieli samorządów terytorialnych i burmistrzów, a także deputowanych do Parlamentu Europejskiego¹².

Wszystkie nowe normy prawne (za wyjątkiem ustawy z 1997 r.) weszły w życie z dniem 1 stycznia 2012 roku, nie oznacza to jednak, że są od tego momentu w pełni stosowane. Oczywiście jest, że nowa regulacja dotycząca udziału w pracach Zgromadzenia Narodowego żyjących na Węgrzech narodowości nie może być w pełni stosowana od 1 stycznia 2012 roku, dlatego też przepisy przejściowe przewidują, że ta konstytucyjna zasada ma zostać zastosowana od pierwszych wyborów do Zgromadzenia Krajowego zarządzonych po wejściu w życie ustawy zasadniczej¹³. Ta sama zasada obowiązywania została uregulowana w ustawie CCIII z 2011 r. o wyborach. Jest tylko jeden przepis w tej ustawie (o zasadach pozbawienia praw wyborczych), który ma zastosowanie od 1 stycznia 2012 roku (zob. niżej pkt 2.3).

Aż do następnych wyborów parlamentarnych ma być stosowana poprzednia ustawa o wyborach (ustawa XXXIV z 1989 r.)¹⁴; przypadki takie mają mieć miejsce wyłącznie podczas wyborów uzupełniających w wyborach większościowych w jednomandatowych okręgach wyborczych (zob. niżej pkt 3.1).

⁸ Art. 2 ust. 3 Ustawy zasadniczej. Jest to generalna zasada. Wyjątek został przewidziany dla wyborów zarządzonych w związku z fakultatywnym lub obligatoryjnym rozwiązaniem Parlamentu.

⁹ Art. 2 ust. 3 Ustawy zasadniczej.

¹⁰ T. D r i ó c z i, *Organy wyborcze na Węgrzech*, „Studia Wyborcze” 2007, t. IV, s. 93–94.

¹¹ Art. 2 ust. 2. Podstawowym prawem w tym zakresie jest ustawa CCIII z 2011 r. (o wyborach parlamentarnych).

¹² Art. 8 ust. 3 Ustawy zasadniczej.

¹³ Art. 23 ust. 2 Postanowień przejściowych.

¹⁴ Zob. art. 21 oraz art. 23–24 ustawy CCIII z 2011 r. o wyborach.

2. PRAWO WYBORCZE

Nowe zasady wykonywania prawa wybierania w wyborach parlamentarnych¹⁵, zgodnie z ustawą zasadniczą, Przepisami przejściowymi oraz ustawą CCIII z 2011 roku o wyborach, można podsumować w następujący sposób.

2.1. Ustawa zasadnicza stanowi, że każdy pełnoletni obywatel Węgier ma prawo wybierać i być wybierany w wyborach do Zgromadzenia Narodowego¹⁶ oraz dodaje, że ustawa organiczna może wiązać czynne prawo wyborcze lub jego zakres z miejscem zamieszkania na Węgrzech, zaś bierne prawo wyborcze również z innymi warunkami¹⁷. Zgodnie z ustawą CCIII z 2011 roku o wyborach między 1 stycznia 2012 roku oraz zarządzeniem daty kolejnych wyborów parlamentarnych, prawo do głosowania mają tylko ci wyborcy, którzy mają adres zamieszkania na Węgrzech¹⁸.

2.2. Ustawa zasadnicza wymienia dwa przypadki, kiedy osoba nie może korzystać z prawa wybierania, jak stanowi, kiedy została ona go pozbawiona przez sąd: a) z powodu popełnienia czynu karalnego lub b) z powodu ograniczenia poczytalności¹⁹. Co się tyczy pozbawienia praw wy-

¹⁵ W przypadku innych wyborów art. XXIII ust. 2-3 Ustawy zasadniczej stanowi: „Każdy pełnoletni obywatel innego państwa, należącego do Unii Europejskiej, zamieszkały na Węgrzech, ma prawo wybierać i być wybierany w wyborach przedstawicieli do samorządów terytorialnych oraz burmistrzów, a także w wyborach deputowanych do Parlamentu Europejskiego. Każda osoba pełnoletnia posiadająca status uchodźcy, imigranta lub osiedleńca na Węgrzech ma prawo głosu w wyborach do samorządów terytorialnych i w wyborach burmistrzów”.

¹⁶ Art. XXIII ust. 1 Ustawy zasadniczej. Każdy pełnoletni obywatel węgierski ma prawo wybierać i być wybierany w wyborach do Zgromadzenia Narodowego, do samorządów terytorialnych oraz wyborach burmistrza, a także w wyborach deputowanych do Parlamentu Europejskiego.

¹⁷ Art. XXIII ust. 4 Ustawy zasadniczej.

¹⁸ Art. 24 ust. 3 ustawy CCIII z 2011 r. o wyborach.

¹⁹ Można to potraktować jako odpowiedź na wyrok przywoływany w przyp. nr 3 w sprawie *Kiss vs Węgry*: „Skarżący zarzucił, że pozbawienie go prawa wyborczego, nałożone na niego ze względu na częściową kuratelę związaną z depresją maniacką, stanowiło nieuzasadnione pozbawienie go prawa do głosowania, nie stanowiło formy leczenia, jako że było nałożone przez Konstytucję i z natury miało charakter dyskryminujący. Powołał się na art. 3 Protokołu 1, interpretowany samodzielnie bądź łącznie z artykułami 13 i 14 Konwencji”. Trybunał uznał, że: „nieselektywne pozbawianie praw wyborczych, bez indywidualnej oceny sądowej wyłącz-

borczych, przepisy przejściowe wprowadzają dodatkowo zasady komplementarne, które pozwalają na stosowanie stanu prawnego ustanowionego na podstawie Konstytucji (Ustawy XX z 1949 r.²⁰), co oznacza, że ci, którzy byli pod kuratelą, kiedy Ustawa zasadnicza wchodziła w życie, nie mają prawa wybierania dopóki obowiązuje w stosunku do nich wyrok lub do czasu uchylającego wyroku w sprawie ich prawa wybierania; zaś ci, którzy w następstwie prawomocnego wyroku sądu zostali pozbawieni udziału w życiu publicznym, nie mają prawa wybierania w czasie, w którym obowiązuje w stosunku do nich ten wyrok.

2.3 Inny przepis Ustawy zasadniczej odnosi się do biernego prawa wyborczego, i stanowi, że żaden obywatel innego państwa należącego do Unii Europejskiej, który zamieszkuje na Węgrzech, nie może być wybranym, jeżeli na podstawie przepisów prawa obowiązującego w państwie obywatelstwa, wyrokiem sądu lub decyzji administracyjnej odpowiednich władz tego państwa został pozbawiony prawa wyborczego²¹. Zasady biernego prawa wyborczego uzupełnione są przez ustawą CCIII z 2011 roku o wyborach, która ustanawia, że osoba pozbawiona wolności na podstawie prawomocnego wyroku sądu lub podlegająca opiece kurateli nałożonej nań w wyniku postępowania karnego, nie może zostać wybrana w wyborach parlamentarnych²². Jak można zauważyć, zakres tak podstawowego dla demokracji prawa politycznego, jakim jest prawo wybierania, nie zależy wyłącznie od decyzji podejmowanej przez ustrojodawcę, ale może być określane (albo nawet dowolnie zmieniane) przez kwalifikowaną większość parlamentarną²³.

nie za względu na upośledzenie umysłowe wymagające częściowej opieki, nie może być uznane za podstawę do ograniczenia prawa do głosowania. Doszło zatem do naruszenia art. 3 Protokołu nr 1 do Konwencji. *Alajos Kiss vs Hungary*, wyrok ETPCz z 20.05.2010, skarga nr 38832/06.

²⁰ Art. 70 ust. 5 Konstytucji: „Prawo do głosowania nie przysługuje osobom, których zdolność prawna jest ograniczona lub ograniczona poprzez pozostawanie pod kuratelą lub które na podstawie prawomocnego wyroku sądu zostały pozbawione udziału w sprawach publicznych, pozbawione wolności albo poddane obowiązkowej opiece instytucjonalnej nałożonej w postępowaniu karnym.

²¹ Art. XXIII ust. 6 Ustawy zasadniczej.

²² Art. 2 ust. 3 ustawy CCIII z 2011. To jest jedyny przepis tej ustawy, który jest możliwy do zastosowania od wejścia w życie tej ustawy.

²³ Ustawa organiczna uchwalana jest większością 2/3 głosów deputowanych uczestniczących w głosowaniu (art. T ust. 4 Ustawy zasadniczej).

3. SYSTEM WYBORCZY²⁴

3.1. Węgierski system wyborczy został ustanowiony w 1989 roku w następstwie kompromisu osiągniętego podczas dyskusji Okrągłego Stołu i polegał na ustanowieniu mieszanego systemu wyborczego, czyli wyborze przedstawicieli w większościowych jednomandatowych okręgach wyborczych oraz proporcjonalnie w okręgach wielomandatowych, (terytorialna lista wyborcza)²⁵. Ponadto stworzono „listę krajową”, aby wyrównać braki systemów większościowego i proporcjonalnego. W związku z tym by wybrać swój jednoizbowy 386-osobowy Parlament mieszany system wyborczy Węgier łączy²⁶ w sobie trzy zasadniczo odmienne systemy²⁷: głosowanie na pojedynczych kandydatów w jednomandatowych okręgach wyborczych, głosowanie na listy w większych wielomandatowych wyborczych okręgach terytorialnych, stosując zasadę proporcjonalności, by zapewnić obsadzania mandatów z list partyjnych (152) oraz proporcjonalnie przydzielone mandaty wyrównawcze z krajowej listy wyrównawczej (58).

Każdy z dwóch pierwszych poziomów wymaga głosowania, podczas gdy krajowa lista wyrównawcza korzysta z nadwyżki głosów, które nie zostały wykorzystane dla zdobycia żadnego mandatu na innych poziomach. Głosem wyrównawczym w jednomandatowym okręgu wyborczym jest liczba ważnych głosów oddanych na konkretnego kandydata w pierwszej turze wyborów, któremu nie udało się zdobyć mandatu w żadnej turze. Głosami wyrównawczym w wielomandatowych okręgach wyborczych są ważne głosy oddane na listy, którym nie udało się uzyskać mandatu. W jednomandatowych okręgach wyborczych 176 deputowanych Zgromadzenia Krajowego wybieranych jest bezwzględną większością głosów lub – w przypadku braku bezwzględnej większości głosów w pierwszej turze – większością zwykłą w drugiej turze. Mandaty z list rozdzie-

²⁴ Zob. T. Drinóczy, *Organy...*, s. 93–94.

²⁵ Zob. ustawa XXXIV z 1989 r. o wyborze członków Parlamentu.

²⁶ Zob. więcej T. Drinóczy, *Evaluation of the newest amendments to the Hungarian electoral procedural law*, [w:] *Praktyczne i teoretyczne aspekty prawa konstytucyjnego*, Międzynarodowa konferencja, Wrocław, 16–18 marca 2006, red. B. Banaszak i M. Bernaczyk, Wrocław 2006, s. 81–82.

²⁷ Liczba ta została zmniejszona (do 200) w nowelizacji Konstytucji przyjętej 20.05.2010 r. i opublikowanej w Dzienniku Ustaw Republiki Węgierskiej 2010, nr 85, s. 19722.

lane są za pomocą metody Hagenbacha-Bischoffa w przypadku okręgowych list terytorialnych oraz metody d'Hondta w przypadku krajowej listy wyrównawczej.

3.2. Jedną z poprawek do konstytucji (ustawa XX z 1949 r.) jaką wprowadził nowy większościowy parlament wybrany w maju 2010 roku, było zmniejszenie liczby deputowanych w parlamencie z 386 do 200 osób. Zmiana ta ma wejść w życie przed kolejnymi wyborami w 2014 roku²⁸. Jednakże w nowej ustawie CCIII z 2011 r. o wyborach liczba członków Parlamentu wynosi 199, a nie 200²⁹. Przyjmując nową ustawę, ustawodawca nie zmienił mieszanego systemu wyborczego; główne różnice w porównaniu z systemem z 1989 r. (patrz pkt 3.1) i ich wstępna ocena³⁰ są następujące.

Jest mniej członków Parlamentu (106 zamiast 176), którzy wybierani są w jednomandatowych okręgach wyborczych, w których zastosowanie ma względna większość głosów, co sprawia, że będzie przeprowadzana tylko jedna tura głosowania. Czyni to oczywiście proces wyborczy prostszym i jest także prostym naciskaniem na system polityczny w kierunku dwupartyjnego, w którym małe partie mają trudności z uzyskaniem miejsc w parlamencie, jeśli nie współpracują ze sobą przed wyborami.

Zmniejszenie liczby posłów wybieranych w jednomandatowych okręgach wyborczych ma również swoje konsekwencje w zakresie tworzenia nowych okręgów wyborczych, ale zasady determinujące geografie wyborczą pozostają takie same³¹. Wprowadzenie tych zmian spotkało się jednak z poważną krytyką. Istnieją badania³², które dowodzą, że w niektórych

²⁸ Art. 1 nowelizacji Konstytucji z 20.05.2010 r.

²⁹ Art. 3 ust. 1 ustawy CCIII z 2011 r.

³⁰ Ta ocena bazuje głównie na analizach wykonanych przez Instytut Rozwoju Społecznego i Kapitału Politycznego; zob. www.valasztasirendszer.hu, zwłaszcza www.valasztasirendszer.hu/?p=1940397 w eseju R. László, *Merre hajlik a kezünk?* (15.12.2011) oraz pracy V. Szigetvári, C. Tordai, B. Vető Balázs na stronie hazaeshaladas.blog.hu/2011/11/25/tul_a_demokracian_az_uj_orszaggyulesi_valasztasi_rendszer_modellje_2_resz.

³¹ To że np. jednomandatowe okręgi wyborcze muszą znajdować się w tych samych większych jednostkach terytorialnych (powiaty lub stolica); całe terytorium jednostki samorządu terytorialnego znajduje się w jednym jednomandatowym okręgu wyborczym; w jednym okręgu wyborczym musi być od 600 do 1200 wyborców; jest to corocznie weryfikowane i w razie potrzeby brane pod uwagę.

³² Zob. hazaeshaladas.blog.hu w przyp. 30.

wypadkach wyznaczenie granic okręgu wyborczego jest – z punktu widzenia socjologii, geografii i polityki – poprawne; mowa tu o terenach, które okazały się być bardziej konserwatywne niż lewicowe. W przypadku innych części kraju dochodzi do pewnych manipulacji polegających na tym, że okręgi, w których zwykle obserwowane są wahania postaw wyborców, zmieniają się w bardziej konserwatywne lub kiedy okazuje się, że w tradycyjnie bardziej lewicowym okręgu wyborczym mieszka więcej wyborców (średnio ok. 6000) niż w okręgu wyborczym typowo prawicowym. Sugerowane jest dlatego, chociaż jest to dyskusyjne, że ustawa CCIII z 2011 roku o wyborach zawierająca podział na okręgi wyborcze powinna zostać przyjęta większością dwóch-trzecich głosów, choć nie jest to wymagane ani przez Ustawę zasadniczą ani przez Sąd Konstytucyjny.

Dla zostania kandydatem w jednomandatowym okręgu wyborczym potrzebne jest poparcie większej liczby osób (1000 zamiast 750). Należy pamiętać, że oszustwa z arkuszami z głosami poparcia dla kandydatów zawsze stanowiły problem, ustawa CCIII z 2011 r. o wyborach nie wprowadziła jednak żadnych zmian poza podniesieniem wymaganej liczby podpisów, co prowadzi *de facto* do zwiększenia liczby oszust i utrudnienia zbierania odpowiedniej liczby podpisów przez małe grupy.

Nie ma już terytorialnej listy wyborczej, ale wyborcy mogą głosować na krajową listę wyborczą, z której to 93 mandaty rozdzielane są na podstawie oddanych głosów i głosów nadwyżkowych. Definicja głosów nadwyżkowych uległa zmianie, ponieważ według nowej regulacji są to głosy oddane na kandydata, który nie uzyskał mandatu³³, i liczone są w następujący sposób: należy dodać jeden głos do liczby głosów oddanych na kandydata z drugą największą liczbą głosów i wynik ten musi być odjęty od liczby głosów uzyskanych przez kandydata, który uzyskał mandat – wynik stanowi nadwyżkę głosów. Ta metoda kompensowania zwycięzcy nie była dotąd znana w europejskiej praktyce, i według niektórych analityków³⁴ ma minimalne znaczenie, kiedy siły polityczne są zrównoważone i nie jest istotne, że partia polityczna ma duże poparcie, ponieważ większość 2/3 może być łatwo uzyskana bez tego zniekształcenia; co więcej, komplikuje to cały system, jakby celem było wsparcie zwycięzcy. Zostało również zauważone, że w przypadku systemu wielopartyjnego może spowodować to

³³ Miało to zastosowanie w poprzedniej ustawie o wyborach, zob. wyżej pkt 3.1.

³⁴ Zob. valasztasirendszer.hu w przyp. 30.

nieprzewidywalny efekt. W jeszcze innej analizie jej autorzy wyrazili pogląd, że „metoda kompensująca zwycięzcę” została wprowadzona i będzie używana przeciwko małym partiom (podobnie jak przy samych nominacjach wymaganych dla kandydowania)³⁵.

Ustawa CCIII z 2011 r. o wyborach przewiduje możliwość odrębnego wyboru deputowanych reprezentujących mniejszości, stanowi bowiem o możliwości zgłaszania partyjnych krajowych list kandydatów oraz list kandydatów reprezentujący mniejszości narodowe. Listy partyjne zostały zarezerwowane dla partii, które zgłosiły kandydatów w co najmniej 27 jednomandatowych okręgach wyborczych w co najmniej 9 powiatach oraz w stolicy³⁶. Lista narodowościowa jest zarezerwowana dla ogólnokrajowej władzy mniejszości narodowej, pod warunkiem poparcia jej przez 1% lecz nie mniej niż przez 1500 wyborców zarejestrowanych na liście wyborców mniejszości etnicznych i narodowościowych (wyborca mniejszości narodowej) popierającej listę mniejszości narodowej³⁷. Wyborca może oddać swój głos na kandydata w jednomandatowym okręgu wyborczym oraz na partyjną listę kandydatów; wyborca należący do mniejszości narodowej może oddać swój głos na kandydata w jednomandatowym okręgu wyborczym oraz na listę kandydatów mniejszości narodowej, do której należy; jeżeli nie ma jednak narodowościowej listy kandydatów, może głosować na partyjną listę kandydatów. Jeżeli głosujący nie ma adresu zamieszkania na Węgrzech, oddaje głos na listę partyjną; szczegółowe procedury dla tego przypadku nie zostały jeszcze jednak opracowane³⁸. Mandaty z listy krajowej są rozdzielane przy zastosowaniu progu 5% dla list partyjnych³⁹, kwoty preferencyjnej (suma głosów oddanych na listę ogólnokrajową podzielona przez 93 i dzielona przez 4) i preferencyjnego mandatu (korzysta się z niego, jeżeli zostanie przekroczona kwota preferencyjna⁴⁰) dla list mniejszości narodowych oraz przy użyciu metody D'Hondta. Mandaty

³⁵ Tamże.

³⁶ Lista partyjna może zawierać trzy razy więcej kandydatów niż jest mandatów do obsadzenia; wspólne listy i indywidualne kandydowanie na wielu poziomach są możliwe. Art. 8 ustawy CCIII z 2011 r.

³⁷ Powinno być przynajmniej 3 kandydatów na liście narodowościowej; wspólne listy nie są możliwe. Art. 9 ustawy CCIII z 2011 r.

³⁸ Mogą oni wziąć udział jedynie w następnych wyborach parlamentarnych.

³⁹ Próg ten wynosi 10% lub 15% w przypadku list wspólnych lub 2 lub więcej list partyjnych.

⁴⁰ Jedna lista narodowościowa może uzyskać tylko jeden mandat preferencyjny.

preferencyjne przyznawane listom mniejszości narodowych odejmowane są od liczby miejsc przyznanych liście ogólnokrajowej. Jeżeli lista mniejszości narodowej osiągnie próg 5%, to może uzyskać mandat przy zastosowaniu metody D'Hondta⁴¹. Jeżeli zdarzy się jednak, że lista mniejszości narodowej nie zdobędzie żadnego mandatu, nawet preferencyjnego, wówczas mniejszość ta reprezentowana jest w Parlamencie przez specjalną reprezentację tej mniejszości⁴².

WNIOSKI

W opracowaniu główne zmiany w węgierskim systemie wyborczym i prawie do głosowania zostały przedstawione i sklasyfikowane jako regulacyjna podstawa, głos i system wyborczy. Do zmian tych doszło zarówno ze względów politycznych, jak i wymogów prawnych. Mówiąc o tych drugich, jak widać dzisiaj, nowy system wyborczy bez nowych zasad procedury wyborczej przynosi kilka korzyści: poprawiono warunki dla korzystania z prawa do głosowania; zagwarantowano niezbędny okres przejściowy zanim zostaną zastosowane nowe konstytucyjne instytucje, jak np. reprezentacja mniejszości narodowych w Parlamencie. To jednak nie rozwiązało istotnych problemów prawnych, takich jak arkusze poparcia kandydatów, cisza wyborcza, finansowanie kampanii wyborczej czy głosowanie za granicą. Ponadto powstały nowe problemy, jak głosowanie przez obywateli niemających adresu zamieszkania na Węgrzech. Można mieć tylko nadzieję, że nowa ustawa o procedurze wyborczej rozwiąże te kwestie we właściwy sposób. Z politycznego punktu widzenia nowa ustawa wydaje się być bardziej za wyraźną większością parlamentarną. Jednak, pomimo ujawnionych manipulacji z granicami okręgów wyborczych, pytanie czy przyjęte rozwiązania mogą być podstawą sukcesu wyborczego aktualnie rządzącej partii w kolejnych wyborach parlamentarnych pozostaje obecnie bez odpowiedzi.

⁴¹ Zob. art. 16 ustawy CCIII z 2011 r.

⁴² Art. 18 ustawy CCIII z 2011 r.

**THE NEW HUNGARIAN ELECTORAL SYSTEM
(summary)**

In the paper the new Hungarian constitutional rules on suffrage and the new act on election are examined so as to give a general overview about the main changes brought by the new constitutional arrangement in 2011. These changes, however, cannot be analysed in their complexity as new electoral procedure act has not been adopted yet, nor we have any experiences about the implications of the new electoral system. There are, however studies claiming its bias feature. And indeed, there is a great chance to be like that, but it can only be evaluated, in a justified manner, after the adoption of the procedure act and the conclusion of the first election based on the new laws.

Maciej Rakowski*

„LOKOMOTYWY” CZY „ODKURZACZE”? - O WYNIKACH LIDERÓW LIST WYBORCZYCH. POLEMKA Z WOJCIECHEM PESZYŃSKIM

Personalne aspekty wyborczej rywalizacji partii budzą spore emocje, a liczba głosów uzyskanych przez polityków bywają poddawane medialnym analizom, zwłaszcza bezpośrednio po głosowaniu. Czy rzeczywiście liczba głosów na poszczególnych kandydatów nadają się do prostych porównań? Czy istotnie poseł wybrany z 20 000 głosów cieszy się większym społecznym poparciem od tego, który w innym okręgu zdobył 3000 głosów? Jaka jest polityczna rola „jedynek”, czyli kandydatów umieszczonych na pierwszych pozycjach na liście? Wreszcie – co oznacza zdobycie bardzo wielu głosów przez lidera listy: czy to głosy dodane do wyniku partii, czy przeciwnie – głosy zabrane kolegom z listy?

Odpowiedź na postawione wyżej pytania nie jest zapewne łatwa, ale mimo to warto jej poszukiwać. Przede wszystkim zaś należy zwalczać mity i poglądy rażąco błędne, bowiem szkodzą one rozumieniu podstawowych mechanizmów demokracji.

W „Studiach Wyborczych” ukazał się tekst Wojciecha Peszyńskiego traktujący o personalnych aspektach rywalizacji wyborczej, a zwłaszcza o zjawisku obejmowania mandatów przez kandydatów o niewielkich liczbach głosów¹. Autor opisuje przypadki „jeżdżenia na gapę”, gdy – jego zdaniem – kandydaci z małym poparciem dostają się do Sejmu „na ple-

* Dr, Katedra Powszechnej Historii Państwa i Prawa, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Łódzki.

¹ W. P e s z y ń s k i, *Personalne aspekty rywalizacji wyborczej do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej: analiza zjawiska „jeżdżenia na gapę” na wybranych przykładach*, „Studia Wyborcze” 2011, t. 11, s. 47–68.

cach” liderów zdobywających bardzo wiele głosów (to jest jedynie dzięki ich wynikowi). Takie przypadki W. Peszyński ocenia negatywnie, czego wprost nie wyraża, ale co bez wątpienia wynika z używanych przezeń sformułowań:

a) *Jednym z efektów takiego rozwiązania pozostaje właśnie fakt uzyskiwania mandatów poselskich przez osoby z relatywnie niskim poparciem – zawdzięczającym swój status rezultatowi innych kandydatów z listy. Na potrzeby niniejszego artykułu tacy kandydaci będą określani mianem „pasażerów na gapę”.*²

b) *Dlatego [...] warto przyjrzeć się kwestiom, które należy traktować w kategoriach bezpośrednich przyczyn „wciągania” do Sejmu kandydatów z niewielką liczbą głosów.*³

c) *Uzyskiwanie mandatów poselskich przez osoby zawdzięczające swój wyborczy sukces rezultatowi innych osób [...].*⁴

d) *To wszystko stwarza kandydatom z niskim poziomem WPW wysokie prawdopodobieństwo do realizacji wyborczego celu.*⁵

e) *obaj [M. Borowski i J. Kaczyński] zdołali wypracować przynajmniej cztery mandaty dla swoich partii.*⁶

f) *Wartość indeksu WPK dla prezesa PiS wyniosła 5,12. Oznaczało to, iż samodzielnie wypracował on przynajmniej pięć mandatów.*⁷

g) *Tusk osiągnął rekordowo wysoki poziom WPK – 9,39. Oznaczało to, iż sam wypracował przynajmniej dziewięć mandatów.*⁸ – i tak dalej.

Przywołane wyżej fragmenty wystarczają do ustalenia, że Autor nie ma żadnych wątpiwości, iż opisywani przez niego „pasażerowie na gapę” dostali się do Sejmu tylko dzięki świetnym wynikom partyjnych liderów. Jest to teza błędna, co niżej spróbujemy wykazać.

Naszym zdaniem polscy wyborcy głosują zgodnie z logiką sejmowej ordynacji wyborczej – najpierw dokonują wyboru partii, a dopiero później na jej liście poszukują najbardziej odpowiadającego im kandydata. Postacie liderów odgrywają wielkie znaczenie, ale nie takie, o jakim pisze

² Tamże, s. 48.

³ Tamże, s. 49–50.

⁴ Tamże, s. 53.

⁵ Tamże, s. 54–55.

⁶ Tamże, s. 55.

⁷ Tamże, s. 56.

⁸ Tamże, s. 59.

W. Peszyński. Nazwiska i osobowości przywódców budują wizerunek partii i w bardzo dużym stopniu przyczyniają się do zdobywania głosów – ale w skali całego kraju, a nie tylko w konkretnym okręgu (w którym ubiegają się o wybór). Dla przykładu – sympatycy Prawa i Sprawiedliwości głosują na tę partię, gdyż popierają Jarosława Kaczyńskiego, ale czynią tak niezależnie od tego, czy ubiega się on o wybór w ich okręgu.

Popularny partyjny lider nie działa jak „lokomotywa wyborcza”, a jeśli udaje mu się powiększyć wynik partii – to nieznacznie. Za to niezwykle skutecznie odbiera głosy innym kandydatom z tej samej partii. Nie dostrzegamy w tym nic dziwnego – gdy wyborca odnajduje na liście nazwisko lidera popieranej partii, niejako z założenia gotów jest poprzeć swoim głosem właśnie jego. Pozostałym kandydatom z tej listy jest wówczas niezwykle trudno walczyć o poparcie elektoratu. Niełatwo im bowiem przekonać wyborców do oddania na nich głosu, gdy głosujący mogą postawić krzyżyk przy nazwisku polityka znanego im z pierwszych stron gazet i ze szklanego ekranu. Działa też zjawisko trafnie dostrzeżone przez W. Peszyńskiego. Media eksponują pojedynkę partyjnych „jedynek” (dla dziennikarzy – niestety – ciekawszy od debaty programowej), więc wyborcy chcą wziąć udział w tej rywalizacji i zamierzają pomóc liderowi „ich” partii w pokonaniu lidera partii konkurencyjnej⁹. Poszukując analogii z urządzeniami mechanicznymi bez trudu dostrzeżemy, że partyjny przywódca działa na liście nie jak lokomotywa, ale jak... odkurzacz, który niezwykle skutecznie „zasysa” głosy, które mogłyby przypaść pozostałym, mniej medialnym, kandydatom z tej samej listy.

Opisany mechanizm zilustrujemy kilkoma przykładami, odwołując się do wyników wyborów parlamentarnych przeprowadzonych w Polsce w ostatnich latach¹⁰. Zastrzec jednak należy, że wyniki głosowania nie poddają się jednoznacznej i „jedynie słusznej” interpretacji, możemy jedynie przedstawiać mniej lub bardziej prawdopodobne hipotezy. Ocena ich prawdopodobieństwa powinna być dokonana według zasad logicznego i sprawnego myślenia.

⁹ Tamże, s. 52.

¹⁰ Wszystkie przywoływane niżej wyniki głosowania podajemy za stroną Państwowej Komisji Wyborczej – <http://pkw.gov.pl> – stan na 7.03. 2012 r. (z wyjątkiem przypisu 16).

PRZYPADEK JANUSZA PALIKOTA

Wynik Janusza Palikota w wyborach 2011 roku stanowi świetną ilustrację mechanizmu koncentrowania głosów na osobie lidera – w ramach puli głosów zdobywanych przez listę w danym okręgu.

Ruch Palikota dostał się do Sejmu dzięki osobistej popularności jego twórcy, który ubiegał się o wybór w stolicy (okręg „Warszawa I”). Uzyskał tam aż 94 811 głosów i okręg, w którym startował był jedynym, w którym Ruch zdobył dwa mandaty. Zgodnie z „teorią lokomotyw” należałoby wyeksponować, że dzięki rezultatowi Palikota do Sejmu dostała się również Wanda Nowicka z zaledwie 7065 głosami. Wynikom Ruchu Palikota warto się jednak przyjrzeć bliżej. Liderzy innych list tego ugrupowania nawet nie zbliżyli się do wyniku przywódcy (to jednak oczywiste w sytuacji, gdy inne okręgi miały zdecydowanie mniej głosujących). Palikot uzyskał jednak również najlepszy wynik procentowy – aż 85,73% głosów zebranych przez listę (kolejne wyniki to 48,89% Jerzego Borkowskiego w okręgu nr 32 „Sosnowiec” i 47,80% Małgorzaty Marcinkiewicz w okręgu nr 22 „Krosno”, przy czym w jej przypadku nie dało to liście mandatu). Czy jednak świetny osobisty rezultat Palikota przełożył się w stołecznym okręgu na sukces listy? Nie. Uzyskując w stolicy 10,87% głosów Ruch Palikota wypadł gorzej niż w szesnastu innych okręgach. Nie osiągnął też rezultatu wyraźnie lepszego niż w pozostałych wielkich miastach¹¹: w Łodzi – 11,12%, w Poznaniu – 11,77%, w Krakowie – 8,98%, a we Wrocławiu – 9,85%. Można więc założyć, że gdyby twórca „ruchu swego imienia” wybrał do startu inny okręg, to w Warszawie jego ugrupowanie nie wypadłoby istotnie gorzej, zdobyłoby również dwa mandaty, a gdyby liderką listy została tam Wanda Nowicka (jedna z bardziej rozpoznawalnych osób wśród „jedynek” na listach Ruchu), to mogłaby liczyć na przykład na 50% głosów listy, a więc na ponad 50 000 (czyli na wynik lepszy niż otrzymane ok. 7000). Janusz Palikot w Warszawie nie tyle więc przyniósł głosy dla listy, ile niezwykle skutecznie odebrał je kolegom z listy (co nie miało jednak znaczenia przy podziale mandatów). Drugi mandat w okręgu war-

¹¹ W pozostałych okręgach wielkomiejskich – w przeciwieństwie do stolicy – znajdowały się również podmiejskie wsie, co nie sprzyjało tam dobremu wynikowi Ruchu, dlatego do porównania przedstawiamy wyniki z części tych okręgów, które obejmowały jedynie obszary miast (czyli nie z całego okręgu, ale z gmin będących wielkimi miastami).

szawskim wynikał nie z liczby głosów samego Palikota, ale z wielkości tego okręgu i największej liczby mandatów przypadającej w nim do podziału (dwadzieścia).

Nietrudno więc dostrzec, że w Warszawie Janusz Palikot nie odegrał roli „lokomotywy ciągnącej listę”, ale okazał się być klasycznym „wyborczym odkurzaczem”. Nie koliduje to z wnioskiem, że jednocześnie był lokomotywą prowadzącą do Sejmu cały Ruch – ale w tej roli wystąpił w skali całego kraju, a nie w konkretnym okręgu.

PRZYPADEK JAROSŁAWA KACZYŃSKIEGO

W stołecznym okręgu „Warszawa I” w 2011 r. listę PiS zdominował Jarosław Kaczyński, który zdobył 202 297 głosów (z 277 577 otrzymanych przez listę, czyli 72,88%). Inni kandydaci z tej listy mieli znacznie skromniejsze osiągnięcia: Mariusz Kamiński – 17 535 (6,32% dorobku listy), Małgorzata Gosiewska – 8129 (2,93%), Artur Górski – 4762 (1,72%), Przemysław Wipler – 4615 (1,66%), Adam Kwiatkowski – 6284 (2,26%). Utrzymało się więc zjawisko opisane przez W. Peszyńskiego, który przedstawił dane dowodzące, że w wyborach 2001, 2005 i 2007 r. zdecydowaną większość głosów oddanych na listę PiS zbierał J. Kaczyński (odpowiednio: 91,11%, 75,33%, 86,34%)¹². Mimo znakomitego osobistego wyniku przywódcy warszawska lista Prawa i Sprawiedliwości nie wypadła tak dobrze, jak w wielu innych regionach. Jej wynik (27,28%) był gorszy od procentowych wyników uzyskanych w 21 innych okręgach i niższy od wyniku ogólnokrajowego (29,89%). Nie sposób więc twierdzić, że J. Kaczyński „przyniósł” warszawskiej liście PiS mnóstwo głosów i „wciągnął” za sobą kilkoro „pasażerów na gapę”.

Omawiany wyżej rezultat z wyborów parlamentarnych warto porównać z wynikiem uzyskanym przez PiS w wyborach do Sejmiku Województwa Mazowieckiego (łącznie w trzech okręgach znajdujących się na terenie Warszawy). W wyborach samorządowych 2010 roku PiS uzyskał tam 24,02% głosów (czyli o 3,26% mniej niż w wyborach sejmowych). Należy jednak dostrzec, że w wyborach do Sejmiku musiał rywalizować z szere-

¹² W. P e s z y ń s k i, *Personalne aspekty rywalizacji...*, s. 54–57.

giem innych prawicowych komitetów wyborczych¹³, których głosy mógł przejąć rok później (gdyż ugrupowania te nie wystawiły list w wyborach parlamentarnych). Nietrudno więc dostrzec, że bez lokomotywy w postaci Jarosława Kaczyńskiego partia uzyskała w stolicy wynik nieznacznie tylko gorszy (na co mogły wpłynąć różne czynniki, nie tylko skład listy). W wyborach samorządowych M. Gosiewska na 1/3 obszaru stolicy wywalczyła 37 182 głosów, a rok później w całym mieście otrzymała tylko 1/5 tej liczby. Dowodzi to jednak nie spadku popularności kandydatki, ale tego, jak trudna była walka o głosy za plecami J. Kaczyńskiego.

PRZYPADEK DONALDA TUSKA

Przykład przywódcy Platformy Obywatelskiej stanowi analogię do opisanego wyżej przypadku J. Kaczyńskiego. Wyborczy sukces Tuska w głosowaniu z 2007 dostrzegł i opisał W. Peszyński (aż 534 241 głosów – 86,31% na liście)¹⁴. W wyborach 2011 r. było podobnie. W okręgu „Warszawa I” lista PO zdobyła 49% głosów (498 599), co przełożyło się na 11 mandatów poselskich. Urzędujący premier uzyskał 374 920 głosów, czyli 75,19% dorobku listy. Wśród wybranych z tej listy posłów znaleźli się tacy, którzy uzyskali niewiele głosów: Marcin Kierwiński – 3580 głosów, Ligia Krajewska – 3590 głosów i ostatni (czterdziesty) na liście Leszek Jastrzębski – 3075 głosów. Oceniając ich dorobek należałoby dostrzec, jak trudno było im walczyć o głosy za plecami Donalda Tuska, gdy wybory stały się plebiscytem co do trwania jego gabinetu. Nie można też pomijać liczby kandydatów walczących o głosy w ramach listy (aż czterdziestu) oraz tego, że okręg obejmował również Polaków głosujących na emigracji (znacznie słabiej znających kandydatów innych niż partyjni liderzy). Teza, że ośmiu posłów, którzy uzyskali mandaty otrzymawszy mniej niż 7000 głosów dostało się do Sejmu na plecach Tuska jako „pasażerowie na gapę” brzmi z pozoru nieźle, ale nie wytrzymuje krytyki. Oznaczałaby bowiem, że bez Tuska na pierwszym miejscu listy warszawska Platforma otrzymałaby poparcie na poziomie 150–200 tysięcy głosów i znacznie mniej

¹³ Były to komitety wyborcze: Prawica Rzeczypospolitej, Ruchu Przełomu Narodowego, Unii Polityki Realnej, Ruchu Wyborców Janusza Korwin-Mikke, Związku Słowiańskiego, Ligi Polskich Rodzin.

¹⁴ W. P e s z y ń s k i, *Personalne aspekty rywalizacji...*, s. 58–59.

mandatów. Intuicja podpowiada jednak, że w takim przypadku wyborcy Tuska poszukaliby innych kandydatów na liście PO (a wybór mieli ogromny), a nie przenieśliby swego poparcia na PiS (z J. Kaczyńskim na „jedynce”) lub SLD.

Również w tym przypadku warto odwołać się do wyników PO w wyborach samorządowych przeprowadzonych rok wcześniej. W głosowaniu do Sejmiku Województwa Mazowieckiego w trzech okręgach utworzonych na terenie Warszawy listy PO uzyskały: 43,22%, 44,22% i 46,03% głosów. Czy W. Peszyński byłby w stanie wytłumaczyć tak dobre wyniki, gdy na listach warszawskiej Platformy brakowało lokomotywy w postaci Tuska? Jakim cudem „pasażer na gapę” M. Kierwiński (który w 2011 r. wszedł do Sejmu mając 3,5 tys. głosów) w tej samej Warszawie rok wcześniej był lokomotywą zdobywającą 29.298 głosów (i to w jednym z trzech stołecznych okręgów)?

Należałoby też dostrzec, że warszawski wynik PO nie był najwyższy w kraju, partia ta lepiej wypadła w czterech innych okręgach, a najlepiej w okręgu nr 39 „Poznań” – 55,09% głosów. Najciekawsze jest to, że najlepszy procentowo wynik poznańska Platforma wypracowała nie mając na liście lokomotywy. Uzyskane w tym okręgu 220 354 głosy podzieliły się pomiędzy kandydatów zdobywających mandaty poselskie – kandydujący z pierwszego miejsca Rafał Grupiński otrzymał 40 510 głosów (18,38% wyniku listy), wyprzedził go Waldy Dzikowski z 54 647 głosami (24,8% dorobku listy), a do Sejmu dostali się też Agnieszka Kozłowska-Rajewicz – 27 807 głosów (12,62%), Bożena Szydłowska – 14 352 głosy (6,51%), Arkady Fiedler – 17 467 (7,92%) i Jacek Tomczak – 14 547 (6,6%). Rozkład głosów w ramach listy był na tyle zrównoważony, że nawet 10 692 głosów nie dało mandatu Michałowi Stuligroszowi. W naszym przekonaniu porównanie wyników warszawskiej i poznańskiej listy PO to doskonały dowód na potwierdzenie, że wynik lidera nie ma istotnego znaczenia dla wyniku listy, a jego siła przekłada się jedynie na rozkład poparcia w ramach tej listy.

PRZYPADEK LESZKA MILLERA

Przykład Leszka Millera świetnie nadaje się do poparcia tezy, że liczba głosów uzyskana przez kandydata zależy nie tyle od jego osobistej popu-

larności, ale jest pochodną poparcia dla partii, z której ubiega się o wybór. W 2001 roku Miller otrzymał aż 43,45% wszystkich ważnych głosów oddanych w łódzkim okręgu wyborczym. Zdobył wówczas 145 637 głosów, czyli aż 83,26% wszystkich oddanych na listę SLD-UP (lista zdobyła 174.923 głosy, czyli 52,19%). Pozostali kandydaci tej listy uzyskali znacznie mniejsze poparcie, a mimo to pięcioro z nich weszło do Sejmu (z drugim na liście wynikiem – jedynie 4037 głosów, to jest 2,31% – Zbigniew Kaniewski¹⁵). Sześć lat później Miller znów ubiegał się o wybór w Łodzi, tym razem jednak z pierwszego miejsca na liście Samoobrony RP (która wówczas zdobyła 1,45% głosów w tym okręgu). Otrzymał zaledwie 4142 głosy, czyli 67,34% dorobku listy. Okazało się więc, że gdy były premier zdecydował się start w barwach innej partii, to uzyskał mniej niż 3% poparcia, którym cieszył się, gdy prowadził SLD do wyborczego zwycięstwa. W 2011 roku Miller ponownie znalazł się na liście SLD – jako „jedyńka” w okręgu nr 23 „Gdynia”. Tym razem wypadł lepiej – otrzymał 18 038 głosów (49,84% wyniku listy). To oczywiście słabszy wynik niż dziesięć lat wcześniej, ale w ostatnich wyborach całe SLD wypadło znacznie gorzej. Nietrudno jednak zauważyć, że kolejne wyborcze wyniki Leszka Millera były pochodną poparcia dla list, z których kandydował. Choć oczywiście do teorii „pasażerów na gapę” pasowałoby lepiej założenie, że pomiędzy 2001 a 2007 rokiem wyborcy Millera przenieśli się z Łodzi w okolice Gdyni, a w roku 2011 udało się mu ich odnaleźć i wybrać właściwy okręg.

Hipoteza o wciąganiu maruderów do Sejmu przez liderów list prowadziła do wniosku, że w 2001 roku lista SLD bez Leszka Millera wypadłaby znacznie słabiej, zdobywając około 30 000 głosów (czyli tyle, ile mieli pozostali kandydaci na niej umieszczeni). Jeśli jednak dostrzeżemy wyniki wyborów samorządowych odbywających się na przełomie tysiącleci (w których Miller nie kandydował) to stwierdzimy, że Sojusz Lewicy Demokratycznej cieszył się wówczas w Łodzi bardzo dużym poparciem. W 1998 r. zdobył 44,3% głosów w wyborach do Rady Miejskiej¹⁶.

¹⁵ Z kolejnymi liczbami głosów mandaty zdobyli: Ewa Kralkowska – 3676 (2,1%), Krzysztof Baszczyński – 3588 (2,1%), Alicja Murynowicz – 3311 (1,9%) oraz Elżbieta Jankowska – 2139 (1,22%).

¹⁶ M. N i e w i a d o m s k a - C u d a k, *Wybory samorządowe w Łodzi w latach 1990–2006*, Toruń 2011, s. 151.

PRZYPADEK JAROSŁAWA GOWINA

W wyborach 2007 roku w okręgu „Kraków” Jarosław Gowin otrzymał 160 465 głosów na liście Platformy Obywatelskiej (czyli aż 60,36% dorobku całej listy, która uzyskała 265 821 głosów). Zgodnie z teorią „lokomotywy” to on miałby wówczas zapracować na niezły wynik partii – 47,34%, 265 821 głosów. Dało to siedem mandatów. Przy takim założeniu to dzięki Gowinowi z listy PO posłami zostali również kandydaci ze znacznie skromniejszymi wynikami: Katarzyna Matusik-Lipiec – 15 130 (5,69% dorobku listy), Ireneusz Raś – 15 808 (5,95%), Jerzy Fedorowicz – 15 649 (5,89%), Łukasz Gibała – 11 413 (4,29%), Jacek Krupa – 7293 (2,74%), Andrzej Ryszka – 7292 (2,74%) i. Jednak cztery lata później J. Gowin nie był liderem listy, a startując z trzeciego miejsca zdobył najwięcej głosów na liście – 62 570. Było to już jednak tylko 27,8% głosów PO w Krakowie. Gowin okazał się znacznie słabszą „lokomotywą”, co jednak nie przełożyło się na pogorszenie wyniku listy, która otrzymała wówczas 44,4%, to jest 224 915 głosów (spadek odpowiadał średniemu spadkowi w kraju). Głosy „stracone” przez J. Gowina pozostały więc głosami Platformy i przypadły jego kolegom z listy, którzy w ostatnich wyborach objęli mandaty z wynikami znacznie lepszymi niż cztery lata wcześniej: I. Raś – 31 455 głosów, K. Matusik-Lipiec – 22 178 głosów, J. Fedorowicz – 28 383 głosów, Ł. Gibała – 18 583 głosów. Z posłów VI kadencji straty zanotował tylko J. Krupa (5018), który nie wszedł do Sejmu; A. Ryszka nie ubiegał się o reelekcję w tym okręgu. Konkurenci z listy skorzystali więc na tym, że pozbawiony pierwszego miejsca na liście J. Gowin miał znacznie mniejszą zdolność skupiania głosów, a przepływy głosów pomiędzy kandydatami PO w zasadzie nie miały wpływu na wynik całej listy.

PRZYPADEK BRONISŁAWA KOMOROWSKIEGO

W wyborach 2007 roku w okręgu „Warszawa II” lista PO zdobyła 45,16% – to jest 208 043 głosów. Aż 139 320 głosów miał Bronisław Komorowski – 66,96% głosów oddanych na listę. W wyborach 2011 roku oczywiście na liście PO zabrakło Komorowskiego, mimo to jednak lista zdobyła 182 123 głosów (40,48% – ale w całym kraju zdobyła 2,33% gło-

sów mniej), z czego najwięcej otrzymali Andrzej Halicki (40 002) i Dariusz Rosati (59 562). Nietrudno dostrzec, że w badanym okręgu bardzo dobry wynik PO w 2007 roku nie był pochodną społecznego poparcia dla B. Komorowskiego, ale odwrotnie – rezultat obecnego prezydenta wynikał z liczby zwolenników listy (ale i jego zdolności do skupiania ich głosów w ramach listy).

Warto też przeanalizować dwa przypadki, na podstawie których można próbować bronić tezy, że „jedynka” otwierająca listę jest w stanie poprawić jej wynik. Zjawisko „lokomotyw wyborczych” w pewnych przypadkach bowiem występuje, ale siła tego mechanizmu nie jest tak wielka, jak wynikałoby z tekstu W. Peszyńskiego. W roli „lokomotyw” wystąpili Marek Belka i Andrzej Lepper, choć ten ostatni nie za każdym razem, gdy walczył o mandat.

PRZYPADEK ANDRZEJA LEPPERA

W wyborach do Sejmu w 2001 roku Samoobrona zdobyła 10,2% głosów. Zdecydowanie najlepiej wypadła w okręgu nr 40 „Koszalin” – 22,77% (kolejne najlepsze wyniki to 17,76% w okręgu nr 11 „Sieradz”, 15,90% w okręgu nr 10 „Piotrków Trybunalski” i 15,86% w okręgu nr 7 „Chełm”. Wyjątkowo dobry wynik w okręgu koszalińskim można tłumaczyć tym, że listę wyborczą otwierał tam sam Andrzej Lepper (zdobył aż 95,63% głosów listy¹⁷). Warto zauważyć, że był on mieszkańcem tego okręgu – prowadził gospodarstwo rolne w Zielnowie koło Darłowa. Wpływ Leppera na wynik koszalińskiej listy „Samoobrony” można wykazać powołując się na wynik partii w „jego” powiecie sławieńskim, gdzie liście udało się uzyskać 39,78% (Lepper zdobył aż 7396 głosów na 7547 głosów listy). W ramach tego powiatu najwięcej głosów – niewątpliwie dzięki Lepperowi – Samoobrona otrzymała w jego macierzystej gminie Darłowo (aż 54,61%). W przypadku okręgu koszalińskiego można zaryzykować tezę, że bez głosów dodanych przez Leppera nie zdobyłby mandatu Jan Łączny, który dostał się do Sejmu z 498 głosami (zaledwie 1,06% wyniku listy).

¹⁷ Lepper otrzymał 44 814 głosy, a kolejne wyniki na liście osiągnęli: Jan Łączny – 489 głosów (1,06% głosów listy) i Ewa Sikorzyńska – 356 głosów (0,76%).

W sejmowych wyborach z 2005 roku było nieco inaczej. Ponownie „Samoobrona” najlepiej wypadła w okręgu nr 40 „Koszalin” – 22,78% głosów (wygrywając wybory w tym okręgu), ale był to wówczas wynik tylko nieznacznie lepszy niż w innych regionach, w których ugrupowanie to cieszyło się największym powodzeniem (w okręgu 11 „Sieradz” – 21,87%, w okręgu 10 „Piotrków Trybunalski” – 21,56%, w okręgu 7 „Chełm” – 20,86%, w okręgu 37 „Konin” – 20,70%). W skali kraju ugrupowanie uzyskało 11,45% głosów. W okręgu koszalińskim Lepper otrzymał 33 535 głosów, czyli 83,9% dorobku listy (kolejne wyniki zanotowali: Jan Łączny – 2229 – 5,57% i Jan Bednarek – 1102 – 2,75%; obaj objęli mandaty poselskie). W innych przywołanych wyżej najlepszych dla „Samoobrony” okręgach liderzy mieli znacznie mniejszą zdolność skupiania głosów oddawanych na listę: w okręgu sieradzkim Grażyna Tyszko zebrała 17,48% głosów listy, w okręgu piotrkowskim Stanisław Łyżwiński – 43,92%, w okręgu chełmskim Henryk Młynarczyk – 22,55%, a w okręgu konińskim Alfred Budner – 35,61%). Również w tym głosowaniu Lepper przyniósł partii wiele głosów w okolicy swego miejsca zamieszkania – w powiecie sławieńskim na „Samoobronę” padło 41,32% ważnych głosów. W gminie Darłowo było to 51,42% (w tej liczbie 91,99% na Lepera), w gminie Postomino – 50,14% (z czego 94,06% na Lepera), a w gminie Sławno 51,77% (z czego 85,4% na Lepera). Swoisty rekord padł w obwodowej komisji wyborczej działającej w świetlicy wiejskiej w Krupach (gm. Darłowo). Na 204 ważne głosy „Samoobrona” otrzymała 172, a sam jej przywódca – 159 (czyli 77,94% głosów ważnych w komisji). Magia nazwiska Lepera działała jednak tylko w jego najbliższym sąsiedztwie – w innych powiatach okręgu jego partia wypadła słabiej (w powiecie kołobrzeskim 13,05% głosów, w mieście Koszalin 17,78%).

Katastrofą zakończyły się dla „Samoobrony” wybory w 2007 roku, partia zdobyła w kraju zaledwie 1,53% głosów. Tradycyjnie jednak najlepiej wypadła w okręgu koszalińskim – 4,24% głosów, kolejne wyniki zanotowała w okręgu chełmskim – 3,30% i elbląskim 3%. Listę koszalińską otwierał Andrzej Lepper i otrzymał 81,02% głosów listy (przy 4,5% Jana Łącznego i 3,34% Małgorzaty Buchajczyk)¹⁸. I tym razem najbardziej

¹⁸ W pozostałych przywołanych okręgach liderzy z pewnością nie byli lokomotywami: liderka chełmskiej listy Zofia Grabczan otrzymała 17,04% głosów listy, a od liderki listy elbląs-

życzliwi dla „Samoobrony” okazali się mieszkańcy powiatu sławieńskiego – 7,9% głosów, z czego Leppera poparło 89,4% wyborców partii. Na terenie powiatu bastionem Leppera pozostała gmina Darłowo – 15,18% (z czego na Leppera 374 głosy, czyli 95,89% dorobku listy), ale w innych gminach powiatu postać Leppera nie była już tak silnym magnesem – w gminie Sławno „Samoobrona” otrzymała 9,82% (z czego 83,77% Lepper), a w gminie Postomino 8,57% (z czego 93,9% Lepper), w pozostałych gminach powiatu było jeszcze gorzej.

Możemy przyznać, że w okręgu koszalińskim „Samoobrona” osiągała najlepszy wynik dzięki temu, że jej listę otwierał A. Lepper, któremu udało się odegrać rolę wyborczej lokomotywy. Należy jednak dostrzec, że:

a) z lokomotywą w postaci Leppera koszalińska lista „Samoobrony” wypadła tylko nieznacznie lepiej niż w innych najlepszych dla tej partii okręgach wyborczych (największa różnica wystąpiła w 2001 roku, najmniejsza – w roku 2005),

b) rolę lokomotywy Andrzej Lepper odgrywał przede wszystkim w okolicach rodzinnej wsi (powiat i sławieński, zwłaszcza gmina Darłowo), gdzie wyborcy gotowi byli utożsamiać się z programem głoszonym przez medialnego polityka znanego im osobiście (tam „Samoobrona” wypadła znakomicie, a niemal wszystkie głosy skupiał Lepper),

c) „Samoobrona” była również w stanie zanotować bardzo dobre wyniki tam, gdzie lista nie miała popularnego lidera (jak w okręgu sieradzkim w 2005 roku, gdzie żaden z kandydatów nie był w stanie skupić nawet 18% głosów listy),

d) Jan Łączny, który w 2001 roku otrzymał mandat mimo znikomej liczby głosów, po czterech latach działalności poselskiej był już w stanie startując za A. Lepperem wywalczyć pięciokrotnie więcej głosów.

Przypadek Andrzeja Leppera można traktować jako zaprzeczenie „przewodniej roli lokomotyw wyborczych”, a dokładniej – jako dowód, że nawet pozornie potężna lokomotywa jest w stanie spełnić się w tej roli jedynie lokalnie i jedynie w niewielkim zakresie. Za to analizowane wyżej wyniki dowodzą, jak skutecznie tak znany lider pozbawia głosów kolegów z dalszych miejsc na liście (bo przecież – w jaki sposób np. J. Łączny miał

kiej Renaty Rychnowskiej (21,53%) lepszy okazał się Adam Ołdakowski, który zebrał 35,86% głosów listy.

przekonywać zwolenników „Samoobrony”, by oddali głos na niego, a nie samego Leppera?).

Niestety – nie sposób odpowiedzieć na pytanie, jakie wyniki osiągałaby „Samoobrona” w okręgu koszalińskim, gdyby A. Lepper zdecydował się otwierać listę w innym okręgu (czyli np. z J. Łącznym jako liderem listy); pozostają jedynie nieweryfikowalne przypuszczenia. Naszym zdaniem można jednak założyć, że nie byłby to wynik wyraźnie gorszy od tego uzyskanego z Lepperem, czyli zbliżony do uzyskanego przez partię w innych dobrych dla niej okręgach (zapewne mieszkańcy powiatu sławieńskiego i tak chętnie głosowaliby na partię uosabianą przez „ich” Leppera.

PRZYPADEK MARKA BELKI

Ten przypadek to dowód, że w ograniczonym zakresie teoria lokomotyw się sprawdza. W 2005 roku Partia Demokratyczna – demokraci.pl zdobyła w skali kraju zaledwie 2,45% głosów. Zdecydowanie najlepiej wypadła w okręgu nr 9 „Łódź” – 17 746 głosów, czyli 6,04% (w samej Łodzi aż 6,38%), kolejne najlepsze wyniki to 4,91% w okręgu nr 19 „Warszawa I”, 4,28% w okręgu nr 3 „Wrocław” i 4,23% w okręgu nr 1 „Legnica”. Na sukces demokratów w Łodzi zapracował ówczesny premier Marek Belka, który otwierał łódzką listę i uzyskał 12 774 głosy, czyli 71,98% głosów listy. Kolejne wyniki na tej liście osiągnęli Witold Rosset – 1189 głosów (6,7%) i Maciej Lenart – 465 głosów (2,62%). Bez M. Belki lista Partii Demokratycznej otrzymałaby niewątpliwie mniej głosów, ale można założyć, że nie byłoby to mniej niż 8-9 tys. głosów, czyli około 3%. Okazuje się więc, że tak teoretycznie potężna lokomotywa, jaką był urzędujący Prezes Rady Ministrów była w stanie przyciągnąć do listy nie więcej niż 10 000 wyborców, co i tak niewątpliwie wyraźnie poprawiło jej wynik. Nazwisko premiera działało tylko na terenie miasta Łodzi – tam otrzymał 4,65% wszystkich ważnych głosów, ale za to w powiecie łódzkim wschodnim – 1,81%, a w powiecie brzezińskim zaledwie 0,83%.

Demokraci mogli się wówczas rozczarować co do mocy wyborczych lokomotyw. W okręgu „Warszawa I” listę otwierał Tadeusz Mazowiecki, a mimo to osiągnęła jedynie 4,91% głosów (lider uzyskał 30 143 głosy, czyli 80,89% poparcia listy, a drugi – Jan Lityński 2705 głosów, czyli 7,25%). Niezły wynik w okręgu wrocławskim (4,28%) Partia Demokra-

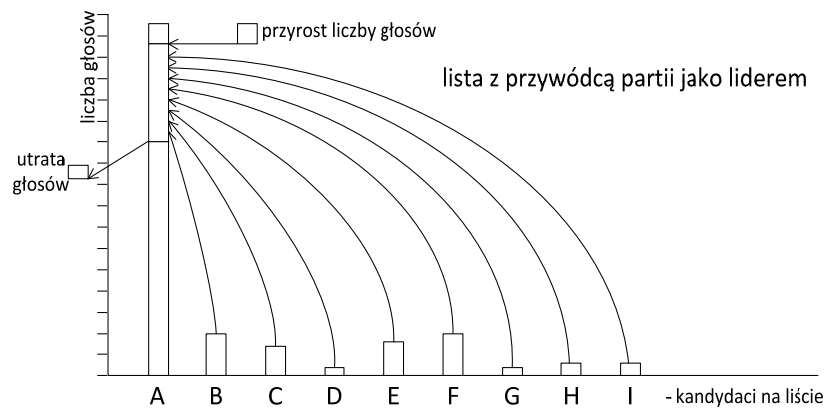
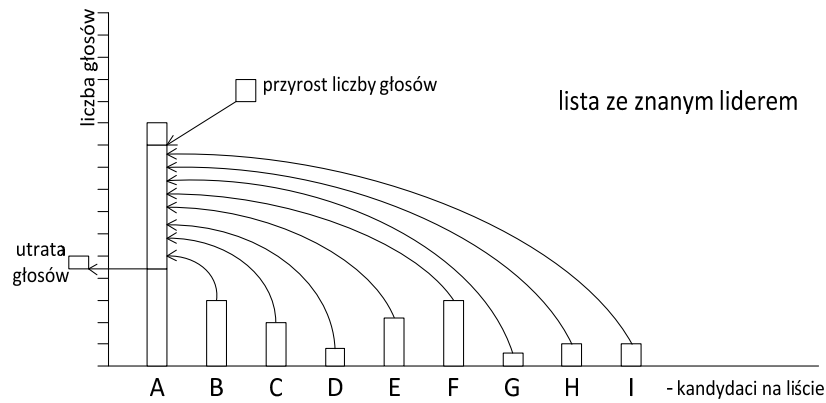
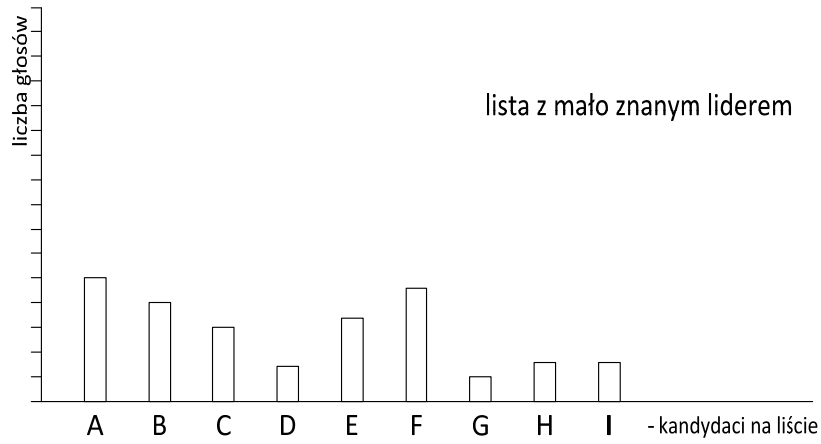
tyczna osiągnęła dzięki Władysławowi Frasyniukowi (13 086 głosów, 78,79% dorobku listy). Inni popularni politycy nie odegrali roli lokomotyw – wicepremier Jerzy Hausner zdobył 57,08% głosów listy (ale w okręgu krakowskim otrzymała ona tylko 2,86% głosów), a Bogdan Lis uzyskał 68,71% głosów listy (która w okręgu gdańskim uzyskała poparcia 2,2% głosujących).

Wyniki Partii Demokratycznej pokazują, że nawet powszechnie znani politycy – Mazowiecki, Frasyniuk, Lis, Hausner – nie byli w stanie w swoich okręgach wyrazić poprawić słabego wyniku mało popularnej partii. Nie ma wątpliwości – gdyby tak znane postacie znalazły się na innej liście – na przykład Platformy Obywatelskiej – mogłyby liczyć na dziesiątki tysięcy głosów. Ich przykład nie zostawia złudzeń – zdecydowana większość wyborców w pierwszej kolejności wybiera ugrupowanie, a dopiero potem podejmuje decyzję, komu z listy tego ugrupowania przyznać głos.

UWAGI KOŃCOWE

Przedstawione wyżej przypadki prowadzą do jasnych wniosków – wybory do Sejmu nie są wyścigiem wyborczych lokomotyw, do których doczepieni się „pasażerowie na gapę”. Imponujące liczby głosów zdobywanych przez partyjnych przywódców są pochodną poparcia dla ich partii i ich zdolności do skupiania głosów w ramach listy. W efekcie – w rywalizacji z wyjątkowo medialną „jedyneką” kandydaci z dalszych miejsc są w stanie uzyskać poparcie jedynie niewielu wyborców.

Przyjmowane przez W. Peszyńskiego założenie, że warszawska lista PO swój bardzo dobry wynik zawdzięcza świetnemu indywidualnemu rezultatowi Donalda Tuska, a lista PiS – osiągnięciom Jarosława Kaczyńskiego (przy czym obaj liderzy mieliby „wciągnąć” do Sejmu licznych maruderów, którzy bez takiej pomocy nie mieli szans na wybór) jest całkowicie oderwane od realiów polskich wyborów. Głosząc „teorię lokomotyw” W. Peszyński nie powinien ograniczać się do epatowania czytelników różnicami w liczbach głosów w ramach listy, ale mógłby zdecydować się na wyjaśnienie, jak – jego zdaniem – wyglądałyby wyników wyborów w Warszawie, gdyby liderzy PO i PiS kandydowali w innych okręgach. Czy wówczas zabrakłoby przy urnach pół miliona głosujących (popierających Tuska i Kaczyńskiego) – a frekwencja w stolicy byłaby re-



kordowo niska? Czy może wyborcy pozbawieni możliwości głosowania na liderów zagłosowaliby wówczas na SLD lub PSL? Naszym zdaniem odpowiedź jest oczywista – bez swoich przywódców obie najsilniejsze partie uzyskałyby niemal takie same rezultaty jak z nimi na pierwszych miejscach list, za to rozkład głosów w ramach list byłby znacznie bardziej równomierny.

Rolę „jedynek” na listach wyborczych można zilustrować graficznie.

Z przedstawionych rysunków wynika, że wraz ze wzrostem osobistej popularności lidera listy rośnie jego zdolność skupiania głosów, co nie przekłada się istotnie na wynik listy (czyli liczbę zdobytych przez nią głosów i mandatów). Na wykresach pokazano też, że każda zmiana lidera skutkuje dla listy zdobyciem grupy nowych wyborów (niezbyt jednak licznej), ale i utratą części elektoratu, przy czym zakładamy, że zazwyczaj bilans jest dodatni, czyli polityk z pierwszych stron gazet więcej wyborców przyciąga, niż odstrasza. Przede wszystkim zaś znany lider buduje swój dobry wynik jednocześnie pozbawiając głosów mniej znanych partyjnych kolegów z dalszych miejsc na liście.

Badany problem wymaga rzetelnych pogłębionych badań prowadzonych przez socjologów i politologów. Z pewnością zaś należy wystrzegać się formułowania wniosków oderwanych od faktów oraz naiwnych propagandowych uproszczeń. Warto też zrezygnować z nieuzasadnionego dezawuowania demokratycznego mandatu posłów wybranych „zza pleców” partyjnych przywódców, gdyż również oni zawdzięczają wybór społecznemu poparciu dla listy, z której kandydowali. Nie są oni z pewnością „pasażerami na gapę”, samo zresztą przywołane pojęcie uznać wypada za bezużyteczne i mylące. We współczesnej demokracji (tak w systemie proporcjonalnym, jak i większościowym) niemal każdy deputowany jest w pewnym sensie „pasażerem na gapę”, gdyż niemal zawsze zawdzięcza wybór poparciu dla ugrupowania, a nie osobistej popularności (o czym świadczą choćby wyniki wyborów do Senatu przeprowadzonych w 2011 roku, a więc już pod rządami ordynacji wprowadzającej jednomandatowe okręgi wyborcze¹⁹).

¹⁹ Głosowanie „na osoby a nie na partie” przyniosło następujące wyniki: 63 mandaty PO, 31 – PiS, 2 – PSL i „aż” czterech senatorów niezależnych (wybranych zresztą przy wsparciu Platformy Obywatelskiej, która w ich okręgach nie zgłosiła kandydatów w wyraźnym partyjnym poparciu).

"LOCOMOTIVES" OR "VACUUM CLEANERS"?
- ABOUT THE RESULTS OF THE LEADERS ON THE ELECTORAL
LISTS. THE POLEMIC WITH WOJCIECH PESZYŃSKI
(summary)

The author presents the analysis of the role of the leaders of the electoral lists in the Polish parliamentary elections. He presents the opinion, that the candidates who get the highest numbers of votes on the list, rather don't contribute to the better result of all the list, but first of all they take votes from the other candidates from the same list – so they act not as “electoral locomotives”, but as “vacuum cleaners”. At first voters choose the party they vote for, and only later they choose the person from this list who gets their vote. If there is a popular political leader on the list, it is really difficult for the rest of the candidates to convince voters that they are worth voting for them, so they get the seats with the relatively low numbers of votes. The opinions presented in the article are supported by the results of the elections held in Poland in the last years. This text is the polemic with Wojciech Peszyński, who – on the columns of *Studia Wyborcze* – presented his thesis of the great role of the party leaders and wrote about the “passenger without tickets”, who are the deputies, who were on the electoral list with the party leader and who were elected to the parliament despite of getting the small number of votes.

RECENZJE

„Studia Wyborcze”, tom 13, 2012

KODEKS WYBORCZY. WSTĘPNA OCENA
RED. KRZYSZTOF SKOTNICKI
WYDAWNICTWO SEJMOWE, WARSZAWA 2011

Kodeks wyborczy. Wstępna ocena wydany pod redakcją Krzysztofa Skotnickiego ukazał się nakładem Wydawnictwa Sejmowego w 2011 roku. Monografia stanowi analizę nowych rozwiązań przyjętych przez uchwalony 5 stycznia 2011 roku *Kodeks wyborczy*¹. Analiza ta, jak stanowi sam tytuł publikacji, przeprowadzona jest w oparciu o tekst kodeksu, odwołując się jednocześnie do analogicznych uregulowań istniejących wcześniej. Zgodnie z założeniem, publikacja nie obejmuje więc zakresu i sposobu realizacji nowych rozwiązań przyjętych przez kodeks wyborczy. Problemy poruszone w *Kodeksie* stały się w dużej mierze przedmiotem wyroku Trybunału Konstytucyjnego K 9/11 z dnia 20 lipca 2011 roku².

Książka prezentuje wybrane zagadnienia dotyczące prawa wyborczego i historii powstania kodeksu ujęte w poszczególne jej rozdziały. Obejmują one tematykę *Przebiegu prac nad kodeksem wyborczym* (Krzysztof Skotnicki), *Nowych procedur: głosowania korespondencyjnego i przez pełnomocnika* (Jarosław Zbieranek), *Prawnej regulacji komitetów wyborczych w kodeksie wyborczym* (Jarosław Szymanek), *Form i granic kampanii wyborczych według kodeksu wyborczego* (Anna Rakowska), *Administracji wyborczej w polskim kodeksie wyborczym* (Andrzej Sokola), *Problematyki zgłaszania kandydatów w świetle kodeksu wyborczego* (Grzegorz Kryszewski), *Parytetu płci w kodeksie wyborczym* (Marek Chmaj), *Stwierdzenia ważności wyborów parlamentarnych i prezydenckich na gruncie kodeksu wyborczego* (Łukasz Buczkowski), *Finan-*

¹ Dz. U. nr 21, poz. 112, zm. Dz. U. nr 26, poz. 134, Dz. U. nr 94, poz. 550, Dz. U. nr 102, poz. 558.

² Dz. U. nr 149, poz. 889.

sowania kampanii wyborczej w polskich wyborach parlamentarnych na mocy kodeksu wyborczego (Piotr Uziębło) oraz Zasady równości wyborów w odniesieniu do Senatu w kodeksie wyborczym (Konrad Składkowski).

Przebieg prac nad kodeksem został w interesujący sposób przedstawiony przez Krzysztofa Skotnickiego. Zwraca on uwagę na problemy, z jakimi borykali się twórcy kodeksu, nie tylko o charakterze merytorycznym, ale także dotyczącymi warstwy technicznej prac. Różny zakres zaangażowania i rozumienia regulowanych zagadnień w trakcie prac nad kodeksem w Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy – *Kodeks wyborczy* – wpłynął na ich efektywność oraz ostateczny wynik. Wydaje się, że sposób przygotowania ustawy w pewnym momencie nabrał dużego tempa, przez co niektóre z rozwiązań przyjęte zostały w sposób nie do końca dopracowany, co skutkowało, przede wszystkim, koniecznością nowelizacji kodeksu oraz orzeczeniem Trybunału o niekonstytucyjności części przyjętych rozwiązań. Autor wskazuje na przyczyny mankamentów kodeksu. Pierwszą z nich jest wadliwe pierwotne założenie. Przyjęto bowiem, że kodeks ma stanowić kompilację istniejących ustaw wyborczych, co bez wątplenia, jak podkreśla autor, źle wpłynęło na dalszy tok prac. Kolejną kwestią jest tempo prac nad projektem, zwłaszcza gwałtowne ich przyspieszenie w 2010 roku, które spowodowane było koniecznością uchwalenia ustawy, tak aby mogła być ona podstawą do przeprowadzenia wyborów w 2011 roku, co nie pozwoliło na rzetelną analizę zagadnień. Całościowo tych okoliczności, na co słusznie zwraca uwagę autor, umniejszył rangę kodeksu, który winien w sposób uporządkowany i całościowo regulować problematykę prawa wyborczego.

Rozdział dotyczący nowych procedur wyborczych autorstwa Jarosława Zbieranka zawiera omówienie istniejących w państwach współczesnych form realizacji alternatywnych sposobów głosowania, jakimi są głosowanie korespondencyjne i głosownie przez pełnomocnika. Przedstawia także żmudną drogę prac nad projektem włączenia tychże rozwiązań do prawa wyborczego. Niedoceniana w Polsce potrzeba pełniejszej realizacji zasady powszechności wyborów, od momentu przemian, nie znalazła wyrazu w ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, jak i w ustawie o wyborze Prezydenta. Autor opisuje trwające długo i nie bez przeszkód prace nad włączeniem nowych rozwiązań, których pierwszym, aczkolwiek połowicznym, sukcesem było umieszczenie ich w zmienionej ustawie *Ordynacja*

wyborcza do Parlamentu Europejskiego w 2009 r. Z uwagi jednak na skierowanie ustawy w ramach kontroli prewencyjnej przez Prezydenta RP do Trybunału Konstytucyjnego oraz fakt, iż wyrok Trybunału został ogłoszony dnia 28 października 2009 r., nowe rozwiązanie, przewidywane przez ustawę, jakim jest głosowanie przez pełnomocnika, nie mogło mieć zastosowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego, które odbyły się w czerwcu 2009 r. Dopiero nowelizacja ustawy o wyborze Prezydenta oraz Ordynacji wyborczej do rad gmin, powiatów, i sejmików województw, która została podpisana przez Prezydenta RP 9 grudnia 2009 roku umożliwiła po raz pierwszy głosowanie przez pełnomocnika w wyborach, które odbyły się w 2010 roku. Można więc zaobserwować ogromny dystans czasowy, jaki dzielił moment przemian w państwie od pierwszego kroku w stronę umożliwienia zarówno osobom niepełnosprawnym, jak i w podeszłym wieku, do wzięcia udziału w głosowaniu, wykorzystując procedurę głosowania przez pełnomocnika. Jednakże, jak zauważa autor, z uwagi na niski stopień wiedzy wśród społeczeństwa na temat alternatywnych możliwości głosowania, zakres wykorzystania tej metody nie był zauważalny. W sposób pełny kwestie głosowania przez pełnomocnika i korespondencyjnego ujęte zostały w kodeksie wyborczym.

Autor w sposób wyczerpujący przedstawia ewolucję prac nad zmianami w przepisach prawa wyborczego oraz trudności, jakie związane były z ich wdrożeniem, zwłaszcza do roku 2004. Szeroko omawia prace Komisji Ustawodawczej Sejmu RP oraz przebieg prac legislacyjnych nad projektami zmian, a także wpływ jaki na nie miała PKW, której propozycja, wzorowana na modelu francuskim w zakresie wprowadzenia alternatywnych form głosowania, była wiodąca w trakcie prac. Autor podkreśla także rolę badań Instytutu Spraw Publicznych, które wpłynęły na prace nad nowymi rozwiązaniami.

Duży walor mają uwagi o charakterze porównawczym – w odniesieniu do rozwiązań przyjętych w innych państwach, dla realizacji zasady powszechności oraz wpływu tychże rozwiązań na kształt regulacji ostatecznie przyjętej przez kodeks wyborczy.

Tekst ten, co istotne, zawiera także odniesienie do wyroku Trybunału Konstytucyjnego, jako że kwestie, o których w nim mowa, stanowiły przedmiot wyroku K 9/11. Wyrok ten, jak zauważa autor, zakończył wieloletnie spory na temat alternatywnych sposobów głosowania – zwłaszcza w odniesieniu do realizacji zasady bezpośredniości wyborów. Zdaniem

Trybunału bowiem alternatywne procedury głosowania przyczyniają się przede wszystkim do zagwarantowania zasady powszechności wyborów, której zakres realizacji od roku 1989 nie został rozszerzony.

Kolejny rozdział, autorstwa Jarosława Szymanka, poświęcony został prawnej regulacji komitetów wyborczych w kodeksie wyborczym. Autor wskazuje na specyfikę rozwiązania, jakim jest komitet wyborczy, które zostało przyjęte w Polsce. Rozwiązanie to stanowiło odpowiedź na zmianę sytuacji politycznej i rzeczywisty brak systemu partyjnego po przemianach, a więc partii, które mogłyby wziąć udział w wyborach. Instytucja komitetu wyborczego została zachowana w kodeksie wyborczym, podkreślając jednocześnie, że sposób ujęcia w nim komitetów wyborczych nie odbiega od wcześniejszego unormowania „konsolidując je i homogenizując”, wskazuje jednak na nowe rozwiązania – jak np. dyscyplina czasowa w ramach procedury tworzenia komitetów wyborczych. Autor dokonuje pogłębionej analizy instytucji, wskazując między innymi na ich różne formy strukturalne. Stwierdza, że jest on „prawną konstrukcją, która nie tylko ujednocila zasady gry wyborczej jednakowo traktując podmioty (partie wyborcze, wyborców, organizacje społeczne), ale także pewnego rodzaju sposobem gwarantowania powszechności wyborów”. Brak jest jednak, co zdaniem autora słuszne, definicji komitetu w kodeksie wyborczym, uznając jego zastane rozumienie. Autor podejmuje także ważny problem osobowości prawnej komitetu wyborczego, której kodeks wyborczy nie rozwiązał. Nietrwałość tego bytu przemawia za brakiem możliwości przyznania mu podmiotowości prawnej – kwestia ta jednak, jak słusznie wskazuje autor, winna być jednoznacznie rozstrzygnięta przez kodeks, który w założeniu obejmuje problematykę prawa wyborczego w sposób zupełny.

Autor w sposób wyczerpujący i bardzo szczegółowy przedstawia problem komitetów wyborczych, jednakże jak sam zauważa, instytucja ta nie zmieniła prawie wcale formy, która została przyjęta w ordynacji wyborczej. Kodeks wyborczy potwierdza jedynie rozwiązania przyjęte poprzednio.

Anna Rakowska podejmuje problem form i granic kampanii wyborczych. Problematyka rozdziału jest ciekawa, ponieważ kodeks wyborczy wprowadza w tym względzie nowe rozwiązania.

Autorka wskazuje na wcześniejsze i obecne niewystarczające uregulowanie w tym zakresie, kodeks wyborczy bowiem także nie wprowadza

definicji kampanii wyborczej, czyni to jednak w odniesieniu do agitacji wyborczej. Jak podkreśla autorka, znaczącą nowością jest zdefiniowanie materiału wyborczego, jednakże definicja ta nie pozostaje bez wątpliwości. Ujęcie materiału wyborczego jako przekazu informacji nie koresponduje z przyjętą przez ustawodawcę wspomnianą wyżej definicją agitacji wyborczej, ponieważ ustawodawca wyłączył informacje z zakresu definicji agitacji wyborczej. Taki sposób ujęcia wskazuje, że definicje te, jak słusznie zauważa autorka, odnoszą się do innych form przekazu. Wprowadzając te definicje, ustawodawca wyłączył z zakresu form prowadzenia agitacji wyborczej znaczną część materiałów wyborczych. W tej sytuacji, jak podkreśla autorka, interpretacja definicji kodeksowych będzie zadaniem PKW.

Autorka zwraca również uwagę na nowe rozwiązania dotyczące sposobu prowadzenia kampanii wyborczej, podkreślając, iż w dalszym ciągu ustawodawca w sposób „niekonsekwentny i niezrozumiały stosuje podział na plakaty i hasła wyborcze jako materialne formy prowadzenia kampanii wyborczej”. Rozróżnienie to, jej zdaniem, wydaje się być niepotrzebne, zwłaszcza że wprowadzono definicję materiału wyborczego i, jak słusznie zaznacza, ustawodawca winien konsekwentnie posługiwać się tym pojęciem.

Nowym rozwiązaniem jest zakaz umieszczania plakatów i haseł wyborczych o powierzchni większej niż 2 m². Rozwiązanie to stało się przedmiotem wyroku Trybunału w sprawie K 9/11. W wyroku Trybunał uznał wspomniany zakaz za sprzeczny z art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Szkoda jednak, że autorka w szerszym zakresie nie odniosła się do uzasadnienia wyroku.

Anna Rakowska słusznie postuluje następnie rozważenie ograniczenia czasu ciszy wyborczej do dnia wyborów – zgadzam się, że w obecnym szerokim i łatwym dostępie do informacji oraz ze względu na nowe technologie zakaz ten nabiera iluzorycznego charakteru.

Andrzej Sokala w rozdziale dotyczącym administracji wyborczej w polskim kodeksie wyborczym przedstawia w sposób systematyczny organy wyborcze, omawiając nowe rozwiązanie, jakie w tym względzie przyjął kodeks wyborczy, szczegółowo je omawiając. Zasadnie wskazuje na niewystarczające kodeksowe uregulowanie w zakresie zadań PKW. Kodeks nie odnosi się bowiem do innych, poza wyborczymi i referendalnymi, zadań PKW, jak np. kontrolowanie finansowania partii wyborczych.

Autor wskazuje na konieczność zmiany art. 157 §, który winien mieć następujące brzmienie: „Państwowa Komisja Wyborcza jest stałym najwyższym organem wyborczym właściwym w sprawach przygotowania i przeprowadzenia wyborów i referendum oraz innych sprawach określonych odrębnymi ustawami”. Dobrym zaś rozwiązaniem, zdaniem autora, jest regulacja obejmująca zmianę w zakresie możliwości odwołania członka PKW przez Prezydenta RP. Obecnie jest to możliwe jedynie na uzasadniony wniosek prezesa sądu, który wskazał sędziego, jako członka komisji nie zaś jak poprzednio – na każdy wniosek Prezydenta RP, co pozostawało w sprzeczności z *Kodeksem dobrej praktyki w sprawach wyborczych* i było szeroko krytykowane przez doktrynę.

Przyjęty w polskim systemie, na podstawie wprowadzonych w kodeksie zmian, model administracji wyborczej, jak podkreśla autor, spełnia niemal wszystkie wymogi, jakie stawiane SA/są w tym względzie państwom demokratycznym przez standardy międzynarodowe. Postuluje on jednak nadanie PKW konstytucyjnych podstaw działania.

Na temat parytetu płci wypowiada się Grzegorz Kryszewski w rozdziale dotyczącym problematyki zgłaszania kandydatów oraz Marek Chmaj w rozdziale poświęconym temu zagadnieniu. Drugi z tych autorów przedstawia tło dla wprowadzenia parytetów płci w kodeksie wyborczym oraz dokonuje omówienia orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego dotyczącego zasady równości i zakazu dyskryminacji. Jest on zdania, że obecny kształt ustawy w zakresie parytetów płci nie może być uznany za sprzeczny z konstytucją.

Łukasz Byczkowski w rozdziale dotyczącym stwierdzenia ważności wyborów parlamentarnych i prezydenckich zwraca uwagę na niedostatek rozwiązań w zakresie pociągnięcia do odpowiedzialności za przestępstwa przeciwko ważności wyborów zaobserwowane podczas pierwszej tury wyborów prezydenckich. Obecnie mogą być one podniesione jedynie w proteście po ostatecznym ustaleniu wyników. Przy takim rozwiązaniu możliwa jest sytuacja, że w drugiej turze wyborów prezydenckich zostanie wybrana osoba, która w głosowaniu uczestniczyła nielegalnie. Poddaje on także krytyce wąskie ujęcie katalogu spraw, które na podstawie kodeksu mogą stanowić podstawę do wniesienia odwołania do sądu lub PKW przed dniem głosowania. Wskazuje on także na wadliwą konstrukcję art. 82 § 1 kodeksu dotyczącego stwierdzenia ważności wyborów, zgodnie z którym istnieje konieczność wykazania wpływu podstawy protestu na przebieg

i wyniki przeprowadzonego postępowania przez samego skarżącego. Rozwiązanie to, co podkreśla autor, winno zostać wyeliminowane z nowego kodeksu, zwłaszcza że nie było ono przewidziane przez ordynację wyborczą z 2001 r., a powoduje, że ciężar ustalenia związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy zaobserwowanymi naruszeniami prawa a prawomocnością wyborów należy do skarżącego.

W rozdziale tym w sposób wyczerpujący przedstawiono zagadnienie stwierdzenia ważności wyborów, co zaś istotne, nie zrezygnowano z uwag krytycznych dotyczących przyjętych rozwiązań, postulując konieczność zmian, czego przykładem może być kwestia wyżej omówiona.

Piotr Uziębło przedstawia problematykę finansowania kampanii wyborczej w polskich wyborach parlamentarnych. Wytykając braki w przyjętej regulacji, wskazuje, między innymi, na niespójność regulacji zawartych w kodeksie wyborczym i ustawie o partiach politycznych w zakresie możliwości dokonywania wpłat na rzecz komitetów wyborczych przez kandydatów. Sposób dokonywania tych wpłat jest uregulowany nie w kodeksie, lecz w ustawie o partiach politycznych, która nie została znowelizowana, stąd też postulat dostosowania do zmiany, przewidzianej w kodeksie, ustawy o partiach politycznych. W sposób krytyczny autor odnosi się do możliwości zaskarżenia do SN postanowienia PKW o odrzuceniu sprawozdania finansowego, które może być złożone wyłącznie przez pełnomocnika komitetu wyborczego. Rozwiązanie to autor uznaje za błąd legislacyjny, wyklucza ono bowiem możliwość zaskarżenia przez inny podmiot, np. ten, który ma możliwość wniesienia zastrzeżenia do sprawozdania komitetu. Poddaje także krytyce przepisy o dotacji podmiotowej, która powoduje nierówność szans pośród partii w ich udziale w wyborach.

Konrad Składkowski dokonuje analizy zasady równości wyborów kontekście wyborów do Senatu. W rozdziale porusza problem obowiązywania zasady równości w przyjętych przez nowy kodeks wyborczy jednomandatowych okręgach wyborczych do Senatu. We wskazanym przez niego wykazie można zauważyć duże odstępstwa od normy przedstawicielstwa, co powoduje niemożność realizacji zasady materialnej równości wyborów w wyborach do Senatu. Autor dokonuje dokładnej analizy porównawczej, wskazując na znaczące dysproporcje pomiędzy okręgami. Podkreśla, iż istnieją okręgi, w których odstępstwo od normy przedstawicielstwa przekracza 50%. Swój pogląd dotyczący braku możliwości realizacji materialnej zasady równości wyborów popiera bardzo dokładnym

ujęciem tabelarycznym, zawierającym dane dotyczące liczby mieszkańców, jednolitej normy przedstawicielstwa i odstępstwa od niej w systemie jednomandatowych okręgów wyborczych. Autor sugeruje odstąpienie od próby pogodzenia w kodeksie struktury okręgów wyborczych do Senatu z granicami okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu oraz podziałem państwa na województwa. Łączenie tych trzech elementów, jak słusznie wskazuje, nie pozwoli na zapewnienie materialnego aspektu zasady równości wyborów w wyborach do Senatu. Jedynym uzupełnieniem tego dogłębnego wywodu mogłoby stać się nawiązanie do wyroku Trybunału Konstytucyjnego, w którym wypowiedział się on na temat materialnej zasady równości w wyborach do Senatu stwierdzając, że sama konstytucja nie nakłada takiego obowiązku w odniesieniu do tej izby parlamentu.

Monografia zawiera omówienie nowych rozwiązań przewidzianych przez kodeks wyborczy, a także przedstawia sposób uregulowania kluczowych dla prawa wyborczego kwestii w nowej ustawie, dokonując porównania z dotychczasowym stanem prawnym. *Kodeks wyborczy. Wstępna ocena* stanowi ważną lekturę nie tylko dla nauki prawa konstytucyjnego, lecz także zawiera informacje pomocne dla podmiotów zajmujących się administracją wyborczą czy też dla tych, do których przepisy kodeksu są w dużej mierze adresowane – posłów, partii politycznych, kandydatów w wyborach. Książka stanowić może także literaturę uzupełniającą dla studentów prawa, zwłaszcza tych, którzy zainteresowani problematyką chcą pogłębić swą wiedzę z zakresu prawa wyborczego.

Joanna Kielin-Maziarz

„Studia Wyborcze”, tom 13, 2012

**OPTIMÁLNY MODEL VOLEBNÉHO SYSTEMU DO EURÓPSKEHO
PARLAMENTU [OPTYMALNY MODEL SYSTEMU WYBORCZEGO
DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO]**

BRATISLAVA 2010, ss. 171

Recenzowana książka to zbiór opracowań przygotowanych przez pracowników naukowych i dydaktycznych Wydziału Prawa i Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie w ramach przyznanego przez Agencję Vega Ministerstwa Szkolnictwa, Nauki, Badań i Sportu Republiki Słowackiej grantu „Optymalny model systemu wyborczego do Parlamentu Europejskiego na podstawie komparatystycznych doświadczeń systemów wyborczych państw członkowskich”.

U podłoża podjęcia badań leży fakt, iż obecnie Unia Europejska składa się z 27 państw, które zamieszkuje ponad 500 mln obywateli. Jednym z najważniejszych praw politycznych tych osób jest wybieranie Parlamentu Europejskiego. Jest to niesłychanie istotne, gdyż powszechne jest wypominanie instytucjom europejskim deficytu demokracji. Wybory do Parlamentu Europejskiego w każdym państwie odbywają się jednak na podstawie innego prawa wyborczego, zastanawiające jest również to, że frekwencja podczas tych wyborów jest wszędzie bardzo niska. Jak podkreśla we „Wstępie” Lubor Cibulka, „Obecnie daje się zauważyć dążenie do zmiany ustawodawstwa wyborczego (i to nie tylko bezpośrednio przed wyborami, ale także w trakcie kadencji), do jej unifikacji, uproszczenia dla obywateli, jak i wpływania na udział obywateli w wyborach” (s. 5). Celem projektu badawczego było dlatego dokonanie na podstawie analizy obowiązującego w tym zakresie ustawodawstwa w wybranych państwach Unii Europejskiej, doświadczeń z jego stosowania i udziału obywateli w wyborach sformułowanie uwag *de lege ferenda* i zaleceń na przyszłość. Optymalny model prawa wyborczego do Parlamentu Europejskiego powinien być bowiem wpracowany na podstawie doświadczeń państw członkowskich Unii Europejskiej.

Książkę otwiera opracowanie Tomáša Ľalíka *Wybory do Parlamentu Europejskiego – równość, legitymacja i demokracja albo krótki wstęp do wielkiego tematu*. Autor analizuje w nim te wybory przede wszystkim z punktu widzenia ich równości i niedyskryminacji czynnego i biernego prawa wyborczego wśród obywateli Unii Europejskiej. Odnosząc się do słowackiej regulacji wyborów tego organu wskazuje natomiast na potrzebę ich szybkiego unieważnienia przez ustawodawcę lub judykaturę.

W dalszej części książki przedstawione są systemy wyborcze do Parlamentu Europejskiego dwudziestu jeden państw (Belgii, Bułgarii, Cypru, Danii, Estonii, Finlandii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Irlandii, Litwy, Luksemburga, Łotwy, Rumunii, Republiki Czeskiej, Słowacji, Słowenii, Szwecji, Włoch i Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej). Klucz ich doboru (jak i pominięcia innych) nie jest przy tym wyjaśniony i można chyba tylko żałować, że badania nie objęły ustawodawstwa wyborczego wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej. W szczególności dziwi brak omówienia rozwiązań przyjętych w Polsce i na Węgrzech, a więc w dwóch krajach sąsiadujących ze Słowacją. Jest to zaskakujące również z tego względu, iż wspólnie z Republiką Czeską i Republiką Słowacką należą one do państw Grupy Wyszehradzkiej i z uwagi na liczne podobieństwa wynikające ze wspólnej przynależności do państw bloku socjalistycznego oraz obecnego poziomu rozwoju życia społeczno-politycznego i społeczno-gospodarczego zasługują na porównanie przyjętych regulacji prawnych.

Zaskakująca jest również kolejność omawiania rozwiązań sposobu wyboru posłów do Parlamentu Europejskiego w poszczególnych państwach. Spośród wielu wariantów możliwych do przyjęcia, od najbardziej neutralnego – alfabetycznego, po wynikający z metody rozdziału mandatów, w książce przyjęto raczej rzadko spotykany, a mianowicie wynikający z przygotowania opracowań cząstkowych przez poszczególnych autorów. I tak najpierw Ľubor Cibulka omawia regulację słowacką i czeską, a następnie kolejnymi autorami są: Marián Giba (Francja, Belgia, Luksemburg), Milan Hodás (Łotwa, Litwa Estonia), Livia Trellová (Holandia, Włochy, Bułgaria, Rumunia), Branislav Fridrich (Dania, Finlandia, Grecja, Cypr, Słowenia) oraz Lucia Mokrá (Wielka Brytania, Irlandia, Szwecja).

W książce nie zostało jest wreszcie wyjaśnione, dlaczego trzynaście początkowych opracowań zostało opublikowane w języku słowackim z krót-

kimi streszczeniami po słowacku i angielsku, zaś kolejnych osiem odwrotnie – w języku angielskim ze streszczeniami po angielsku i słowacku.

Wielce ciekawą cechą recenzowanej książki jest akcentowanie w tytułach prawie wszystkich zamieszczonych w niej opracowań specyfiki rozwiązań przyjętych w omawianym państwie czy też stawianej w tekście tezy. Wskażę tylko na nie niektóre z nich: *Francja: tendencja do efektywności pod względem dominacji systemu większościowego* (s. 34), *Belgia: kompleksowy system wyborczy w warunkach wieloetnicznej federacji* (s. 51), *Luksemburg: eliminacja centralizmu partyjnego na rzecz wpływu wyborcy* (s. 60), *Estonia i jej elektroniczny system wyborczy* (s. 77), *Holandia: stabilny system wyborczy proporcjonalnej reprezentacji i jego efektywność* (s. 81), *Włochy: tendencja do proporcjonalnego systemu wyborczego w warunkach zmieniającej się sceny politycznej* (s. 94), *Hiszpania: stabilny system mieszany o nachyleniu do dysproporcjonalności* (s. 108), *Dania: prawo wyborcy do zmiany kolejności na liście kandydatów i wyłączenia eksterytorialnych departamentów* (s. 134), *Finlandia: bezpośredni wybór przedstawicieli; czy partie polityczne są na drugim miejscu?* (s. 137), *Grecja: zamknięte listy partyjne kontra wolność preferencji politycznej obywateli?* (s. 137), *Cypr: klasyczny system wyborczy proporcjonalnej reprezentacji w małym państwie?* (s. 147), *Słowenia: metoda d'Hondta dla alokacji mandatów i system wyborczy bez progów* (s. 150), *Irlandia: pojedynczy głos przenoszony dla jednostki, nie dla partii politycznej* (s. 161) czy *Szwecja: system reprezentacji proporcjonalnej z głosami preferencyjnymi* (s. 167).

Opracowania, z wyjątkiem najobszerniejszego tekstu autorstwa Ľubora Cibulki, generalnie wykraczają poza ramy tematu zakreślone w tytule książki, nie są poświęcone bowiem wyłącznie unormowaniu wyborów w danym państwie posłów do Parlamentu Europejskiego, lecz skrótowo przedstawiają cały występujący w danym państwie system wyborczy do krajowego parlamentu (czasami również ukazując jego ewolucję nawet od XIX w., np. w przypadku Francji, Belgii czy Luksemburga), i dopiero ostatni fragment poświęcony jest problematyce będącej przedmiotem grantu. Można uznać, iż przyjęcie takiego założenia ma pewne zalety, pozwala bowiem na szersze całościowe spojrzenie na przyjęty w poszczególnych krajach system wyborczy, z drugiej jednak strony jest zrozumiałe, iż przy założonych ramach monografii musiało to prowadzić do pewnej powierzchowności analizy. Kończące teksty streszczenia poprzedzone są ponadto

(z wyjątkiem opracowania o rozwiązaniach na Słowacji i w Republice Czeskiej) wykazem użytej literatury przedmiotu, co daje obraz zarówno stanu słowackiego naukowego piśmiennictwa poświęconego ustrojom państw Unii Europejskiej, jak i pewną orientację o najnowszych publikacjach, które ukazały się w omawianych państwach na temat przyjętego w nich systemu wyborczego.

W poszczególnych tekstach analizowane są podstawowe instytucje prawa wyborczego danego państwa, takie jak czynne i bierne prawo wyborcze, gwarancje powszechności prawa wyborczego, prawo zgłaszania kandydatów, sposób tworzenia komisji wyborczych, sposób rozdziału mandatów oraz kontrola stwierdzenia ważności wyborów. Wskazywany jest kontrowersyjny obowiązek obywateli Grecji, Cypru, Luksemburga czy Belgii do udziału w wyborach, co sprawia, iż w tym ostatnim państwie głosuje około 90% uprawnionych do głosowania. Akcentowane jest również wykorzystywanie tzw. alternatywnych sposobów głosowania, w tym zwłaszcza korespondencyjne (Łotwa) bądź za pośrednictwem Internetu (Estonia), czy krytykowanie zamkniętych list kandydatów (Holandia). Podkreślane jest wreszcie poszukiwanie w wielu państwach bardziej optymalnego dla nich sposobu wyboru kolegialnych organów przedstawicielskich (Bułgaria, Włochy).

W książce nie ma zakończenia będącego podsumowaniem badań, w którym byłaby podjęto by próbę wskazania, sygnalizowanego w jej tytule, optymalnego modelu sposobu wyboru Parlamentu Europejskiego. Moim zdaniem brakuje również zwrócenia uwagi na wymogi stawiane wyborom do Parlamentu Europejskiego najpierw w prawie wspólnotowym, a obecnie w prawie europejskim, w którym zresztą już od lat próbuje się stworzyć jednolity sposób wyboru tego organu.

Recenzowana, pomimo krytycznych uwag, praca zasługuje na rekomendację jako lektura stanowiąca wartościową podstawę z jednej strony do poznania ogólnego obrazu systemów wyborczych w większości państw Unii Europejskiej, z drugiej zaś do dalszych pogłębionych badań. Można dlatego polecić ją nie tylko przedstawicielom doktryny prawa konstytucyjnego politologii, ale i studentom, może bowiem stanowić ona dobre źródło dla zajęć seminaryjnych czy podstawę przy pisaniu prac dyplomowych.

Krzysztof Skotnicki

SPRAWOZDANIA

„Studia Wyborcze”, tom 11, 2011

SPRAWOZDANIE Z OBCHODÓW ŚWIATOWEGO DNIA WYBORÓW, TORUŃ, 2 LUTEGO 2012 ROKU

Zgodnie z wolą uczestników Światowej Konferencji Urzędników Wyborczych zorganizowanej w Siófok na Węgrzech we wrześniu 2005 roku pierwszy czwartek lutego został ustanowiony Światowym Dniem Wyborów. Termin ten został wybrany nieprzypadkowo. Większość umów międzynarodowych z zakresu wyborów została podpisana w tym dniu lub około tej daty. Święto to stało się symbolem powszechnego prawa obywateli do udziału w wyborach i tym samym pełni ważną funkcję w kształtowaniu demokratycznych praw i wolności obywatelskich. Co roku w ramach jego obchodów, w wielu państwach europejskich organizowane są seminaria, warsztaty i dyskusje na temat roli demokratycznych elekcji, upraszczania procedur głosowania oraz sposobów zwiększania partycypacji wyborczej.

Ogólnopolskie obchody Światowego Dnia Wyborów, które w bieżącym roku przypadły na dzień 2 lutego – tradycyjnie już – miały miejsce na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zorganizowały je Centrum Studiów Wyborczych UMK, Państwowa Komisja Wyborcza oraz Krajowe Biuro Wyborcze, przy wsparciu Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Złożyła się na nie akcja „Młodzi głosują!” oraz kolejna prelekcja z cyklu *Wykładów im. prof. dr. Wacława Komarnickiego*. W pierwszej części obchodów – której adresatem byli licealiści – odbyły się multimedialne warsztaty oraz spotkanie z ekspertami z zakresu wyborów i prawa wyborczego. Z kolei w drugiej części – która skupiła uwagę wszystkich zainteresowanych tematyką elekcji – referat wygłosił prof. dr hab. Jacek Raciborski z Uniwersytetu Warszawskiego.

Akcja „Młodzi głosują!” została zorganizowana przez Centrum Studiów Wyborczych UMK po raz drugi. Jej twórcy wykorzystali pozytywne doświadczenia związane z przeprowadzeniem ubiegłorocznej imprezy zrealizowanej pod tą samą nazwą oraz „Wyborczego pierwszego razu” przygotowanego dwa lata temu. Celem akcji było popularyzowanie wśród młodzieży wiedzy na temat istoty, funkcji i celów wyborów oraz mechanizmów służących do ich realizacji. Miało to pozytywnie wpłynąć na kształtowanie postaw obywatelskich i obudzić społeczną aktywność młodych ludzi w sferze publicznej. Motywem przewodnim akcji były sposoby zwiększania frekwencji wyborczej w Polsce. Spotkanie z uczniami najstarszych klas liceów ogólnokształcących z Torunia i Chojnic poprowadził dr Bartłomiej Michalak (UMK). Pierwszym jego punktem były warsztaty zatytułowane *Informowanie o wyborach w Polsce*. Prezentację na ten temat przedstawili mgr Anna Frydrych i mgr Paweł Raźny. Prelegenci omówili znaczenie frekwencji wyborczej w państwie demokratycznym, przybliżyli jej wysokość w poszczególnych wyborach organizowanych na terenie Rzeczypospolitej oraz odnieśli się do badań Polskiego Generalnego Studium Wyborczego nad wiekiem głosujących. Następnie uwaga młodzieży skierowana została na różnice między kampaniami informacyjnymi i kampaniami promocyjnymi prowadzonymi odpowiednio przez Państwową Komisję Wyborczą oraz organizacje pozarządowe. Uczestnikom warsztatów zaprezentowano szczegóły wybranych kampanii i przypomniano spoty publikowane w mediach, które były ich najważniejszym elementem.

W dalszej części spotkania odbyła się dyskusja licealistów z zaproszonymi ekspertami. W tych rolach wystąpili: Zsolt Szolnoki, Sekretarz Generalny Stowarzyszenia Europejskich Urzędników Wyborczych, sędzia Stefan Jan Jaworski, Przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej, Kazimierz Wojciech Czaplicki, szef Krajowego Biura Wyborczego, prof. dr hab. Andrzej Sokala, dziekan Wydziału Prawa i Administracji UMK, kierownik Centrum Studiów Wyborczych oraz dr Jarosław Zbieranek, kierownik Programu Prawa i Instytucji Demokratycznych w Instytucie Spraw Publicznych. Zaproszeni goście odnieśli się do wyników ankiety przeprowadzonej przez Studenckie Koło Naukowe Prawa Wyborczego *Elektor*. Badanie to przeprowadzone zostało w czterech szkołach średnich województwa pomorskiego i kujawsko-pomorskiego. Pytania zadane respondentom dotyczyły elementarnej wiedzy o wyborach w Polsce, motywacji młodzieży w zakresie udziału w głosowaniu, preferowanego sposobu

informowania o wyborach, stosunku do kampanii profrekwencyjnych oraz subiektywnej oceny poziomu wiedzy ankietowanych na temat wyborów i prawa wyborczego. Zsolt Szolnoki, który zabrał głos jako pierwszy, z życzliwością odniósł się do inicjatywy przeprowadzenia ankiety. Pozytywny stosunek licealistów do wyborów uwidocznił w zaprezentowanych wynikach oraz wielość akcji promujących udział w głosowaniu – jego zdaniem – znacząco wyróżnia nasz kraj z grona wielu państw europejskich. Przemawiający następnie sędzia Stefan Jan Jaworski, dziękując za zaproszenie do udziału w akcji, odniósł się z uznaniem nie tylko do zrealizowanego badania, ale i do całej dotychczasowej działalności *Elektora*. Zdaniem Przewodniczącego PKW wyniki ankiety wykazały, że młodzi ludzie są żywo zainteresowani życiem publicznym kraju. Pojmowanie przez nich głosowania jako obowiązku obywatelskiego, który umożliwia decydowanie o sytuacji państwa jest właściwym i dojrzałym ujęciem wyborów, który pozwala z optymizmem spoglądać w przyszłość. W podobnym duchu wypowiedział się Kazimierz Wojciech Czaplicki. Minister stwierdził, że Krajowe Biuro Wyborcze weźmie pod uwagę wyniki ankiety w zakresie planowania akcji informacyjnych na temat głosowania skierowanych do młodzieży. Z kolei prof. dr hab. Andrzej Sokala, komentując najczęściej wybierany przez młodzież powód absencji wyborczej, którym była niechęć do polityki, przypomniał słowa generała Charlesa de Gaulle’a „Jeśli nie interesujesz się polityką, to polityka zainteresuje się tobą”. W opinii profesora każdy obywatel powinien orientować się w sytuacji politycznej kraju i angażować się w nią przynajmniej na tyle, aby ta nie stała się dla niego niekorzystna. Ostatni z ekspertów, dr Jarosław Zbieranek, zwrócił natomiast uwagę, że wyborcy 2.0, a więc osoby w wieku 18–24 lat, chcą uczestniczyć w demokracji, ale na swoich warunkach. Konieczne zatem wydaje się podjęcie prac nad wprowadzeniem *e-votingu*, ponieważ młodzież coraz częściej opowiada się za takim sposobem głosowania. Zgromadzeni w audytorium młodzi słuchacze z uwagą wysłuchali komentarzy ekspertów i chętnie odnieśli się w pytaniach do zaprezentowanej tematyki. Poprosili m.in. o ocenę przeprowadzonych kampanii społecznych namawiających do głosowania oraz o opinie w sprawie możliwości wprowadzenia w Polsce obowiązku głosowania. Licealiści zastanawiali się także czy osoba nie zorientowana w sytuacji politycznej w ogóle powinna głosować.

Następnym punktem obchodów Światowego Dnia Wyborów był tradycyjny już *Wykład im. prof. dr. Wacława Komarnickiego*. Gospodarzem tej części był prof. dr hab. Andrzej Sokala. Dziekan Wydziału Prawa i Administracji przywitał uroczyście wszystkich zgromadzonych. Wśród słuchaczy wykładu znaleźli się: Zsolt Szolnoki; sędziowie Stefan Jan Jaworski i Andrzej Mączyński z PKW; minister Kazimierz Wojciech Czaplicki wraz z Marianem Dziegielewskim i Krzysztofem Lorentzem z KBW; Marek Smoczyk, sekretarz województwa kujawsko-pomorskiego; komisarze wyborczy; dyrektorzy Krajowego Biura Wyborczego oraz przedstawiciele świata nauki: prof. dr hab. Krzysztof Skotnicki (UŁ), prof. dr hab. Andrzej Szmyt (UG), prof. dr hab. Arkadiusz Żukowski (UWM), prof. dr hab. Tomasz Justyński (UMK), prof. dr hab. Kazimierz Lubiński (UMK), prof. dr hab. Tadeusz Wasilewski (UMK), dr Henryk Nowicki (UMK) i dr Jarosław Zbieranek (ISP), a także doktoranci i studenci UMK.

Na wstępie wystąpienia, prof. dr hab. Jacek Raciborski przywołał stanowisko Jamesa S. Colemana, jednego z twórców teorii racjonalnego wyboru, stwierdzając, że normy prawne należy traktować jako przejaw stanów równowagi w stale toczącym się przetargu pomiędzy głównymi siłami społecznymi. Zdaniem prelegenta podlegają one reinterpretacji bądź obaleniu w przypadku konfliktu z tymi siłami. Na poparcie tej tezy przywołał on przykład czerwcowych wyborów 1989 r., które, w obliczu ogromnego poparcia udzielonego „Solidarności”, rozsadziły ustrojowy projekt zaproponowany w ordynacji doprowadzając do zgody stron zasiadających przy Okrągłym Stole na redystrybucję mandatów z obalonej listy krajowej na okręgi wyborcze i obsadzenie ich w drugiej turze wyborów. Jak zauważył prelegent, zmiany niektórych parametrów systemu wyborczego wprowadzane w późniejszych latach również potwierdzają słuszność sformułowanego wyżej założenia. Analizując zachowania wyborcze Polaków prof. Raciborski stwierdził, że wniosek o stałym postępie w uczeniu się przez wyborców reguł wyborów jest nieuprawniony. Świadczy o tym liczba głosów nieważnych oddanych w ostatnich wyborach parlamentarnych, która zaprzeczyła utrzymującemu się wcześniej trendowi sukcesywnego spadku ich liczby. Równie nieprawdziwy pogląd jak ten zaprezentowany wyżej, to – zdaniem Raciborskiego – teza o bezpośrednim wpływie reguł odnoszących się do wyznaczania daty wyborów i dnia głosowania na zachowania wyborcze. Chociaż należy zgodzić się z tezą, że kalendarz wyborczy może niektórym partiom ułatwić prowadzenie kam-

panii wyborczej, to nie sposób w tej sferze doszukać się związków pewnych. Na preferencje oraz uczestnictwo obywateli w głosowaniu mają z kolei wpływ sondaże opinii publicznej. Rozważenie kwestii poddania pogłębionej regulacji zagadnień związanych z ich publikacją, podobnie jak zbadanie przyczyn zwiększenia się liczby głosów nieważnych, to postulaty profesora skierowane pod adresem ustawodawcy i PKW. Jednym z pytań na jakie odpowiedział prelegent w trakcie wywodu był problem sprzyjania prawa wyborczego pasywnej postawie obywateli. Jedynym przykładem instytucji aktywizującej wyborców wskazanym przez mówcę była rejestracja list w wyborach, która wymaga zebrania określonej liczby podpisów osób uprawnionych do głosowania. W przeciwieństwie do restrykcji w pozyskiwaniu środków na prowadzenie kampanii od obywateli, podpisywanie list z poparciem dla kandydatów sprzyja ujawnieniu się postaw obywatelskich. Kończąc wykład, jego autor odniósł się jeszcze do badań z lat 1995 i 2009 nad postawami Polaków wobec wyborów. W jego opinii potwierdzają one tezę, że stosunek obywateli do wyborów jest zróżnicowany, raczej krytyczny i bardzo stabilny w czasie, w tym sensie zinstytucjonalizowany, ale w sposób odległy od normatywnych postulatów demokracji.

Po zakończeniu wykładu prof. dr hab. Andrzej Sokala przewidział czas na dyskusję. Wzięli w niej udział m.in. sędzia Stefan Jan Jaworski i minister Kazimierz Wojciech Czaplicki. Przewodniczący PKW odniósł się do opinii prelegenta sformułowanej w kontekście odmowy rejestracji list Komitetu Wyborczego Nowej Prawicy w całym kraju. Sędzia Jaworski powiedział, że proces rejestracji jest transparentny i pozbawiony cech arbitralności. Wszelkie oskarżenia skierowane pod adresem PKW były bezpodstawne. Niestety trafiły one do przestrzeni medialnej i stały się sposobem uprawiania kampanii przez ten Komitet do dnia głosowania. Szef KBW zaznaczył z kolei, że postulat analizy kart z głosami uznanymi za nieważne jest w chwili obecnej niemożliwy do realizacji, z uwagi na brak norm prawnych, które pozwalałyby je udostępnić do celów badawczych. Poza tym minister Czaplicki zgodził się z opinią prof. Raciborskiego, że proces zbierania podpisów pod listami poparcia dla kandydatów nie zawsze przebiega właściwie, zwłaszcza że kandydaci nierzadko z przyczyn wizerunkowych starają się przekroczyć ich wymaganą liczbę wielokrotnie. Dyskusja po wykładzie była ostatnim akordem spotkania.

Dziękując prelegentowi za wygłoszenie wykładu, prof. dr hab. Andrzej Sokala zaprosił wszystkich obecnych do udziału w kolejnym *wykładzie im. prof. dr. Wacława Komarnickiego*, który odbędzie się w przyszłym roku.

Obchody Światowego Dnia Wyborów zorganizowane w Toruniu należy zaliczyć do przedsięwzięć udanych. Liczny udział młodzieży, jej zainteresowanie i skupienie na prezentowanych zagadnieniach świadczy o wadze i potrzebie realizowania takich akcji, jak „Młodzi głosują!” Piąty z kolei wykład imienia słynnego polskiego prawnika i filozofa, który w tym roku zgromadził wyjątkowo liczne audytorium, jak zwykle stał się okazją do omówienia aktualnych spraw związanych z procedurą wyborczą, które znajdują się w optyce zainteresowania zarówno nauki, jak i praktyki. Spotkania takie jak to są szczególnie cenne właśnie z uwagi na potrzebę dialogu między teoretykami i praktykami dotyczącego analizy propozycji zmian, jakie miałyby mieć miejsce na gruncie prawa wyborczego.

Paweł Raźny
Centrum Studiów Wyborczych
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

TŁUMACZENIE

„Studia Wyborcze”, tom 13, 2012

AUSTRALIA: ORZECZENIE SADU NAJWYŻSZEGO Z DNIA 30 SIERPANIA 2007 R. W SPRAWIE PRAWA DO GŁOSOWANIA WIĘZNIÓW (SYGN. HCA 43)

Fakty: *Ustawa o konstytucji Związku Australijskiego (dalej jako Konstytucja) nie zawiera odrębnego rozdziału, tak jak to jest w większości ustaw zasadniczych, poświęconego prawom i wolnościom obywatelskim¹, w żadnym przepisie Konstytucja nie przyznała również obywatelom Australii prawa do głosowania w wyborach federalnych. Konstytucja w artykułach 7 i 24 stanowi natomiast, że Senat i Izba Reprezentantów wybierane są bezpośrednio przez ludność Związku. Ustawa wyborcza z 1918 r. (Commonwealth Electoral Act 1918) po nowelizacji z 1995 r. pozbawiła prawa do głosowania więźniów obywateli karę pozbawienia wolności w wymiarze co najmniej 5 lat za przestępstwo przeciwko prawu Związku Australijskiego, Stanu lub Terytorium. W 2004 r. została przyjęta zmiana ustawy wyborczej z 1918 r. polegająca na skróceniu z 5 do 3 lat wymiaru kary pozbawienia wolności, wiążącej się z pozbawieniem prawa do głosowania. W 2006 r. do ustawy wyborczej wprowadzona została kolejna zmiana polegająca na pozbawieniu czynnego prawa wyborczego wszystkich więźniów. Na 2007 r. zaplanowane zostały kolejne wybory parlamentarne. Zgodnie z nowym brzmieniem art. 93 (8AA) do głosowania w tychże wyborach nie byli uprawnieni więźniowie, bez względu na to, za jakie przestępstwo zostali skazani oraz bez względu na długość odbywanej kary. Dodatkowo wprowadzony został art. 208 (2)(c) stanowiący, iż na liście wyborców nie są umieszczane osoby pozbawione prawa do głosowania na podstawie art. 93 (8AA).*

W dniu 5 marca 2007 r. Vicky Roach, obywatelka Związku Australijskiego pochodzenia aborygeńskiego, złożyła do Sądu Najwyższego wnio-

¹ S. B o Ź y k, *System konstytucyjny Australii*, Warszawa 2001, s. 30.

sek o zbadanie zgodności z Konstytucją wybranych zmian wprowadzonych na gruncie ustawy nowelizującej z 2006 r. Główny zarzut dotyczył niezgodności art. 93 (8AA) oraz art. 208 (2)(c) ustawy wyborczej z art. 7 i 24 Konstytucji, z których to przepisów skarżąca wywodziła, iż prawo do głosowania powinni posiadać, co do zasady, wszyscy dorośli obywatele kraju. Skarżąca wniosowała również o zbadanie zgodności z Konstytucją przepisu art. 93 (8AA) w brzmieniu z 2004 r., w przypadku uznania za niekonstytucyjne wymienione przepisy ustawy zmieniającej z 2006 r. Sąd Najwyższy stosunkiem głosów 4:2 uznał przepis pozbawiający wszystkich więźniów prawa do głosowania za niezgodny z art. 7 i 24 Konstytucji, orzekając jednakże o zgodności z Konstytucją wcześniejszego brzmienia przepisów pozbawiających prawa do głosowania skazanych na karę 3 lat pozbawienia wolności lub dłuższą.

Sędzia GLEESON

[...]

5. Istotne elementy naszego systemu demokracji reprezentacyjnej, takie jak: głosowanie obowiązkowe, wybór członków Izby Reprezentantów w głosowaniu preferencyjnym oraz proporcjonalna reprezentacja w Senacie wynikają z przepisów ustaw, nie zaś postanowień Konstytucji.

6. Zgodnie przepisami art. 8, 30 oraz 51 (xxxvi) Konstytucji, Parlament może określić w ustawach warunki posiadania prawa do głosowania. Wprowadzenie powszechnego prawa do głosowania w Australii nastąpiło na mocy ustawy. Powszechne prawo do głosowania nie wyłącza jednakże możliwości wprowadzania pewnych wyjątków od tejże. Zgodnie z *Oksfordzkim słownikiem języka angielskiego* powszechne prawo do głosowania oznacza „prawo wszystkich dorosłych (z drobnymi wyjątkami) do głosowania w wyborach”. Wśród państw, w których obecnie obowiązuje powszechne prawo do głosowania można dostrzec zauważalne różnice w zakresie dopuszczalnych wyjątków, istnieją jednakże również znaczące zbieżności w zakresie rodzaju wyjątków, które nie byłyby tolerowane. Czy zatem Parlament może, w drodze ustawy, znieść powszechne prawo do głosowania osób dorosłych? Jeśli przyjmiemy, że odpowiedź na to pytanie jest negatywna (co jest zgodne z moim stanowiskiem), konieczne jest bliższe zbadanie przepisów art. 7 i 24 Konstytucji, które wymagają, aby senatorowie oraz członkowie Izby Reprezentantów „wybierani byli przez ludność” odpowiednio – Stanu lub Wspólnoty Narodów. W 1901 r. sformuło-

wanie to nie było równoznaczne z ustanowieniem powszechnego prawa do głosowania. [...].

7. W orzeczeniu w sprawie McKinlay (1975 r. – przyp. M. R.) sędziowie Tiernan oraz Jacobs stwierdzili, iż „od dawna kształtujące się powszechne prawo wyborcze można obecnie uznać za fakt” [...] Uznali oni również, iż pod sformułowaniem „wybierani przez ludność Związku” nie można rozumieć nic innego, jak tylko powszechne prawo do głosowania². Zgadzam się z ich opinią. Jak stwierdził sędzia Gummow w orzeczeniu w sprawie McGinty (1996 r. – przyp. M. R.), osiągnęliśmy etap w rozwoju rządu reprezentacyjnego, który rodzi taką właśnie konsekwencję. Nie widzę powodów do podważania również tego twierdzenia, szczególnie iż nowe okoliczności historyczne oraz ewolucja ustawodawstwa doprowadziły do wykształcenia się konstytucyjnej ochrony prawa do głosowania. Oznacza to jednakże otwarcie debaty w sprawie rodzaju oraz zasięgu wyjątków od zasady powszechności. Konstytucja pozostawia Parlamentowi swobodę w definiowaniu wyjątków od powszechności prawa do głosowania, jednak jego uprawnienie w tym zakresie nie jest nieograniczone. W związku z tym, iż czynne prawo do głosowania jest kluczowe dla rządu reprezentatywnego oraz leży w centrum koncepcji partycypacji w życiu wspólnoty, oraz obywatelstwa, pozbawienia prawa do głosowania jakiegokolwiek grupy dorosłych obywateli, w oparciu o powód nieistotny, nie można będzie uznać za zgodne z zasadą powszechności. Powstaje zatem pytanie, co stanowi istotny powód oraz co, jeśli cokolwiek, ogranicza kompetencje Parlamentu w podejmowaniu decyzji w tym zakresie.

8. Trudno zgodzić się z tym, iż Parlament mógłby obecnie pozbawić prawa do głosowania opierając się na kryterium wyznawania określonej religii [...]. Z łatwością można mnożyć przykłady możliwych form pozbawienia prawa do głosowania, które bez trudu można uznać za niezgodne z zasadą powszechności, jednocześnie jednak wiele innych przykładów można uznać za bardziej wątpliwe. Nie podlega natomiast wątpliwości, iż arbitralne pozbawienie prawa do głosowania stałoby w sprzeczności z zasadą powszechności. W przypadku pozbawienia prawa do głosowania konieczne jest jego uzasadnienie [...].

² W związku z powyższym, w dalszej części tłumaczenia słowa *chosen by the people* zrównuję z zasadą powszechności.

9. [...] Od 1902 roku, kiedy to Parlament Commonwealth uchwalił pierwszą ustawę regulującą prawa do głosowania, ustawodawstwo przewidywało, iż prawa do głosowania nie posiadają osoby chore psychicznie, zhańbione zdradą oraz więźniowie skazani za określone przestępstwa. [...]. Od 1902 r. do 1983 r., prawa do głosowania pozbawieni byli więźniowie odbywający karę pozbawienia wolności w wymiarze 1 roku lub dłuższą. Od 1983 r. do 1995 r. ograniczenie w zakresie prawa do głosowania wobec więźniów zostało zmniejszone z 1 roku do 5 lat pozbawienia wolności. W okresie od 2004 do 2006 r. prawa do głosowania nie posiadali więźniowie odbywający karę pozbawienia wolności co najmniej 3 lata. W 2006 roku Parlament wprowadził do ustawy wyborczej art. 93 (8AA) stanowiący, iż osoba odbywająca karę pozbawienia wolności za przestępstwo przeciwko prawu Wspólnoty Narodów, Stanu lub Terytorium nie jest uprawniona do głosowania w żadnych wyborach do Senatu lub wyborach do Izby Reprezentantów. Skarżący kwestionuje konstytucyjność art. 93 (8AA). Jeśli zarzut zostanie uznany, skarżący wnioskuje również o zbadanie zgodności z Konstytucją art. 93 (8AA) w brzmieniu z roku 2004, który stanowi, iż prawa do głosowania pozbawione są osoby odbywające karę 3 lat pozbawienia wolności lub dłuższą.

10. Jakie jest uzasadnienie pozbawienia prawa do głosowania więźniów? Dwie możliwości można wykluczyć. Po pierwsze, fakt pozbawienia wolności sam w sobie nie pozbawia możliwości oddania głosu. [...] Więżniowie nieskazani (głównie oczekujący na proces sądowy) posiadają prawo do głosowania. Otrzymałobyśmy informację, że głosują oni zarówno za pośrednictwem poczty, jak i mobilnych urn wyborczych [...].

11. Uzasadnienie wyłączenia prawa do głosowania części więźniów, którzy zostali skazani oraz odbywają karę, musi leżeć u podłoża połączonych faktów naruszenia prawa oraz pozbawienia wolności, jako związanych z prawem do partycypacji we wspólnocie. Zestawienie to jest istotne, gdyż tak samo jak nie wszyscy więźniowie są pozbawieni prawa do głosowania, nawet na podstawie art. 93 (8AA), nie wszystkie osoby skazane za przestępstwa karne są pozbawione prawa do głosowania. Wyroki skazujące, w których nie została orzeczona kara pozbawienia prawa wolności nie skutkują pozbawieniem prawa do głosowania. Podobnie kary pieniężne, bez względu na ich wysokość, nie skutkują pozbawieniem prawa do głosowania.

[...]

14. Sędzia Gonthier w wyroku w sprawie *Sauvé vs Canada (Chief Electoral Officer)* stwierdził, iż jest dopuszczalne aby społeczeństwo czasowo ograniczyło prawo do głosowania osób, które okazały poważne lekceważenie społeczeństwa poprzez popełnianie poważnych przestępstw, opierając się na założeniu, iż odpowiedzialność obywatelska oraz szacunek dla rządów prawa jest warunkiem koniecznym partycypacji demokratycznej [...].

15. Spór rozpatrywany w sprawie *Sauvé* dotyczył kwestii podobnej do niniejszej, jednakże zaistniałej w innym systemie prawnym. Kanadyjska Karta Praw i Wolności w art. 3 zapewnia wszystkim obywatelom prawa do głosowania. Jednakże art. 1 dopuszcza „ustanowione w prawie uzasadnione ograniczenia, które są w sposób oczywisty racjonalne w wolnym i demokratycznym społeczeństwie” [...]. Sąd Najwyższy Kanady wcześniej stwierdził, iż arbitralne pozbawienie prawa do głosowania więźniów bez względu na długość kary narusza postanowienia Karty. Ustawodawca zmienił prawo pozbawiając tym razem prawa od głosowania osoby skazane na 2-letnią lub dłuższą karę pozbawienia wolności. Stosunkiem głosów 4–2 Sąd Najwyższy ponownie stwierdził, iż ustawa narusza postanowienia Karty.

16. Ustawodawstwo Wielkiej Brytanii przez wiele lat przewidywało pozbawienie prawa do głosowania wszystkich skazanych więźniów. Europejski Trybunał Praw Człowieka w sprawie *Hirst vs Wielka Brytania* stwierdził, iż arbitralne pozbawienia prawa do głosowania wszystkich skazanych więźniów narusza art. 3 Protokołu Dodatkowego nr 1 do Konwencji. Większość składu uznała, iż Wielka Brytania miała uzasadniony cel w postaci wzmocnienia odpowiedzialności obywatelskiej oraz szacunku dla rządów prawa, pozbawiając tych, którzy złamali podstawowe zasady społeczeństwa prawa do posiadania głosu w sprawie sposobu tworzenia tychże zasad przez okres trwania kary. Sędziowie stwierdzili jednakże, iż środek był arbitralny, gdyż zastosowany został do wszystkich więźniów oraz nie spełniał wymogu proporcjonalności.

[...]

19. Przytoczone wyżej ustalenia znajdują zastosowanie również do Australii. Jest zgodne z naszą konstytucyjną koncepcją wyboru Parlamentu przez obywateli, traktowanie pozbawienia wolności, za poważne przestępstwa kryminalne, jako czasowe zawieszenie więzi skazanych ze wspólnotą, odzwierciedlone na poziomie fizycznym w uwięzieniu, jak również

w czasowej utracie prawa do uczestniczenia w życiu politycznym wspólnoty poprzez pozbawienie prawa do głosowania. Również w gestii Parlamentu, zgodnie z uzasadnieniem wyłączenia prawa do głosowania, pozostaje decyzja, na jakiej podstawie dokonywać czasowego pozbawienia prawa do głosowania więźniów. Nie mam wątpliwości, że pozbawienia prawa do głosowania więźniów odbywających karę pozbawienia wolności do 3 lat jest zgodne z Konstytucją, nie sugeruję jednakże, iż pozbawienie prawa do głosowania odbywających karę pozbawienia wolności w niższym wymiarze bezwzględnie byłoby zgodne z Konstytucją. [...]

20. Ten fakt znajduje również odzwierciedlenie w jednym z postanowień samej Konstytucji. Przepis art. 44 pozbawia prawa do głosowania senatorów oraz członków Izby Reprezentantów, którzy „zostali skazani i odbywają karę, lub podlegają karze za jakiegokolwiek przestępstwo karalne więzieniem na 1 rok lub dłużej na gruncie prawa Wspólnoty Narodów lub Stanu”. Nie sugeruję, iż, w konsekwencji, przepis ten narzuca Parlamentowi ograniczenie w zakresie pozbawiania więźniów prawa do głosowania. Oczywiście istnieje niezgodność, gdyż aktualne ustawodawstwo w odnośnym zakresie ustanawia surowsze wymogi w zakresie czynnego prawa wyborczego aniżeli te, jakie wobec kandydatów na senatora oraz członka Izby Reprezentantów stawia Konstytucja. Co istotne jednak, przytoczony przepis stanowi po prostu o karze więzienia, bez względu na rodzaj przestępstwa oraz długość kary, niekoniecznie wskazuje zaś na poważne przestępstwo kryminalne [...].

[...]

25. Chciałbym podtrzymać opinię o niezgodności przepisu art. 93 (8AA). W mojej ocenie poprzednie brzmienie przepisu pozostaje w zgodzie z Konstytucją. [...]

26. Z tych względów przyłączam się do orzeczenia sporządzonego w dniu 30 sierpnia 2007 roku [...]

Sędziowie: GUMMOW, KIRBY oraz CRENNAN

[...]

49. Przepisy art. 7 oraz 24 Konstytucji ustanowiły pewne ograniczenia w zakresie regulacji ustawowych dotyczących wykonywania prawa do głosowania oraz położyły nacisk na bezpośredni wybór dokonywany przez osoby uprawnione do głosowania [...].

[...]

81. Głosowanie w wyborach do Parlamentu stanowi jeden z najważniejszych elementów systemu rządu ustanowionego w Konstytucji. Znajduje to odzwierciedlenie w szczególowości przepisów dotyczących wyborów do Parlamentu Związku Australijskiego, pomimo stosunkowo zwięzłego tekstu Konstytucji.

[...]

83. W orzeczeniu w sprawie McGinty sędzia Brennan, rozważając znaczenie zwrotu „wybierani przez ludność Związku” uznał, iż kryje się pod nim wymóg aby „głosowanie było powszechne przez wszystkich dorosłych lub wszystkich dorosłych obywateli, chyba że istnieje uzasadniony powód pozbawienia tego prawa” [...].

[...]

89. *Ratio legis* przepisu art. 93 (8AA) pozbawiającego prawa do głosowania wyborców odbywających karę pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko Związkowi Australijskiemu, Stanowi lub Terytorium jest napiętnowanie określonej klasy więźniów poprzez pozbawienia ich praw i obowiązków obywatelskich, w tym prawa do głosowania przez okresie pobytu w więzieniu. Ocena tego założenia, z punktu widzenia utrzymania systemu rządu reprezentatywnego, wymaga przede wszystkim bliższego zbadania poszczególnych grup więźniów pozbawionych prawa do głosowania.

90. Artykuł 93 (8AA) nie zawiera w swej treści odniesienia do rodzaju popełnionego przestępstwa, długości orzeczonej kary pozbawienia wolności czy też osobistych zaszczości przestępcy.[...] Swego czasu ustanowiono prawo i zwyczaj wypływające z zasad instytucji rządu reprezentacyjnego funkcjonującego w australijskich koloniach, zgodnie z którymi, pozbawienia prawa do głosowania lub kandydowania było oparte na uznaniu karygodności przestępstwa, co powodowało, iż wyborcy stawali się niegodni (przynajmniej do momentu, aż kara nie zostanie wykonana lub skazany nie zostanie ułaskawiony) uczestnictwa w procesie wyborczym. Tradycja ta została złamana w przepisie art. 93 (8AA), gdyż nie odnosi się on do kryterium winy.

[...]

95. Realizacja celu w postaci potępienia przestępców poprzez pozbawienie ich zdolności obywatelskiej w trakcie okresu przebywania w więzieniu powoduje, iż przepis art. 93 (8AA) wychodzi poza to, co można uznać za właściwe i stosowane (lub „proporcjonalne”) do utrzymania rzą-

du reprezentatywnego. Przepis art. 93 (8AA) sprawia, iż krąg osób wyłączonych z prawa do głosowania jest zbyt szeroki. W rezultacie przepisy art. 93 (8AA) oraz art. 208 (2) (c) pozostają w sprzeczności z Konstytucją.

96. Stwierdzenie niekonstytucyjności odpowiednich przepisów ustawy nowelizującej z 2006 r. nie wyczerpuje sprawy. Zgodnie ze stanowiskiem Związku Australijskiego, uznanie za niekonstytucyjne przepisów ustawy nowelizującej z 2006 r. rodzi konsekwencję takiego typu, iż ustawa wyborcza obowiązuje w brzmieniu ustanowionym ustawą nowelizującą z 2004 r., zgodnie z którym prawa do głosowania pozbawione są osoby skazane na karę pozbawienia wolności 3 lat lub dłuższą. Z kolei skarżący podniósł, że odpowiednie przepisy ustawy nowelizującej z 2004 r. nie mają mocy prawnej, a w każdym bądź razie są niekonstytucyjne.

[...]

98. Postanowienie ustawy nowelizującej z 2004 r., stanowiącej, iż prawa do głosowania pozbawieni są odbywający karę ponad 3 lat pozbawienia wolności, różni się od postanowień ustawy nowelizującej z 2006 r. w odnośnym zakresie. Okres ten został dostosowany do terminu kolejnych wyborów parlamentarnych, które odbywają się co 3 lata, jednakże to rozwiązanie nie uwzględnia wagi popełnionego przestępstwa jako probierza winy oraz czasowej niezdatności do uczestniczenia w procesie wyborczym. W ten sposób przepis pozbawiający prawa do głosowania skazanych na karę 3 lat pozbawienia wolności, lub dłuższą, jest refleksem prawa i zwyczaju ukształtowanych jeszcze przed przyjęciem Konstytucji, kiedy to pozbawienie prawa do głosowania na mocy ustawy oparte było na kryterium winy z pominięciem faktu pozbawienia wolności.

[...]

102. [...] Pomimo argumentów przedłożonych przez powoda, dotyczących niedoskonałości regulacji pozbawiającej prawa do głosowania skazanych na karę pozbawienia wolności 3 lat, kryterium to dokonuje zróżnicowania pomiędzy poważnymi przestępcami raz sprawcami przestępstw mniej wagi. Odzwierciedla również cykl wyborczy ustanowiony w art. 28 Konstytucji. Jak już wskazano w uzasadnieniu, istnieje pewien zakres swobody ustawodawcy w określaniu przypadków pozbawienia prawa do głosowania. Zmiany dokonane ustawą nowelizującą z 2004 roku mieszczą się w zakresie tej swobody, przez co zarzut ich niekonstytucyjności nie jest zasadny.

[...]

Do wyroku zostało złożone zdanie odrębne sędziego Hayne'a, do którego przyłączył się sędzia Heydon.

Marcin Rulka

WYNIKI WYBORÓW I REFERENDÓW NA ŚWIECIE

„Studia Wyborcze”, tom 13, 2012

WYNIKI WYBORÓW PARLAMENTARNYCH, PREZYDENCKICH I REFERENDÓW NA ŚWIECIE W OKRESIE OD PAŹDZIERNIKA 2011 ROKU DO MARCA 2012 ROKU

W okresie wyborczym od października 2011 roku do marca 2012 roku na całym świecie przeprowadzonych zostało 18 wyborów prezydenckich, 30 wyborów parlamentarnych oraz 8 referendów. Zwraca uwagę bardzo niska liczba referendów, co jest tendencją, którą można zaobserwować już od dłuższego czasu. Zmianie ulegają również kwestie poddawane pod referendum; zwykle są to sprawy o najwyższym znaczeniu dla państwa, które dodatkowo znajdują swoje miejsce w konstytucji.

W badanym okresie wyborczym dwa referenda dotyczyły problemów wyborczych (wybór systemu wyborczego – Nowa Zelandia, prawo do głosowania – Paragwaj). Jest to ciekawe rozwiązanie, gdyż w drodze referendum, czyli za pośrednictwem formy demokracji bezpośredniej, obywatele decydują o unormowaniach prawa wyborczego, a więc o formie demokracji pośredniej. Wydaje się, że poddawanie pod referendum istotnych postanowień prawa wyborczego jest słusznym rozwiązaniem, gdyż skoro ogranicza się możliwość wypowiedzania się obywateli bezpośrednio w sprawach państwa, można im umożliwić przynajmniej podjęcie decyzji w sprawie podstawowych kwestii związanych z wyborem ich reprezentantów, poprzez których sprawować będą władzę.

Marcin Rulka
Patrycja Wrocławska

WYBORY PREZYDENCCKIE				
Data	Państwo	Wynik		Frekwencja w %
		Zwycięzca	Procent poparcia	
09.10.2011	Republika Kamerunu	Paul Biya (Ruch Społeczeństwa Demokratycznego Kamerunu)	77,99	68,30
11.10.2011 08.11.2011	Republika Liberii	Ellen Johnson Sirleaf (Partia Jedności)	43,90 90,70	71,60 38,60
23.10.2011 30.10.2011	Republika Bułgarii	Rosen Plewnelijew (Obywatele na rzecz Europejskiego Rozwoju Bułgarii)	40,11 52,58	51,83 48,04
23.10.2011	Republika Argentyńska	Cristina Fernández de Kirchner (Front dla Zwycięstwa – Partia Sprawiedliwych)	54,11	78,89
27.10.2011	Irlandia	Michael D. Higgins (Partia Pracy)	56,25 ¹	56,10
30.10.2011	Republika Kirgiska	Almazbek Atambayev (Socjalna Demokratyczna Partia Kirgistanu)	63,24	61,28
11.09.2011 06.11.2011	Republika Gwatemali	Otto Pérez Molina (Partia Patriotów)	36,01 53,74	69,38 60,83
06.11.2011	Republika Nikaragui	Daniel Ortega (Sandinistowski Front Wyzwolenia Narodowego)	62,46	ok. 75
24.11.2011	Republika Gambii	Yahya Jammeh (Alians dla Reorientacji i Konstrukcji Patriotycznej)	71,54	83,00
28.11.2011	Demokratyczna Republika Konga	Joseph Kabila (kandydat bezpartyjny)	48,95	58,81

13.01.2012	Republika Kiribati	Anote Tong (Filary Prawdy)	42,18	ok. 68
14.01.2012	Republika Chińska (Tajwan)	Ma Ying-jeou (Kuomintang)	51,60	ok. 80
22.01.2012 05.02.2012	Republika Finlandii	Sauli Niinistö (Partia Koalicji Narodowej)	37,00 62,60	72,80 68,90
12.02.2012	Turkmenistan	Gurbanguly Berdimuhamedow (Partia Demokratyczna)	97,14	96,70
21.02.2012	Republika Jemeńska	Abd Rabbuh Mansur Al-Hadi (Powszechny Kongres Ludowy)	99,80	64,78
26.02.2012 25.03.2012	Republika Senegalu	Macky Sall (Sojusz na rzecz Republiki)	26,58 65,80	51,60 55,00
04.03.2012	Federacja Rosyjska	Władimir Putin (Jedna Rosja)	63,60	65,30
18.03.2012	Republika Gwinei-Bissau	Carlos Gomes Junior (Afrykańska Partia dla Niepodległości Gwinei i Cape Verde)	48,97	55,00

WYBORY PARLAMENTARNE					
Data	Państwo	Wynik			Frekwencja w %
		zwycięzca	procent poparcia	mandaty	
09.10.2011	Rzeczpospolita Polska <i>SEJM</i> 460 mandatów	Platforma Obywatelska RP	39,18	207	48,92
		Prawo i Sprawiedliwość Ruch Palikota Polskie Stronnictwo Ludowe Sojusz Lewicy Demokratycznej Mniejszość Niemiecka	29,89 10,02 8,36 8,24 0,19	157 40 28 27 1	
09.10.2011	<i>SENAT</i> 100 mandatów	Platforma Obywatelska RP	wybory większościowe	1	48,92
		Prawo i Sprawiedliwość Polskie Stronnictwo Ludowe Komitet Wyborczy Wyborców Cimoszewicza do Senatu Komitet Wyborczy Wyborców Marka Borowskiego Komitet Wyborczy Wyborców Marka Kutza Komitet Wyborczy Wyborców Marka Dutkiewicza			
10.10.2011	Republika Liberii <i>HOUSE OF REPRESENTATIVES</i> (Izba Reprezentantów) 73 mandatów ² <i>THE LIBERIAN SENATE</i> (Senat) 30 mandatów ³	<i>Unity Party</i> (Partia Jedności) <i>Congress for Democratic Change</i> (Kongres na rzecz Demokratycznej Zmiany) <i>Liberty Party</i> (Partia Wolności) <i>National Union for Democratic Progress</i> (Narodowa Unia na rzecz Demokratycznego Postępu) <i>National Democratic Coalition</i> Koalicja Narodowo Demokratyczna <i>National Patriotic Party</i> (Partia Narodowo Patriotyczna) <i>Alliance for Peace and Democracy</i> (Sojusz na rzecz Pokoju i Demokracji) <i>Movement for Progressive Change</i> (Ruch na rzecz Postępujących Zmian)	17,76/12,85 ⁴ 12,84/20,20 9,20/10,47 3,92/4,01 5,74/3,25 3,33/5,48 2,08/2,32 2,37/1,41	24/4 ⁵ 11/2 7/0 6/1 5/1 3/4 3/1 2/0 1/1 1/0 -/1	ok. 38

			<i>Liberia Transformation Party</i> (Liberyjska Partia Przemiany) <i>Libertia Destiny Party</i> (Liberyjska Partia Przeznaczenia) <i>National Reformation Party</i> (Narodowa Partia Reformy) Kandydaci niezależni	4,53/3,76 1,04/1,56 0,77/0,06 - /24,73	84	ok. 76
15.10.2011	Sultanat Omanu <i>MAJLES A'SHURA</i> (Zgromadzenie Konsultacyjne) 84 mandatów ⁶		Kandydaci niezależni	100	84	ok. 76
21.10.2011 28.10.2011 ⁷	Republika Kiribati <i>MANEABANI</i> <i>MAUNGATABU</i> (Izba Zgromadzenia) 46 mandatów ⁸		<i>Boutokaan Te Koaua</i> (Filary Prawdy) <i>United Coalition Party of Tetaua Taitai</i> <i>Maurim Kiribati Pati of Rimeta Beniamina</i> Kandydaci niezależni	brak danych	15 10 3 16	brak danych
23.10.2011	Konfederacja Szwajcarska <i>NATIONALRAT</i> (Rada Narodu) 200 mandatów ⁹		<i>Schweizerische Volkspartei</i> (Szwajcarska Partia Ludowa) <i>Sozialdemokratische Partei der Schweiz</i> (Socjaldemokratyczna Partia Szwajcarii) <i>FDP Die Liberalen</i> (FDP Liberaltowie) <i>Christlichdemokratische Volkspartei der Schweiz</i> (Chrześcijańsko-Demokratyczna Partia Ludowa Szwajcarii) <i>Grüne Partei der Schweiz</i> (Szwajcarska Partia Zielonych) <i>Grünliberale Partei der Schweiz</i> <i>Bürgerlich-Demokratische Partei Schweiz</i> (Konserwatywna Demokratyczna Partia Szwajcarii) <i>Evangelische Volkspartei der Schweiz</i> (Ewangelicka Ludowa Partia Szwajcarii) <i>Liga Ticino</i> <i>Christlich-soziale Partei</i> (Partia Chrześcijańsko-Socjalna) Ruch Obywateli Genewy	26,6 18,7 15,1 12,3 8,4 5,4 5,4 2,0 0,8 0,6 0,4	54 46 30 28 15 12 9 2 2 1 1	49,10

23.10.2011	<p>Republika Tunezyjska <i>AL-MAJLIS</i> <i>AL-WATAN/AL-TAASIS/</i> (Narodowa Konstytuanta Tunezji) 217 mandatów¹⁰</p>	<p><i>Harakat an-Nahdah</i> (Ruch Ennahda) <i>al-Mu'tamar min ajl il-Jumhuriyyah</i> (Kongres dla Republiki) <i>al-'Arīdah ash-Sha'biyyah lil-Hurriyyah wal-'Adālah</i> <i>wat-Tamniyyah</i> (Powszechny Apel o Wolność, Sprawiedliwość i Rozwój) <i>at-Takatul ad-Dīmuqrāṭī min ajl il-'Amal wal-Hurriyyāt</i> (Demokratyczne Forum dla Pracy i Wolności) <i>al-Hizb ad-Dīmuqrāṭī at-Taqadumī</i> (Demokratyczna Partia Postępu) <i>L'Initiative</i> (Inicjatywa) <i>Demokratyczny Biegun Postępu</i> <i>Afek Tounes</i> (Tunezyjska Aspiracja) <i>Hizb al-'Ummāl ash-Shuyū'ī at-Tūnist</i> (Tunezyjska Komunistyczna Partia Pracy) Ruch Ludowy <i>Harakat ad-Dīmuqrāṭiyyīn al-Ishirākīyyīn</i> (Ruch Socjal-Demokratyczny) <i>al-Ittihād al-Waṭani al-Hurr</i> (Wolna Unia Patriotyczna) Ruch Demokratycznych Patriotów <i>al-Hizb al-Lībirālī al-Maghāribī</i> (Liberalna Partia Maghrebu) Demokratyczna Partia Społeczno-Narodowa Nowa Partia Destour Partia Walki na rzecz Postępu Partia Słuszości i Równości Narodowa Partia Unionistów Kandydaci niezależni</p>	<p>37,04 8,71 6,74 7,03 3,94 3,19 2,79 1,89 1,57 0,75 0,56 1,26 0,83 0,47 0,38 0,38 0,25 0,19 0,14 1,54</p>	<p>89 29 26 20 16 5 5 4 3 2 2 1 1 1 1 1 1 1 1 8</p>	<p>51,97</p>
------------	--	--	--	--	--------------

23.10.2011	<p>Republika Argentyńska <i>CÁMARA DE DIPUTADOS</i> (Izba Deputowanych) 257 mandatów¹¹</p>	<p>Front Zwycięstwa Radykalna Unia Obywatelska Front Peronistyczny Propozycja Republikańska Front Obywatelski na rzecz Santiago Koalicja Obywatelska Partia Socjalistyczna GEN Jedność Ludowa Nowe Spotkanie Ruch Ludowy Neuquino Partia Demokratyczna Menzdoza Wolni Ludzie Południa Odnowienie Salta Ruch Ludowy Fuegino Blok Socjalistyczny MIID Jedność na rzecz Rozwoju Społecznego oraz Sprawiedliwości Unia dla Wszystkich Unia na rzecz Rozwoju Społecznego Salty</p>	brak danych	<p>78 13 7 3 4 5 2 3 3 3 1 1 1 1 1 1 1 1 1</p>	78,89
06.11.2011	<p>Republika Nikaragui <i>ASAMBLEA NACIONAL</i> (Zgromadzenie Narodowe) 92 mandaty¹²</p>	<p><i>Frente Sandinista de Liberación Nacional</i> (Narodowy Front Wyzwoleńczy Sadnista) <i>Partido Liberal Independiente</i> (Niezależna Partia Liberalna) <i>Partido Liberal Constitucionalista</i> (Konstytucyjna Partia Liberalna)</p>	<p>60,85 31,59 6,44</p>	<p>62 26 2</p>	brak danych

20.11.2011	<p>Królestwo Hiszpanii LAS CORTES GENERALES (Kortezy), w skład których wchodzi:</p> <p>CONGRESO DE LOS DIPUTADOS (Kongres Deputowanych) 350 mandatów¹³</p> <p>SENADO (Senat) 264 mandaty¹⁴</p>	<p><i>Partido Popular</i> (Partia Ludowa) <i>Partido Socialista Obrero Español</i> (Hiszpańska Socjalistyczna Partia Robotnicza) <i>Partit dels Socialistes de Catalunya</i> (Socjalistyczna Partia Katalonii) <i>Izquierda Unida-Los Verdes</i> (Zjednoczona Lewica – Zieloni) <i>Iniciativa per Catalunya Verds-Esquerra Unida i Alternativa</i> (Inicjatywa dla Katalonii – Zieloni – Zjednoczona Lewica i Alternatywa) <i>Chunta Aragonesista</i> (Rada Aragońska) <i>Unión, Progreso y Democracia</i> (Unia, Postęp i Demokracja) <i>Convergència i Unió</i> (Konwergencja i Unia) <i>Amatuir</i> <i>Euzko Alderdi Jeltzalea-Partido Nacionalista Vasco</i> (Nacjonalistyczna Partia Baskijska) <i>Esquerra Republicana</i> (Republikanska Lewica) <i>Bloque Nacionalista Galego</i> (Galicyjski Blok Nacjonalistyczny) <i>Coalición Canaria-Nueva Canarias</i> (Koalicja Kanaryjska – Nowe Kanary) <i>Coalició Compromís</i> (Kompromis Koalicyjny) <i>Foro de Ciudadanos</i> (Forum Obywatelskie) <i>Geroa Bai</i> (Tak dla Przyszłości) <i>Unión del Pueblo Navarro-Partido Popular</i> (Unia Nawaryjczyków – Partia Pracy)</p>	44,11 0,52 24,97 3,79 5,46 1,15 0,31 4,70 4,17 1,37 1,33 1,05 0,75 0,59 0,51 0,41 0,17	184/132 2/2 96/48 14/6 7/0 3/1 1/0 5/0 16/9 7/3 5/4 3/0 2/0 2/1 1/0 1/0 1/0	71,69 71,17 brak danych
21.11.2011	<p>Republika Wysp Marshalla <i>NITUELA</i> (Parlament) 33 mandaty¹⁵</p>	Kandydaci niezależni	100	33	brak danych

25.11.2011	<p>Królestwo Marokańskie <i>MAJLISS-ANNOUWAB</i> (Izba Reprezentantów) 395 mandatów¹⁶</p>	<p>Partia Rozwoju i Sprawiedliwości <i>Partia Istiqlal</i> Narodowe Zgromadzenie Niezależnych Partia Nowoczesności i Autentyczności Unia Socjalistyczna Sił Ludowych Ruch Ludowy Unia Konstytucyjna Partia Postępu i Socjalizmu Partia Pracy Partia Rozwoju i Środowiska Ruch Demokratyczny i Społeczny Partia Odnowienia i Równości Partia Demokratycznej Przysięgi Front Sił Demokratycznych Partia Zielonej Lewicy Partia Działania Unia oraz Partia Demokratyczna Partia Wolności oraz Sprawiedliwości Społecznej</p>	<p>22,8 11,9 11,3 11,1 8,6 7,5 5,8 5,7 2,3 2,3 1,7 brak danych brak danych 2,8 0,7 0,3 brak danych brak danych</p>	<p>107 60 52 47 39 32 23 18 4 2 2 2 2 1 1 1 1 1</p>	<p>45,4</p>
26.11.2011	<p>Nowa Zelandia <i>HOUSE OF REPRESENTATIVES</i> (Izba Reprezentantów) 121 mandatów¹⁷</p>	<p>Rōpū Nāhinara (Narodowa Partia Nowej Zelandii) Rōpū Reipa o Aotearoa (Partia Pracy Nowej Zelandii) <i>Rōpū Kākāriki o Aotearoa</i> (Partia Zielonych Nowej Zelandii) Nowa Zelandia Najważniejsza Partia Maoryjska Partia Mana ACT Nowa Zelandia Zjednoczona Przyszłość</p>	<p>47,31 27,48 11,06 6,59 1,43 1,08 1,07 0,60</p>	<p>59 34 14 8 3 1 1 1</p>	<p>74,21</p>
28.11.2011	<p>Kooperacyjna Republika Gujany <i>NATIONAL ASSEMBLY</i> (Zgromadzenie Narodowe) 67 mandatów¹⁸</p>	<p><i>People's Progressive Party</i> (Ludowa Partia Postępu) <i>A Partnership for National Unity</i> (Partnerstwo dla Narodowej Jedności) <i>Alliance for Change</i> (Sojusz na rzecz Zmian)</p>	<p>48,62 40,83 10,33</p>	<p>32 26 7</p>	<p>72,92</p>

28.11.2011	<p>Saint Lucia <i>HOUSE OF ASSEMBLY</i> (Izba Zgromadzenia) 18 mandatów¹⁹</p>	<p><i>Saint Lucia Labour Party</i> (Partia Pracy Saint Lucii) <i>United Workers Party</i> (Zjednoczona Partia Robotników)</p>	<p>50,99 46,96</p>	<p>11 6</p>	<p>56,14</p>
28.11.2011	<p>Republika Konga <i>NATIONAL ASSEMBLY</i> (Zgromadzenie Narodowe) 500 mandatów²⁰</p>	<p>Partie popierające prezydenta Josepha Kabila Sojusznicy Partii Ludowej na rzecz Odbudowy oraz Demokracji Partia Ludowa Odbudowy i Demokracji Unia na rzecz Demokracji oraz Społecznego Rozwoju Pozostałe partie</p>	<p>brak danych</p>	<p>200 106 58 34 102</p>	<p>ok. 58</p>
04.12.2011	<p>Republika Chorwacji <i>HRVATSKI SABOR</i> (Chorwacki Parlament) 151 mandatów²¹</p>	<p>Sujusz na rzecz Zmian <i>Hrvatska demokratska zajednica</i> (Chorwacka Unia Demokratyczna) <i>Hrvatska narodna stranka – Liberalni demokrati</i> (Chorwacka Partia Ludowa – Liberalni Demokraci) Przedstawiciele mniejszości narodowych <i>Hrvatski demokratski savez Slavonije i Baranji</i> (Chorwacki Sojusz Demokratyczny Slavonii i Baranii) <i>Hrvatski laburisti – Stranka rada</i> (Chorwaccy Laburzyści – Partia Pracy) Chorwacka Unia Demokratyczna – Centrum Demokratyczne <i>Neovisna lista Ivan Grubišić</i> (Niezależna Lista Ivana Grubišica) <i>Hrvatska seljačka stranka</i> (Chorwacka Partia Chłopska) <i>Hrvatska stranka prava dr. Ante Starčević, Hrvatska čista stranka prava</i> (Chorwacka Partia Praw dra Ante Starčevića, Chorwacka Czysta Partia Praw)</p>	<p>52,98 19,87 8,61 5,30 3,97 3,97 2,65 1,32 0,66 0,66</p>	<p>80 41 13 8 6 6 4 2 1 1</p>	<p>54,32</p>

04.12.2011	Federacja Rosyjska ГОССОУДАРСТВЕННАЯ ДУМА (Duma Państwowa) 450 mandatów ²²	<i>Yedinaya Rossiya (Zjednoczona Rosja)</i> <i>Kommunisticheskaya Partiya Rossiyskoy Federatsii</i> (Partia Komunistyczna Rosyjskiej Federacji) <i>Spravedlivaya Rossiya (Sprawiedliwa Rosja)</i> <i>Liberal'no-Demokraticheskaya Partiya Rossii</i> (Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji)	52,88 20,46 14,21 12,45	238 92 64 56	60,10
04.12.2011	Republika Słowenii DRŽAVNI ZBOR (Zgromadzenie Narodowe) 90 mandatów ²³	<i>Lista Zorana Jankovića – Pozitivna Slovenija</i> (Lista Zorana Jankovića – Pozytywna Słowenia) <i>Slovenska demokratska stranka</i> (Słoweńska Partia Demokratyczna) <i>Socialni demokrati (Sojaldemokrati)</i> <i>Državljanska lista Gregorja Viranta</i> (Obywatelska Lista Gregora Viranta) <i>Demokratska stranka upokojenecv Slovenije</i> (Demokratyczna Partia Emerytów Słowenii) <i>Slovenska ljudska stranka (Słoweńska Partia Ludowa)</i> <i>Nova Slovenija – Krščanska ljudska stranka</i> (Nowa Słowenia – Chrześcijańska Partia Ludowa)	28,51 26,19 10,52 8,37 6,97 6,93 4,88	28 26 10 8 6 6 4	65,60
11.12.2011	Republika Wybrzeża Kości Słoniowej ASSEMBLÉE NATIONALE (Zgromadzenie Narodowe) 255 mandatów ²⁴	<i>Rassemblement des Républicains (Zgromadzenie Niezależnych)</i> <i>Parti Démocratique de la Côte d'Ivoire – Rassemblement</i> <i>Démocratique Africain (Demokratyczna Partia Wybrzeża Kości</i> <i>Słoniowej – Afrykańskie Zgromadzenie Demokratyczne)</i> <i>Union pour la Démocratie et la Paix en Côte d'Ivoire</i> (Unia dla Demokracji i Pokoju w Wybrzeżu Kości Słoniowej) <i>Rassemblement des Houphouëtistes pour la Démocratie</i> <i>et la Paix</i> <i>Mouvement des Forces de l'Avenir</i> (Unia dla Wybrzeża Kości Słoniowej) Kandydaci niezależni	42,1 28,6 3,1 1,7 brak danych brak danych brak danych	127 76 7 4 3 1 –	35,90

17.12.2011	Republika Gabońska <i>ASSEMBLÉE NATIONALE</i> (Zgromadzenie Narodowe) 120 mandatów ²⁵	<i>Parti Démocratique Gabonais</i> (Gabońska Partia Demokratyczna) <i>Rassemblement pour le Gabon</i> (Zgromadzenie dla Gabonu) <i>Cercle des Libéraux Réformateurs</i> (Zgromadzenie Liberalnych Reformatorów) <i>Parti Social-Démocrate</i> (Partia Socjaldemokratyczna) <i>Union pour la nouvelle République</i> (Unia dla Nowej Republiki)	74,2 4,3 5,0 1,8 1,2	115 3 1 1 1	34,80
29.12.2011	Jamajka <i>HOUSE OF REPRESENTATIVES</i> (Izba Reprezentantów) 63 mandatów ²⁶	<i>People's National Party</i> (Narodowa Partia Ludowa) <i>Jamaica Labour Party</i> (Jamajska Partia Pracy)	53,28 46,61	42 21	52,76
od 28.11.2011 do 04.01.2012 ²⁷	Egipt <i>MAJLIS AL CHAAB</i> (Zgromadzenie Mieszkańców) 508 mandatów ²⁹	<i>Hizb Al-Hurrīya wa Al-Adala</i> (Partia Wolności i Sprawiedliwości) <i>Hizb Al-Nūr</i> (Partia Al-Nour) <i>Hizb al-Wafd al-Jadid</i> (Nowy Wafd) <i>al-kutla al-miṣriyya</i> (Blok Egipski) <i>Hizb al-Wasat al-Jadid</i> (Al-Wasat) <i>Hizb Al-Islah wa Al-Tanmiyah</i> (Reforma i Rozwój) <i>Tahaful al-thawra mustamirra</i> (Rewolucja Trwa) Narodowa Partia Egiptu <i>Hizb al-Horriya</i> (Partia Wolności) Partia Obywateli Egiptu Partia Zjednoczenia <i>Hizb al-Horriya</i> (Partia Konserwatywna) Demokratyczna Partia Pokoju <i>ElAdl Party</i> (Partia Sprawiedliwości) Arabska Partia Jedności Kandydaci niezależni	37,5 ³⁰ 27,8 9,2 8,9 3,7 2,2 2,8 1,6 1,9 0,9 0,5 1,0 0,9 0,7 0,6	235/105 ³¹ 123/45 38/14 34/8 10/0 9/0 7/0 5/0 4/3 4/0 2/0 1/0 1/1 1/0 1/0	59/65/ 43 ³³ 15,42/ 12,42 ³⁴
od 29.01.2012 do 15.02.2012 ²⁸	<i>MAJLIS AL SHURA</i> (Zgromadzenie Shura) 270 mandatów ³²				brak danych

02.02.2012	Państwo Kuwejt <i>MAJLIS AL-OMMAH</i> (Zgromadzenie Narodowe) 65 mandatów ³³	<p><i>Sunni Islamist</i></p> <p><i>Popular Action Bloc</i></p> <p><i>Shia</i></p> <p><i>Pro-government Sunni</i></p> <p><i>Islamic Salaf. Alliance</i></p> <p><i>Hadas</i></p> <p><i>Liberals</i></p> <p>Kandydaci niezależni</p> <p><i>Kuomintang</i></p>	brak danych	13 13 7 5 4 4 2 2	ok. 60
14.02.2012	Republika Chińska (Tajwan) <i>LEGISLATIVE YUAN</i> 113 mandatów	<p><i>Democratic Progressive Party</i> (Demokratyczna Partia Rozwoju)</p> <p><i>Taiwan Solidarity Union</i> (Unia Solidarności Tajwanu)</p> <p><i>People First Party</i> (Partia: Najpierw Naród)</p> <p><i>Non-Partisan Solidarity Party</i> (Bezpartyjna Unia Solidarności)</p> <p>Kandydaci niezależni</p>	44,55 34,62 8,96 5,49 brak danych brak danych	64 40 3 3 2 1	brak danych
15.02.2012	Republika Kazachstanu <i>MAZHILIS</i> (Izba Reprezentantów) 107 mandatów ³⁴	<p><i>National Democratic Party „Nur Otan”</i> (Narodowa Partia Demokratyczna „Nur Otan”)</p> <p><i>Democratic Party of Kazakhstan „Ak Zhol</i> (Demokratyczna Partia Kazachstanu „Ak Zhol”)</p> <p><i>Communist’s People Party of Kazakhstan</i> (Komunistyczna Partia Kazachstanu)</p>	80,99 7,47 7,19	83 8 7	75,40
02.03.2012 04.05.2012	Islamska Republika Iranu <i>MAJLIS SHORAJE ESLAMI</i> (Islamski Parlament Iranu) 290 mandatów ³⁵	<p><i>United Front of Conservatives</i> (Zjednoczony Front Konserwatystów)</p> <p><i>Democratic Coalition of Reformist</i> (Demokratyczny Koalicja Reformatorów)</p> <p><i>Front of Islamic Revolution Stability</i> Kandydaci niezależni</p> <p><i>People’s Voice</i> (Głos Ludu)</p> <p><i>Monotheism and Justice Party</i></p> <p><i>Labour Coalition</i> (Koalicja Pracy)</p> <p><i>Insight and Islamic Awakening Front</i> <i>Armenians</i> (Armeńczycy)</p>	34,80 20,60 14,80 6,50 6,50 5,80 3,70 1,70 1,70	98 60 43 19 19 17 11 5 5	66,40

10.03.2012	Republika Słowacka cd.	<i>Prawo i Sprawiedliwość</i> <i>Slobodné fórum</i> (Wolne Forum) Zieloni Nasz Kraj <i>Strana demokratickej ľavice</i> (Partia Demokratycznej Lewicy) Zwyzajni Ludzie Związek Samozatrudnionych Słowacji Partia Słowackich Obywateli Partia Związków Romów na Słowacji Partia +1 Głos	0,41 0,34 0,30 0,19 0,18 0,16 0,15 0,15 0,11 0,03	0 0 0 0 0 0 0 0 0 0	59,11
10.03.2012	Republika Salvadoru <i>ASAMBLEA LEGISLATIVA</i> (Zgromadzenie Ustawodawcze) 84 mandaty	<i>Alianza Republicana Nacionalista</i> (Narodowy Sojusz Republikański) <i>Frente Farabundo Martí para la Liberación Nacional</i> (Front Wyzwolenia Narodowego im. Farabunda Martíego) <i>Alianza por la Unidad Nacional</i> <i>Concertación Nacional</i> (Partia Pojednania Narodowego) <i>Partido de la Esperanza</i> (Partia Nadziei) <i>Cambio Democrático</i> (Demokratyczna Zmiana)	39,76 36,76 9,60 7,18 2,76 2,14	33 31 11 7 1 1	brak danych
29.03.2012	Republika Gambii <i>NATIONAL ASSEMBLY</i> (Zgromadzenie Narodowe) 53 mandaty ³⁸	<i>Alliance for Patriotic Reorientation and Construction</i> <i>National Reconciliation Party</i> Kandydaci niezależni	51,82 9,43 38,76	43 1 4	brak danych

REFERENDA OGÓLNOKRAJOWE					
Data	Państwo	Przedmiot rozstrzygnięcia	Wynik		Frekwencja w %
			za	przeciw	
09.10.2011	Republika Paragwaju	Czy jesteś za przyznaniem prawa do głosowania wyborcom przebywającym poza granicami kraju?	78,41	21,59	12,50
27.10.2011	Irlandia	Czy jesteś za zmianą konstytucji w zakresie zakazu obniżania wynagrodzenia sędziów w trakcie urzędowania? Czy jesteś za zmianą konstytucji poprzez przyznanie komisjom parlamentarnym pełnych uprawnień śledczych w sprawach dotyczących interesu publicznego?	79,74 46,66	20,26 53,34	55,96 55,94
26.11.2011	Nowa Zelandia	Czy jesteś za utrzymanie spersonalizowanego systemu proporcjonalnego? W przypadku zmiany systemu wyborczego, który system wyborczy powinien zostać wprowadzony?: – system większości względnej – system głosowanie preferencyjnego – system pojedynczego głosu przenoszonego – system głosowania równoległego	57,77 46,66 12,47 16,30 24,14	42,23	53,51 73,51
22.01.2012	Republika Chorwacji	Czy jesteś za przystąpieniem Chorwacji do Unii Europejskiej?	66,27	33,13	43,51
18.02.2012	Republika Lotewska	Czy popierasz przyjęcie projektu ustawy o zmianie Konstytucji Republiki Lotewskiej” wprowadzającego język rosyjski jako drugi język urzędowy?	24,88	74,80	71,11
26.02.2012	Syryjska Republika Arabska	Czy jesteś za przyjęciem nowej konstytucji?	89,40	9,00	57,4

11.03.2012	Konfederacja Szwajcarska	Czy jesteś za wprowadzeniem 6-tygodniowych wakacji dla wszystkich? Czy jesteś za wprowadzeniem do konstytucji przepisu stanowiącego o obowiązku przeznaczania dochodów z hazardu na cele publiczne? Czy jesteś za ponowny wprowadzeniem Porozumienia wydawców w sprawie cen książek?	68,80 87,00 42,00	31,20 13,00 58,00	74,20
25.03.2012	Republika Słoweni	Czy jesteś za przyjęciem nowego Kodeksu Rodzinnego? ³⁹	24,47	75,53	brak danych

Źródła: en.wikipedia.org/wiki/Electoral_calendar, www.electionworld.org, www.electionguide.org, www.e-polityka.pl, www.bbc.co.uk, www.cnn.com, http://www.ark.ac.uk/elections/, www.electoralgeography, http://africanelection.tripod.com/, http://rulers.org/, www.idea.int/vt/, www.ipu.org.pl, http://psephos.adam-carr.net/.

¹ W Irlandii obowiązuje system pojedynczego głosu przenoszonego (STV) polegający na tym, iż wyborca mając w dyspozycji jeden głos, może wskazać tyle preferencji ile mandatów jest do obsadzenia w „jego” okręgu wyborczym. W wyborach prezydenckich wymagana jest bezwzględna większość głosów, w związku z czym w kolejnych „turach” eliminowani są kolejni kandydaci z najmniejszą liczbą głosów, a ich głosy przechodzą na konto pozostałych „w grze” kandydatów. W rezultacie w czwartej turze zwycięzcą został Michael D. Higgins.

² Wybory przeprowadzane są w 73 jednomandatowych okręgach wyborczych; mandat otrzymuje kandydat, który uzyskał względną większość głosów.

³ Wybory przeprowadzane są w 15 dwumandatowych okręgach wyborczych; mandat uzyskują kandydaci z dwoma najlepszymi wynikami w okręgu.

⁴ W pierwszej kolejności podano poparcie w wyborach Izby Reprezentantów, w drugiej zaś w wyborach do Senatu.

⁵ W pierwszej kolejności podano liczbę mandatów uzyskanych w wyborach do Izby Reprezentantów, w drugiej zaś w wyborach do Senatu.

⁶ Wybory przeprowadzane są w dwumandatowych i jednomandatowych okręgach wyborczych.

⁷ W związku z tym, że w jednym z okręgów wyborczych dwójka kandydatów otrzymała taką samą, największą liczbę głosów w okręgu tym przeprowadzone zostały powtórnie wybory 3 listopada 2011 r.

- ⁸ W wyborach bezpośrednich przydzielane są 44 mandaty, które zostały rozdzielone pomiędzy 23 okręgi wyborcze (jednomandatowe oraz wielomandatowe); wybory przeprowadzane są w dwóch rundach – jeśli w pierwszej turze żaden z kandydatów nie uzyska bezwzględnej większości głosów, wówczas do drugiej tury dostaje się trzech kandydatów z największą liczbą głosów.
- ⁹ Każdy z 26 kantonów tworzy okręg wyborczy; mandaty są przydzielone do okręgów proporcjonalnie do liczby ludności.
- ¹⁰ Wybory są proporcjonalne; 199 mandatów zostało rozdzielonych pomiędzy 27 okręgów wyborczych w kraju, zaś pozostałe 18 mandatów przydzielono sześciu okręgom wyborczym utworzonym dla wyborców przebywających za granicą.
- ¹¹ Kadencja deputowanych trwa 4 lata, co 2 lata wybierana jest połowa składu Izby; mandaty są rozdzielane w 24 wielomandatowych okręgach wyborczych; głosy przeliczane są na mandaty według metody d'Hondta; próg wyborczy – 3%.
- ¹² W wyborach bezpośrednich rozdzielanych jest 90 mandatów; wybory mają charakter proporcjonalny i przeprowadzane są w 17 wielomandatowych okręgach wyborczych oraz w okręgu narodowym; prawo do głosowania przysługuje już 16-latkom.
- ¹³ Mandaty rozdzielane są w 50 wielomandatowych okręgach wyborczych oraz w dwóch okręgach jednomandatowych (Ceuta i Melilla – dwie enklawy położone w Afryce)
- ¹⁴ W wyborach bezpośrednich rozdzielanych jest 208 mandatów; mandaty rozdzielane są w okręgach wyborczych liczących od 2 do 4 mandatów.
- ¹⁵ Mandaty rozdzielane są w 24 jednomandatowych okręgach wyborczych oraz w pięciu okręgach wielomandatowych.
- ¹⁶ Mandaty rozdzielane są w 92 wielomandatowych okręgach wyborczych oraz w jednym okręgu narodowym; 60 miejsc zarezerwowanych jest dla kobiet, zaś 30 dla mężczyzn w wieku poniżej 40 lat.
- ¹⁷ W wyborach bezpośrednich rozdzielanych jest 120 mandatów, z czego 63 w okręgach jednomandatowych, 50 w okręgu narodowym, zaś 7 w jednomandatowych okręgach wyborczych zarezerwowanych dla ludności maoryjskiej.
- ¹⁸ W wyborach bezpośrednich rozdzielanych jest 65 mandatów, z czego 25 w wielomandatowych okręgach wyborczych, zaś 40 w okręgach narodowych.
- ¹⁹ W wyborach bezpośrednich rozdzielanych jest 17 mandatów; obowiązuje system większości względnej.
- ²⁰ Wybory mają charakter proporcjonalny oraz większościowy: 60 mandatów rozdzielanych jest w okręgach jednomandatowych, zaś 440 w wielomandatowych okręgach wyborczych.
- ²¹ Obowiązuje proporcjonalny system wyborczy; 140 mandatów rozdzielanych jest w 10 wielomandatowych okręgach wyborczych liczących po 14 mandatów. Osiem mandatów zarezerwowanych jest dla mniejszości narodowych, zaś trzy dla wyborców przebywających w dniu głosowania poza granicami kraju.
- ²² Wybory odbywają się w jednym okręgu narodowym; próg wyborczy wynosi 7%.
- ²³ Wybory przeprowadzane są w 11 okręgach wyborczych liczących 8 mandatów; oddzielne okręgi jednomandatowe wydzielone zostały dla mniejszości węgierskiej oraz włoskiej.
- ²⁴ Wybory przeprowadzane są w okręgach wyborczych wielomandatowych oraz jednomandatowych.
- ²⁵ Wybory przeprowadzane są w wielomandatowych okręgach wyborczych
- ²⁶ Wybory przeprowadzane są w jednomandatowych okręgach wyborczych.

²⁷ Wybory do Zgromadzenia Mieszkańców zostały przeprowadzone w trzech rundach: pierwsza przeznaczona dla rozdziału głosów w systemie proporcjonalnym, druga dla mandatów rozdzielanych w systemie większościowym, trzecia zaś dla mandatów w systemie większościowym (które nie zostały rozdzielane w pierwszej turze w związku z nieuzyskaniem przez żadnego z kandydatów bezwzględnej większości głosów).

²⁸ Wybory do Zgromadzenia Shura zostały przeprowadzone w dwóch rundach: pierwsza przeznaczona dla rozdziału głosów w systemie proporcjonalnym, druga dla mandatów rozdzielanych w systemie większościowym.

²⁹ W wyborach bezpośrednich rozdzielanych jest 498 mandatów; 332 w systemie proporcjonalnym, zaś 166 według reguł systemu większościowego.

³⁰ W wyborach bezpośrednich rozdzielanych jest 180 mandatów; 120 w systemie proporcjonalnym, zaś 60 w systemie większościowym.

³¹ Wyniki głosowania dotyczą jedynie wyborów do Zgromadzenia Mieszkańców.

³² Wyniki dotyczą w pierwszej kolejności wyborów do Zgromadzenia Mieszkańców, zaś w drugiej kolejności wyborów do Zgromadzenia Shura.

³³ Wybory do Zgromadzenia Mieszkańców; poszczególne tury.

³⁴ Wybory do Zgromadzenia Shura; poszczególne tury.

³⁵ W wyborach bezpośrednich rozdzielanych jest 50 mandatów; wybory przeprowadzane są w 10 wielomandatowych okręgach wyborczych.

³⁶ W wyborach bezpośrednich rozdzielanych jest 98 mandatów; obowiązuje proporcjonalny system wyborczy z jednym okręgiem narodowym oraz 7-procentowym progiem wyborczym.

³⁷ W wyborach bezpośrednich rozdzielanych jest 285 mandatów; wybory mają charakter większościowy; jeśli żaden z kandydatów w pierwszej turze nie otrzyma przynajmniej 1/3 głosów, przeprowadzana jest druga tura.

³⁸ W wyborach bezpośrednich rozdzielanych jest 31 mandatów; wybory przeprowadzane są w okręgach jednomandatowych.

³⁹ Obowiązuje proporcjonalny system wyborczy; mandaty są rozdzielane w jednym okręgu narodowym.

⁴⁰ W wyborach bezpośrednich przydzielanych jest 48 mandatów; mandaty rozdzielane są w okręgach jednomandatowych.

⁴¹ Nowy Kodeks rodzinny przewidywał przyznanie parom homoseksualnym takie same prawa jak małżeństwom (oprócz adopcji), wprowadzał zakaz karzenia nieletnich oraz ustanawiał instytucję Rzecznika Praw Dziecka.